

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

657. Żywot Mahometa (rkps z r. 1665 niedokończony).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА
ім. В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

ФОНД 4 (бав.)

ОПИС 1

ОД. ЗБ. 657



No. 657

IV, A. 35

39 DO CZYTELNI

SŁusznie się mogę spodziewać, iż któryś z czytelników
 postanowieniu teraznijszym *Alkoranu* nie
 będzie się chciał dowiedzieć z jakich przyczyn i jaką
 potęgą powstał, y co to za osobny Człowiek był ten Ma-
 homet, co nie tylko świat imienia swojego stał, i wpetuł, ale y
 na niebo się rzucił, chcąc y tam iako Duch ciemności z mię-
 dzy Aniołów, tak on z posrodku ludzkiego narodu, Stron-
 chwaty swojej, wedle niedostępnego Maiestatu Boskiego postawić.
 Podziłem tedy tę powtorną pracę, y przetłumaczyłem drugiego
 Authora, nazwanego Bodier, który żywot tego zwodnił, y
 początki wiary Turckiej opisał przed lat czterdziestą sześcią,
 to jest, w Roku Pańskim 1625. ięzykiem Francuskim. Iawnie,
 kiedyż wna, wważywszy podług wrodzenie, nieczemność, głupstwo,
 a ślepe iakoś szczęście tego fałszywego Proroka, iż Bóg podłych
 rzeczy y lichych na zawstyżenie wielkich zaznawa: *Eligit*
infirmi, ut fortia confundat. Jest przytym opisanie wyrażnie,
 nizeli w pierwszej Xiędze, *Alkoran*, to jest, prawa y ustawy
 Zakonu Mahometanckiego, z którego snadno będzie poznać,
 stosując do dzisiejszych obyczajów Turckich, iako daleko odstę-
 pili Turcy od Proroka swojego nauki, którą on tak misternie
 poplątał, żeby było czym, y dobrego, y złego, do wiary swojej
 pociągnąć, gdyż ta Xięga, mówiąc o powierzchownych ich cno-
 tach, pokazuje, co by powinni czynić, a tamta pokazała, co czynią.
 Pełen jest bezzakonny ten zakon baiek dziecińczych, które nie
 tylko

...niekiedy, ale każdego rozsądnego ziedney
...przywiody, wazywszy iako sie za tak
...grubymi zmysłami, tak wielka część swia-
...dostąpiwszy prawdziwey nauki, poszła za obrzy-
...dliwością, a niekiedy wynalazliow Nieprzyjacieli zbawienia ludzkiego.
Z drugiej strony, może lordy wsię, weyrzawszy, widzieć cieplu-
Chrześcijańskich ludzi zasłepienie, co sie słabo iakoś, y dosyć ozie-
blym sercem, wiary na opoce przedwieczney prawdy ugrunto-
waney trzymają, y słusznie na Sądny dzień hanbę y sromotę
odniosą, że z większą ochotą y zarliwością Synowie ciemności,
za sprosznym znałiem iednego fałszerza, albo raczey Mistra iego
Charta samego idą; anizeli oni darem Duchu Świętego oświeceni,
za zbawienną Boga y odkupiciela swojego Jezusa Chrystusa
Choraqwią.

XIEGA PIERWSZA.

ROZDZIAŁ I.

Co za fałszywe rozumienia, y Heretye przeciwko Osobie Syna Bożego Alkoran. poprzedziły.

Tak jest cudownie zepsowany rozsądek ludzki; od tego zaraz czasu, iako przez nieposłuszeństwo odpadł od pierwotnej doskonałości, że ledwo może prawdziwie rozróżnić co snadniejsze, y zmysłom swoim wystawione rzeczy. Słońce codziennie świat oświeca, y pokazując się pierwszą przyczyną, przez którą wszystko widzimy, snadno się kożdemu uznać daie; a przecie rozmaite mniemania y opinie, co ludzie o nim mieli, są tak dalekie od prawdy, że większa część tych, co się z nimi popisować chcieli, iawnie pokazali, iako źle pokazali przyrodzenie tej zrzeniece Niebieskiej. Rozumieli niektórzy, iż go bieg kożdego dnia do tak wielkiej przywodzi fatygi, że mu trzeba przez całą noc odpoczywać, y stali mu tożę Vulcanową ręką, że złotą szeregę zrobionę w głębokich Oceana Otchłaniach. Drudzy go tak ubogim w światło czynili, że mu na oświecenie ziemię pożyczali płomiennej pary od bystrolotnych świetnego jego wozu wozników. Insi zaś zalem nięszczęcia jego zdięci, mniemając iż co dzień okrutnej śmierci tyranstwu podpada, dawali mu w Comitiwę ku zachodu ciągnącemu, tży y wzdychania żalofne, iakoby cała ta światłość miała zgaśnąć, kiedy ich nie oświeca, y iakoby Isnące na niebieskich progach gwiazdy nic inszego nie były, tyllko pochodnie

... jego obrząd zapalone. Takowe błędli-
 ... dawaly sie między ludźmi o Oycu wszy-
 ... którego ieden z dawnych Authorow
 ... Syna Bozka na oświecenie ziemi. Ale to, co ó
 prawdziwym Słońcu Bożwu przedwiecznego, co sam ó sobie
 mówi, że jest * Światłem Świata, na oświecenie, y zagranie Dusz
 ... większych promieniami Jaśli swojej, trzymali, większego bez poro-
 ... wnania godne jest podziwienia. Rozumieli iedni, iż Iezus Chrystus
 Odkupiciel narodu ludzkiego, prawdziwy Syn Boży, y sam Bog,
 y Człowiek, nie był nim w d wszystkich wiekow, ale tyllko Człowie-
 ... kiem bywszy, za wielkie zaślugi swoje obdarzony jest Bożwem.
 Drudzy twierdzili, że przy ostatnim konaniu, bolesne jego męli, na
 podział poszły między Bożwem a Człowieczeństwem. Owo zgola
 narbyt wielka, y oplakana jest liczba tych, co wyczyli przeci-
 wnych prawdziwey jego samego nauce opinii.

Na ten czas ieszcze, kiedy to Słońce Jaśli, niby pod
 obłociem człowieczeństwa przestawało z ludźmi na ziemi,
 Herezya bezbożnych Pharyzeuszow wstoczyła mu Bożwa,
 y wytrząszata złość ich po całej Zydowskiej ziemi, że
 nie był ieno prosty y zwyczajny człowiek.

Zaraz po chwalebnyim jego w Niebowstąpieniu, bład
 Caiusow, albo Nicolaitow, których Święty Jan w liście swoim
 Antichrystami zowie, bezwstydnie wdawał, że ieszcze Mesiasz
 ciała ludzkiego na się nie wziął, y nauczał, że Iezus
 Chrystus nie był Synem Bozym.

Pod ten ieszcze czas, gdy sami Apostolowie rozśiewali
 prawdę

* Annot. in
 De Lampas
 videtur em
 sana. Cuius
 des in Medea.
 * Ego sum lux
 mundi, qui se-
 quitur me non
 ambulat in te-
 nebris. Ioan.
 8. v. 12.

prawdę po świecie, za panowania Claudyusza Cesarza Symon Samarytancyk, którego Dekret Niebłędzi, przez usta Świętego Piotra wydany, na wieczne nieczęście wysłał, za brzydliwé Iakomstwo, był tak bezwstydnym, że się wyżył za Boga Najwyższego wdawać, y za Iana nieba y ziemi: a kłamstwem bezbożności swojej popienając, powiadał, iako się pokazał na górze Sinai w osobie Oycy, gdy przy światłości błyskawic, y ogromności grmotow, publikował naypierwsze prawa, y Zakon Zydow nadał. Iako się za czasów Tiberusza Cesarza objawił w osobie Syna, y iako naostatek przy zgromadzeniu Apostołów w Jeruzalem, pokazał się w osobie Ducha Świętego przez języki ogniste, które nowy zapal w sercach Apostołów roznieciły, y napełniły ich usta mową rozlicznych języków.

Menander jego uczeń nastąpił na tenże ślad bezbożności, które mu zjednały przewiśnię Sarcze Szatanu. Ten sobie przywłaszczając prozną chwale Mistrza swojego, twierdził sam o sobie, że przyszedł na odlupienie ludzi od wiecznej śmierci, y że jest naznaczony od wielow do tej zbawiennej powinności. Y dla tego nie w Imię Jezusa Chrystusa, ale w Imię swoje krzcił.

Ebion, Ociec sprośnego błędu Ebionitow, twierdził, iż Jezus Chrystus nie był tyllko Cztowieliem, ale że go niezwyčajne cnoty wyniosły na stopień osobliwego usprawiedliwienia.

Carpocrates, y Cerintus, popierali tej fałszywej nauki.

Marcion uczeń Cerdona, który tyllko wierzył zmar-
twychwstańce

nie ciąża, ogłaszał tę naukę, iako
przez cały czas za czasu Apostołów.

Sekta te w rzeczy sobie to nazwisko od Setha wymyślili,
nauczali że Syn Bożego, był prawdziwym Chrystusem,
y prawdziwym Mesjaszem.

Magistrowie tak stryżnie nastąpili na Bóstwo Syna
Bożego, że nie mogąc cierpieć aby był mianowany Słowem
Bożym, odrzucili Ewangelią Świętego Jana, która przedzi-
wony swoy początek bierze z tych Słow: Na początku
było Słowo.

Sekta Theodotianow, przyznawała, że Jezus Chrystus
był poczęty z Ducha Świętego, narodzony z Panny Niepolu-
laney, ale mu Bóstwa wymowiała.

Origenistowie złościwie uczyli, że Syn nie był rowny
Oycu, y że tak daleko był od jego dostojenstwa położony,
iako Apostołowie od niego samego. Nad to, nie przyzna-
wali wieczności mału piekielnych, twierdząc że ludzkość
Diabli będą od nich uwolnieni, y przyjdą do wczę-
stnictwa chwały od Boga wybranym zgotowanej.

Paweł Samozátenczyli, około Roku Dwóch Setnego
Siedmdziesiątego Odłupienia naszego, pod panowaniem Ga-
liena Cesarza, wskrzesił z grobu starą herezję Artemona, któ-
ry zapewne wdawał, iż Apostołowie nauczali, że Jezus Chry-
stus tylko Człowiekiem był a nie Bogiem.

Wyszło niewiele lat potym, kiedy Vrbik powstał z Per-
sow, przezwany Manes, dla ystawicznej Maniey szalonego
mozgu,

mozgu, z którego niby ziaadowitego źródła wypływała herezja Manichejstow. Kładł się bydz jakby Duchem Świętym. Znowu zaś udawał się bydz Iezusem Chrystusem, obrat dwunastu Apostołów, y wtórcząc się z nimi po świecie, bezbożne baśni swoje między nie, rozsiewał.

Po ciężkim Szurmie, y waiwym prześladowaniu Diocletiana Cesarza, zdato się że Kościół Boży miał zostawać w pokoiu, y z pogodnego cieszyć się wciąż. Liedy straszliwa burza Arriuszowych błędow, tak straszną nawałnością o łodzie uderzyła, żeby się iey zaledwie nie przyszło było rozbić, gdyby się był sam Bog Styrn mocno nie wiał. Nieszczęsny ten odsczepienieć nauczał, iż Iezus Chrystus nie był iedney istności z Bogiem Oycem. Z taką ochotą przyjęte było to fałszywe mniemanie, że wwiktało w swoje błędy wielką część Biskupow, Cesarzow, y Krolow. Działo się to okolo Roku zbawienia naszego Trzech Setnego Dwudziestego.

We Trzydziesti osm lat potym, w Roku Trzech Setnym Pięćdziesiątym Osmym, Photin Biskup Antiochenski, idąc tropem Pawła Samosatenczylia, ogłaszał, iż Bog Słowem swoim stworzył wszystko cokolwiek jest, y nieprzyznawał przedwieczności Syna Bożego rowney z Oycem.

Nestoriusz Biskup Konstantynopolitański, za panowania Theodozjusza, y Valentiniana, Cesarzow, stosując skazone rozumienie swoje do fałszow Pawła Samosatenczylia, y Photina, wsiłował dowodzić, że Iezus Chrystus nie był tyllko Cłowiekiem. Sergiusz Mnich poszedł za tym błędem, y zaniósł go do Arabiey.

* Powiadał
ze iey nie,
Człowiek
BOGOTWOR.
to jest, Boga-
rodzicy.

Wyznawca Nestoriusz, ze sie Bostwo
wiodawit, y wstąpił do siebie Panu, ale porwawszy swiętobliwe
człowieczeństwem, dzielił na dwie osoby
Bostwo y Człowieczeństwo, y z tego wywodzil ze nie trzeba Najświętszey
Panny zwać Matką Bożą. Racie litoremi bayli swoje wspie-
rali, ze kładł. Maria Panna będąc Człowiekiem, nie mogła
urodzić Boga. Y nie mogę mieć za takiego tego, co go widzę
rosnąć jako Człowieka; a ięszce mniey tego, co sie dopuscit
na Krzyżu przybić. Wtaku grube go ciemności upor wpro-
wadził, ze niemogł rozdzielić, ze Człowieczeństwo wziął z Panny,
y to było na Krzyżu przybite, ale y Bostwo lubo nie podlegało
cierpieniu, będąc zjednoczone z Człowieczeństwem, znajdowało
sie wzywocie Macierzynstwu. Wyznawal ze było Bostwo w Je-
zusie Chrystusie, ale dostapione przez zasługi, y darowane
z nieba za ich doskonałość.

Eutichiusz Archimandrita, albo Opat w Konstantynopolu,
miał opinią całę przeciwną tey: a lubo y ta była nagany godna,
poszedł za nią Theodozjusz Cesarz, y zatracit Nestoriusza, y wię-
gi nauki ięgo. Eutichiusz pomieszał w Jezusie Chrystusie,
dwoialnie przyrodzenie, y wkupe ie zmieszawszy, iędnio w drugim,
wtopił; Człowieczeństwo w Bostwie, niby rzekę iaka w Oceanie,
y niezostawiwszy tamtemu żadnego miejsca, samo tyllio Bostwo
na widok wystawil. Z tego błędu powstała Herezia Monothe-
litow, albo tych, co nie przyznawali, tyllio iędnę wolę w Jezusie
Chrystusie, to iest Bostwo, Człowieczeństwo całę zwoiey odzierając.
A iako nigdy nowym wymysłem nie schodzi na obronie pokła-
y za temi

y za temi wielka część ludzi, sila ~~była~~ ~~prybyła~~,
między którymi Athanazy Syryjczyk y ~~inny~~ Biskup, podi-
gnęli za sobą Heracliusza Cesarza, y zma- ~~ni~~ ~~glinc~~ ~~pienioszy~~
iego wiary.

Wszyscy ci zapamiętali ludzie, rozstawali ~~się~~ ~~y~~ ~~fałsz~~
swoje przeciwko prawdziwej nauce Syna Bożego. Ale Stonce
odkryło Cudzołóstwo Wenery, iako Poetowie mówią, a Bog Czło-
wiek, który jest prawdą* przedwieczną, odstoniwszy zmysłne pra-
texty ich prozney nauki, wyćwił kłamstwa ich rozumu, który du-
fając swojemu własnemu światłu, wzgardził światłem Jaśli, bez-
litorego rzecz jest niepodobna dobrze prawdę rozeznąć. Iako
albowiem niemoże nikt Stonca widzieć, tyllko za sprawą samego
Stonca; tak też niemoże nikt poznać świętey tajemnice wcie-
lenia Bożiego, tyllko przez tego samego, który raczył stać się
Człowiekiem dla nas. Rozdaje szcudroliwie swoje światło,
ale się ludzie powinni sposobić do przyięcia onego, żeby się z nimi
nie działo, iako z ślepymi srod południa, kiedy ich najbliżey z
Stonce Oświeca, nie wznawiają aby był dzień, ale winą przy-
nich zostaje, że niemając zmysłu widzenia, sposobnego do przy-
ięcia jasności dzienney, zawsze w ciemności zostawiają ponurzeni.

Wszystkie wzwyż wyliczone Herezye, znajdują się z lu-
pione w Mahomecie, iako zcielające z wielu miejsc nieczysto-
ści w iednym rynsztoku. Prydat jeszcze do nich popędliwość
Aristobula Kapłana Starszego Żydowskiego, co gwałtem ludzi
do wiary swojej przymuszał. Heracliusz toż czynił, y nastła-
dując wyniosłości Pepuzienom, Masbalienczyliow, y Manichei-
stow,

* Ego sum,
via, veritas,
et vita. Nemo
venit ad Pa-
trem nisi per
me.

...na pierwiez.
...decyzję Sakramentow. Nazaren-
...przeduli Mahometa w dopuszczeniu
...jest pojęcia wielu Białychgłow iednemu me-
...dobrze przed nim winą pić,
y pokaz je w Hyltoncy tego nauli, ktora sie za zywotem
tego polozy, ze Cerinthus y Papias Authorowie Herezyi Chi-
liastow, zostawili mu abrys Raju, ktory obiecuię swoim Mu-
zulmanom, optywajacy w roslnoszy cielesne y nieprzebrany spław
w slytlich sproshosci: gdyz ci przedym iawnie tę naulę z Selty
swiay opowiadali.

ROZDZIAŁ II.

Vrodzenie, Zywot, y Smierc Mahometa, sproshnego zwo-
dnika, y falszywego Proroka Turkow, Murzynow, Arabow,
Egipczykow, Persow, Tatarow, y niektorych Indi-
anow?

DWay godni ludzie starozytnego wieku, mowiac o chci-
wosci Wrzedow, y godnosci, (w ięzyku naszym Polskim
imienia niema, dalby to Bog zeby tak y w sercach mieysca
niemiala; z Lacinshiego mianuie sie ambitia, y ia ia tak na-
potym zwac będe,) y o czlowielu do niey sklonnym, wysta-
wili w mowie swiay doslonaly Conterspekt obyga. O tamtey
ieden powiedzial, ze jest fundament, na ktorym sie wszytkie
zlosci wspieraja; a drugi opisujac wtorego przyrodzenie, twier-
dzi, iz ialo z smrodliwego wrzodu nie wyciecze tyllio ropy y
plugastwo, tak z czlowielia ambitia wriedzionego, wynikaia
wskelanie

wszelakie zbrodnie. Ten discurs jest o Mahometu, albo Mehemeta, który chociaż w tytule Proroka, zestawionego od Boga, podobnie pod tyrańską władzą, co lepsze Prowincie Azji, pod dyktando podpiął Uczciwość, y Świętosci Niebieskie, zwałcził wszystkie reguły Świeckie, y kupiąc zbrodnią na zbrodnią, występki na występki, wystawił fundament powagi swojej. Wrodził się w Arabii, w Miasteczku małym nazwanym Iesrab, które teraz przyszło do godności znacznego Miasta, y odnosi od Arabów część imienia Medinath Alnabi, to jest, Miasta Prorockiego. Abdala Syn Abdalmutaliba, y Żydówka z tego żywota, nazwana Emina, przyjęta od niego, wydali go na świat, ludzie podobnego Stanu, y Profesji Batwochwalczy. Ale nim daley postąpię do opisanja żywota tak zacney osoby, wywiode z ciemności niektóre bajki od Turkow napisane o Wrodzeniu Proroka swojego, żeby ie następujące potym światło prawdziwey relacii rozbito, iako cczą mgłę zmysłów płonnych.

Prawią tedy, iż gdy Bog stworzył naypiernwszego Człowieka, mózg iego sam przez się wzruszony, wydał iakis dźwięk z siebie na kształt dzwonka. Na co gdy się Adam zdumiał, upewnił go Bog, że ten dźwięk iego głowy pewnym jest znakiem przyscia wszystkich Promków, ktorych na świat zesła. Na sienie ich zamyka się w pewney światłości, ktorey w nerwach iego miejsce naznaczył. Seth narodził się z tey światłości, (tak monią wskrzeszając dawną Herezję Sethow, ktorzy od Setha Syna Adamowego prowadzą Genealogia wszystkich Prorokow Bozych,)

...sianościac się przez Ojca na Sy-
...rowego, na niego jest wlana w swiecie
...niej poszedł ten cudowny Prorok, kto-
...godat, zaraz go Bog wrzcił woiakiem
...będzie zwany Achmet w niebie, Mahomet
na ziemi, a Raju Abuabstrazim. Ledwo co wyszedł z ży-
...Matli sicuty, stanął przed nim Człowiek ubrany w szatę
białą iako śnieg, trzymając w ręku trzy klucze zrobione z ho-
...stowney materiei, z ktorey się nayprzedniysze perły Pranslue
rodzą. Podat ie dziecięciu, a ludy ie wziął w ręce, poczt ten
przychodzień wielkim głosem wotac: Mahomet odebrał klucz
zwyciestwa, klucz prawa, y klucz Proroctwa. Przysty potym
trzy osoby inrze, mający twarzy iasne iako Słonce. Pierwszy z nich
trzymał międnice Smaragowa, mającą cztery wielkie perły za
vcha, y poczt wotac: Międnica jest świat, vcha są jego części,
a z czterech przedziatow, ieden znaczy wschod, drugi zachod,
trzeci południe, czwarty pułnocy. Obaczmy za ktory się z tych
czterech Dziecię wymie. Mahomet zagarnął całą Międnice:
na co ten Człowiek głosem powieźdiał; poniewasz nie obrat żadney
strony z osobna, ale wszystkie osiągnął, będzie panował całemu
świātu. Wziął potym dziecie, y wyławszy na iego ciato nagie,
naczynie pełne ialuęgas liguoru, obmył go siedm razy, otarł swia-
...własną, y dobywşy pieczatki misternie rzezaney, wyrysował mu
na plecach między łopatkami pewny znak. Wziwşy go potym
na ramiona, szeptał mu długo do vcha słowia, ktorych nie mógł
nikt słyszeć; y pocalowawşy go wczeto, naostatku porzegał temi
Słowy.

Boga zstającego na wyprowadzenie z błędu obojga Sekt-Ludzi, y zbawienie pospółnie wszystkich narodów przez nowy Zakon, który miał opowiadać. Kłamstwo y obrzydliwe sposoby dostąpienia potęgi, snadno znajdując miejsce w sercu od ambiciei zhotacowanym. Mahometowi sie te od Sergiusza podane upodobaly. A zeby zamysły swoje pięknyim ialim pozorem okryć, zmysla sobie naprzod żywot swiętobliwy. Idzie na puszczę, y przez dwie lecie w iasliniach głęsoluicy pustynie przemieszkuwa. A Sergiusz tym czasem doskonałość żywota tego opowiada ludziom. Wybedszy z tamtych iam, pokazuje sie zaraz Swiatu pod tytułem Proroka od Boga zstającego. Ale ten Ociec miłosierdzia, co vsilwie wyrwać z przepąsci tych, co zawiązanemi oczema do niey biezą, przepuscit na niego Epilepsję, co my wielka choroba zowieemy, chcąc umartwić vmyśl tego, zeby sie obaczył, w ialuie obrzydliwosci sie ponurza. Mahomet to napomnienie niebieskie zatłumia swieckim złością. Zona tego poczęła narzekac, ze dostala towarzysza zarazonego zta chorobą. On ją wymawia, y vdaie przed nią, ze to jest drzenie, y osłabienie przyrodzenia ludzkiego, niemogącego zniesć iasności y swiatła niebieskiego. Rozmawiając albowiem co dzien z Aniołem Gabrielem, y przez ten odbierając prawo od Boga przystane, nie może przywylnac do iasných promieni Anielskiej natury, y dla tego od nich dotchniony, vpadć musi wznak. Kadiga przestaje na tym szalbierstwie, y ogłasza między sąsiadami zacność meza swojego Mahometa, swiętobliwość żywota tego, y rozmawianie z Aniołami. Tym sposobem go,

naprzod

naprzód w Domu, y między Saśadami Prorocim profetano,
a potym poczat y daley stawę y reputacjã jowiã rozpascierac.
Sergiusz dodaie pomocy zmyślami swoimi, a krewni zony tego,
przyrzawszy vstaioy, ktore poczat publikowac przez gijmo dosyc
niepolerowne, byli przykladem mnoſtwu wlogich Arabow, ze sie
wdali za wospusta nowych wynalazliow. Dowcip tego przenila-
racoy, y złoſliwy oraz, byt nayptewszym Panem Radnym, po-
spotu z Sergiuszem, zeby nie ciale odrzucac zalonu Zydowskiego,
ani tez od wiary Chrzescianskiej ciale odstępowac, ale zeby y
z iedney, y z drugiey Religiey pomoc brat. (Lubo dosyc nie-
umieietnie tey zażywał.) na przycheczenie obudwu Profesyi lu-
dzi do wiary swojej, ktora wydat na swiat dosyc az po dzis
dzien grubo sklirona, pod tytulem Alloranu, co znaczy, zebrni-
nie przykazania. Nieltorzy wielcy Panowte, dawszy sie zwiest-
nym szalbierstwom, pociagneli mnieyszych, y prostakow, tali ialo
wiellie rzeli potoczli mate z soba prowadza. Wmowili w gru-
bych Arabow, ze Mahomet nie tyllio jest czlowiek swiętobli-
wego zycia, ale prawdziwy Prorok od Boga zeslany, na za-
prowadzenie Dusz ich do chwaly konca nieznaiocey, y ze Bog
nie zbawilszy Swiata przez zalon wielliego Moyzeſza, ani
przez cudowne Pſalmy Dawida, ani przez Swięta Euangelia
Iezusa Chrystusa, onemu niewchybne zbawienie obiecal przez
Alloran. Arabowie nadeći temi proznemi bafniami, poszli
za nim, ſita Xięzat tamtego kraju przyięto nowa wiare. A
zeby wscisleyszy zwiazek z swiętobliwym Prorokiem weszli, na-
dawali mu Cerek swoich za Zony, z ktorych nayduie sie ze piat
pietnaſcie,

pierwej, okrom tych co gwałtem porwał. Ale nim do tak
 mocney ligi przyszedł, musiał się o kilka znacznych tru-
 drości otrzeć. Wglądając albowiem nielotrzy przezorniey
 w jego niecnotę, postrzegli bardzo dobrze, że on to sobie scho-
 dy budował do osiągnięcia w Arabiey, y ujszych Państwach,
 tyranskiego Panowania, y odwazyli się dać odpor chytrym
 tego zamysłom. Caraxenowie, Maximinowie, y Puyssnitá-
 nowie, nayprzednieysze y naysilnieysze familie mechy, wy-
 prawili się przeciwko niemu, ale jego czelozna zebrana z nie-
 wolnikow zbiegłych, y Żydcow, uczynia go zwycięzcą. Spo-
 sobiło mu pierwsze te sily, naysilnieysze co miał za żywota swo-
 jego kazanie, na ktorym obwołał, że wola Boza jest, aby
 wszyscy ludzie byli wolnemi; y schodząc z kazalnicy, dał
 wolność Zeidimowi niewolnikowi swojemu. Zbiegli się z tym
 do niego niewolnicy ze wszystkich stron, wierzyli, czynili bez-
 obmowy cokolwiek im rozkazał. Wsparta tym pierwszym powo-
 dem pomysłnym broni jego, zdało się że mu obiecowała dalszą
 szczęśliwość, przybiera ją tedy na positelę nauli swojej, y
 zbrojno idzie do Medyny kazać w Bożnicy Żydow tam mie-
 szkańcych. Ale ci nie tak prostacy iako Arabowie, nie
 mogli cierpieć jego machlerstwa, y miasto dania wiary sto-
 wem Proroctwem, wybili go porządnie, y z jego niewolnikami.
 Szuka on zemsty, zbiera wszystkie swoy lud do kupy, y po dwa-
 razy dał potrzebę Żydom. Wiedney z nich odniósł raz na
 twarzy, ktory mu zęby przednie wybił, aby tak krwią własną
 zapieczętował fałszywe wyznania swojego artykuly, y długo za-
 umarłego

umarłego leżał w dole, w który go byli nieprzyjaciele wparli. Ale potym codziennie przybierając większe siły z kupa swawolnych ludzi, co ochotnie przybiegali na imię wyuzdanej wolności, poskromił Żydów, y odniósł do lotniejszego czasu tę prozną szczęśliwość, że się widział najwyższym wodzem w woysku, Panem wielkiego Państwa, y Proroctwem od Boga zesłanym, na tytule. Na co y nas już nie mogli pycha jego znieść, aby się narod Izraelitow zwat Agarenami, od słuzebnice Abrahamowey nazwanej Agar, wygląd (to imię, y przezwat ich Saracenami, od Sary Matronki tego Świętego Patriarchy, Ojca wiernego ludu. Heracliusz Cesarz wschodnich krajow, zbierał pod ten czas potężne woysko przeciwko Królowi Perskiemu Chosroe nazwanemu. Zaciągnął też y Saracenow, ktorzy poszli na usługę jego, y wojowali pod jego znakami. Ale przy popisie nie stało pieniędzy na zapłatę woyska. Ci się swoich zasług upominali, az im Vrzednicy Cesarscy przynieśli deklaracją, że nie było tylo pieniędzy, zeby wystarczyły na zapłatę woysk Chrześcijańskich, zaczym niewierni trzeba aby czekali do sposobniejszego czasu zasług swoich. Za taką zniewagą odeszli, y wrocili się prosto do Afryki, gdzie na ten czas Mahomet zostawał: wzburzył Egipt przeciwko Cesarzowi, y insze Państwa ku zachodu leżące. Mahomet obrcił głową Rebellizantow, który wszędy opowiadał, iż to jest wola Boga, aby ludzie cztowiel żązywali swojej wolności. Odięto to Cesarzowi daniinę Heracliuszowi, którą co rok z tamtych Prowincyi odbierał, a Vrzednikom jego zywot, gdyż ich chcących wybierać marnie porabiano. Chce Cesarz ugasić ten ogień w początkach,

posyła

posyła tam wyszło pod Commendę Theodoza kochanką swiego, ale y tego zabito, y wyszło zmieszono. Tak Grecy stracili Egipt, Syrię, y inne części Afryki, na mocnym od Cesarzow Rzymskich y Greckich muszkalu utrzymane, poczynszy od Juliusza Cesarza, aż do Herakluszia, nierachując co Wandalowie trzymali. Zachowały były dotąd te kraie niezmarzłą czystość Chrześcijańskiej Religii, od tego czasu, iako iż Rzymianie przyjęli. Mahomet powrócił z triumfem do Azii, poszedł do Mesopotamii, y Syrii, podbił je mieczem, y p. wyszedł do tej części naostatek, że był Koronowany Królem w Damaszku, z wielką radością nastawców jego. Zaprawdę od dawnego czasu niewiadać było Kuznodzieie, coby tak dobrze bez nauki sprawy swoje umiał powodować. Taka albowiem była jego umiętność, że sam dobrowolnie w Azorze Siedmnaстым Alloranu swiego przyznawa, że ani czytać, ani pisać nie umie; y cokolwiek się znajdnie jego wstaw, wszystkie popisali Żydzi niewolowie, albo Arabowie rowney godności: gdyż nieśczęsne zmysły Pergiuszowe niedobrze w pamięci zostały, y jeszcze gorzej w Alloranie są wyrażone.

Mahomet liędy na wojnę wyszedł, zazywał cudownych gustow. Nie dał nigdy otrząść prochu z Pulnie swoię, ani lionia swiego chędożyć, ale powróciwszy do domu, kazał to z pilnością zebrać z tego obojga, y chował iako rzecz kosztowną, a naostatek przykazał go w grob z sobą włożyć, żeby ciało na nim leżało, iako na rzeczy świętobliwej. Pięze o tym Ludwik z Marmolu.

Ale poszukajmy z lepszą pilnością w długim dosyć żywota jego traktacie świadectwa iakiego Postania, które on sobie od Boga przypisował.

przypisował. Cuda są prawdziwemi znakami posłania Proroka. Mahomet, iako fałszywy, nie mogąc swóiego przez nie utwierdzić, wdał się do wymyślow y baiek, ktoremi karmił grube zmysły prostego y niewmieszętnego ludu w Arabii. Chcąc tedy wystawić wystawy swoie nowym iakim cudem, wymyślił talowoy wynalazek. Zaprowadził pospolstwo na Byneli, aby byli (iako powiadał) świadkami przychodzącego nań Ducha Świętego; y gdy ich bawił opowiadaniem nowych iakichś snów swoich, gołębica w domu do tego przyzwyczajona przyleciawszy, wsiadła na ramieniu, y dobywając ziarnek grochu z ucha jego, ktore tam był włożyt, dała pochop Arabom do wierzenia, że mu, iako się tym szczycił, Duch Święty w iey osobie opowiadał wola Bostu, y stowa Zalonu iego diktował. Drugi zaś cud talowoy pokazał. Wól przywczony braci pokarm z iego weli, y ijc za iego głosem, przybiegł do niego w oczach pospolstwa, y iakoby był Currierem Zalonu, przyniósł mu go na rogach, od niego samego tam przedtym przywiązany. Zalon zaprawdę godzien bydz podany od wolu, iako cielesny y bydłecy. Trzeci cud posłanie iego potwierdzający taki był. Złopot wzięmi pewne naczynia pełne miodu iedne, a drugie mleka; y iakoby Bostim objawieniem natchniony, kazał pospolstwu ruszyć się na tamto miejsce. To gdy uczynili, y te naczynia znaleźli, obiecał nastadowcom wystaw swoich podobną obfitość, to iest, że ziemia sama przez się nietykana, wydawac będzie ku wygodzie ich wszytlicie potrzebne rzeczy. Wwiedziony tym lud, z wielką zarliwością do nauli tego przyłgnął. Działo się to na początku, kiedy się za Proroka począł mieć. Wlilla lat potym, gdy się nowe

się nowe wątpliwości w Arabach mnożyć zaczęły, będąc z nimi
 w polu Mahomet, trafunkiem wstąpił willi wyjącego. Zaraz to
 sobie wziął za okazję odnowienia zastarzanych cudów, y Pro-
 dym Duchem opowiedział towarzystwu, że ten willi był Królem
 wszystkich Williów, y że to po wyjściu jego poznał. Mogł im ie-
 dnakowo powiedzieć, że go ten wilk czuł, y wyznawał za wielkie-
 go Proroka, niemogłby się mu być nikt sprzeciwić, ponieważ sam
 tyllio jeden wilczy języki rozumiał. Aleć mu ięscze y drzewia
 holdowały. Opowiedział, że gdy rosluze drzewu, aby mu część y
 polico oddało, zaraz to wżymy, y schyli się; iakoż tak się stało,
 bo taki czas do tego rosluzania wpatrzył, kiedy wiatr miał drzewo
 zachwiać iu niemu obrocić y nakłonic. Żydowie subtelniejszy
 od grubych Arabów, niemogąc znieść bezwstydnego jego szalbryctwa,
 urządzili zgładzić go z swiatu. Białagłowa jedna nazwana Zameb,
 żona Zalema, Syna Mulima, napuścili trucizną topatkę barana
 pieczonego, który miał iść na Stół Mahometa. Ale ten stawny
 Prorok, czyli przestrzeżony, czyli się też sam domyslił, powie-
 dzieł cudownym sposobem topatkę barania przemowita do niego y
 stotu te słowa: Nie iedź mie, bo trucizna iest we mnie. Y dla
 tego też nie iadł; ale Albetem Arabczyk Syn Maruma, iadł, y
 umarł. Aleć ta rozmowa topatkę, albo głosem te słowa wymowita,
 albo tak, że tyllio sam Mahomet słyszał. Iesli słyszeli wszyscy, na
 coż iadł Albetem, chyba się spodziewał, że go miał Prorok wstrześć.
 Iesli tyllio sam Mahomet słyszał, czemuż dopuścić towarzystwu swo-
 iemu iesc, gdyż miłość koiwego wiernego obowierwie, przestrzegąc
 zdrowia bliźniego swego. Te wymienione cuda, są wymysły dowci-
 pu ludzkiego,

pu ludzkiego: ten ó litorym powiem, trzeci bezbożnym Czarnoxie-
stwem. Gdy iednego razu byli w niego wzniewie zgromadze-
ni, na czas ludy Miesiac zupełną twarzą na ziemię położył,
prosił aby im pokazał cud iaku na potwierdzenie mowy swojej.
Zaraz kiwnął palcem na Miesiac, aby sie rozdzielił. Rozdzielił sie
tedy na dwie czesci, z litorych iedna zstąpiła na gore Heliken, co
Meche z iedney strony ogrodziła, druga spadła na gore Eritbre,
co po drugiey stronie toż Miasto opasała. Tak mizernie rozszarpa-
ne to swiatło nocne, skupilo sie na iego rękaw, y tam go petnomo-
cną swoją władzą do pierwszey catości przywrocil, iako sam ó tym
powiada w Azoarze Przedzieśiatym czwartym Alloranu, przezwa-
nym Cerarnar, to jest, Miesiac. Podobienstwo wielkie, ze w tedy
pokazał kunszt swojego rzemiestia, omamiwszy zmysły ludzi patrza-
cych fałszywym iakim widowistwem: gdyż byto ó nim rozumienie,
ze go nilit w Czarnoxieśluicy nauce w Aziey nie celował. Y dosyć
go to znać trapilo, ludy bez przestanku na situ miejscach Allo-
ranu, ogania sie tym co mu zadawali tę bezbożność: w Azoarze
Piedmdzieśiatym siódmym, stawia Boga samego, y przysięgac mu
kaze na pioro, y na linie, ze nie jest Czarnoxieźnikiem, ale praw-
dziwym iego Postancem. W drugim potym Azoarze, też rzecz zno-
wu twierdzi. Iakozliolwieki jest, ani iego fałszywe cuda, ani wy-
myslne bayli, nie mogą bydz z nieba, własnym iegoz samego wy-
znaniem, gdyż powiada w Alloranie, ze Bog do niego te stowa
mowil: Gdybysmy nie wiedzieli zec nie będą wierzyć, iako inšzym
niewierzono, dalibysmyc znali y cuda.

Y zaprawde, iakoz miał wysoluicy iakiey cnoty dostapic, czo-
wiek

wielki, który przez wspaniały wiek swój był podległy najsromotniejszy-
szym występkom. Najwierniejsze tego towarzystwo, y najzwyczaj-
niejsza Compania była, tresć zboycow, złodzieiow, y kultaow,
ktorych dzielł na partie, y rozsyłał na ciasne po gorach paśsy,
albo przy rzodliściach żywey wody zasadłi z nich czynił, żeby
mimo iadących ludzi rozbić, mordować, obierać ze wspaniałego,
towary y wielbłądy zabierać. Nawet y sam nierozbrańiał się w osobie
swoiey tak poczciwego rzemieślni pomagać, polu ięszce był w szu-
płych początkach potęgi swoiey w Arabiey. Iadąc raz do Mechy,
potliat Qlowielia prowadzącego wielbłąda, wziął mu go gwałtem,
y przywłaszczył sobie. W teyże drodze drugi niesprawiedliwy wcy-
nek wydać gwałtowny jego umysł. Wszedł do pewnego Miasta ze-
pswanego dawnością czasu, y wojennym niewczasem. Mieściłto
tam trocha Żydow nędznych, y ubogich, gdyż Syn Boży szłał ich
wpor na to utrapienie, aż do słończenia świata. Tedy iednego z nich
wygnał z własnego domu, y wystawił tam najpierwszy Meczet. Tym
się ięszce umysł jego nie wloził, postępuje daley w swoim lotroństwie.
Wyprawuje Hanzeta Syna Abdemelecha, we trzydziestu lioni do lasu
Hemen, na zabranie wielbłądow Chozaira, z Syriey powracającego.
Ale Hegebel Syn Hysena, będący tam we trzydziestu lioni, przeszo-
dził tę imprezę, y odegnął rozboymilow. Wysyła na powtorną expe-
ditię Hugaida Halaruckego, Syna Amichalle, w szescidziesiąt lioni.
Egebesin się mu oparł, zniósł go, y większą część towarzystwa rozsie-
łał. Niemiał tam posiltow z Aniotow, lubo powiada w Alkoranie,
iz Aniol Gabriel w postaci Rycerza w zielone suknie ubranego, na bia-
łym lioniu, prowadził Synow Israelskich, liedy ich Faraon we czterech-

Set wozow gonil. Na trzecią expeditię dla zdobycy wielbłądow, wyprawil Zaidā, Syna Ebibacaidā we dwudziestu koni, ale ze dwa przedtym wielbłądy byly minety, wrocil sie proza horzysci y nadzieie. Niechze lozdy osadzi, iesli talowe rozboynice czaty, Głowiaka niemającego inzego celu, tyllio rozboj, kradziez, y morderstwo, przystoia Prorolowi Bozemu, ialim sie on bydz powiadał. Ale te trzy expeditie, nie są zupełnym computem iego rozboiow, znayduie sie dwadziecia sześć podobnych iego rozboynicznych odwag.

Do tych rozboiow przydał okrucienstwo, y msciwość niestychną. Ktokolwiek sie chciał sprzeciw iego Czarnoksiem y zlosliwym wymyslom, zaraz go ubiegat, albo sam przez sie, albo przez swoich ludzi, we dnie albo w spiaczali, y bez wszelkiego miłosierdzia zabiral. Msciwość barzicy nalezaca Diabłu, niz Prorolowi, co sie od Boga zesłanym bydz powiadał, ale raczy bydz Miecchem Szatan-
 Slim, Ducha litory byl nappierwszym mezoboyca. Wyszedł sam iednego czasu na czatę, chcąc ubiedz w lasach y gorach Guchteba, Syna Abhiancha, litory iego rozboie powsciagat, ten go obrazil wczot, a drugi mu wargę szablę przecial. Iezelir byl Prorolciem od Boga zesłanym, ialso wdawal, czemu nie przybyli Aniolowie z nieba do ratunku iego, ialso niegdz bronili prawdziwych Prorolow? Heli odniost widomy posileci od tych postugaczow niebieskich, przeciwko zawiętemu Achabowi. Daniela cisz obronili, y towarzyszow iego, od wscielitey Nabuchodonozora zaiadłosci. Ale ten Prorok ogłofzony od Mnicha zbiegtego, niemial ani Boga, ani ludzi do ratunku, y sam go drugim dac nie umial. Phales Syn Ametialla, litory mu za żołnierza stuzyl, stracil palec w tey potrzebie. Iesli tedy Mahomet byl

met był Mesjaszem, iako się przed Żydami szycił, czemuż nie przywrócił palca przyjacielowi swemu, ponieważż Mesyasz, który zmysły jego sądzić będzie, przywróci vcho swojemu Nieprzyjacielowi?

Występli są powiązane ni lincuch, lito za iedno ogniwo wymie, wszystkie razem na się pociąga. Mahomet na okrasę, wzwyż pomienionych zbrodni, przydat niezmiernie wszeteczeństwo, na litore się niestychanym sposobem wyurdat, za powodem rozpuszczonych obyczajów, y samego przyrodzenia sultonaści. Nie wysydzisz się sam w Allioranie powiadać, że go Bog obdarzył siłą do wszeteczeństwa, ktoraby wyrównał czterdziestu najmocniejszych byłow, y że wszystkie stodycz jego delicyi potoczył w zabawie z Białemiżkami, y w wdzięczności zapachu. Nadobna Zamebe, Corla Gaiszy, żona Zaidego Arabczyka, wzbudziła w nim affekt miłości, pata pożądliwością, y szuka sposobow iakoby ją nasycić, a widząc wszystkie drogi Suriecznie zagrodzone, do Bosliwej się wdawa, y w swoim Allioranie przywodzi Boga mówiącego do Zameby w te słowa: Sprawię ią, że twoy mąż będzie ztobą powściągliwy, z iego strony boj się Boga, a w sekrecie choway co masz czynić. Jeśli się albowiem Człowieka boisz, iako daleko barziej trzeba Boga przestrzegać. Mało co potym znou wystawił Boga do siebie mówiącego. Skoro Zaidy mąż Zameby nasyci zniż żądze swoje, dajmy ią tobie, gdyż niemasz żadney rzeczy, ktoraby była niepodobna Prorokowi w tym co Bog naznaczył. Możesz tu co plugawszego czytać, y barziej bezboznego, iako widzieć Boga koczotem tego ulubionego Proroka? Bezwstydnie iego zachowanie z Marią

żona Krola

żona Króla Iakobitow, odkrywa jego wścieczność. Właśnie jego
 żony wiedziona gorliwością, zastrawiały go znię często leżącego.
 Zastaniał się zaraz mocą, którą na to wziął od Boga, jako piżkę
 w Alluwanie w Azuarze Siedmdziesiątym Sióstim. A żeby tym
 barzięj słotę swoją rozszerzył bezeczny ten człowiek, nie tylko
 sobie bezecznych wciech szukał, ale ich też żonom swoim pozwalał.
 Esba jedna z tych, w których się najbarzięj uochał, jako w najpię-
 kniejszej, załochawszy się bez miary w Zaphagami Arabczyku,
 gwałcił Materskie prawo, y sromocił toż meza swego, wyga-
 dzając nieposkromionę miłość. Widział to Mahomet, y nie tylko
 nie bronił tak sprośnego pomieszłania, ale na nie całe przez spiry
 patrzył. Poczęło szemrać pospolstwo, celniejsi Panowie nie mogli
 zność sromoty Prowoła swiego. Muzatha, y Hazen narzeliłi,
 y Hali Syn Alitaliba, który miejsce Xiążęcia między Arabami
 trzymał, w głos mówił; Ze honor taki godney osoby niepowinię-
 być zmazany nieprzyzwoitym życiem żony jego, żeby znię trzeba,
 jeśli chce za zdaniem mądrych ludzi iść, rozwód uczynić. Ma-
 homet się sprzeciwia tym zamysłom, broni ją iawnie, y odpowiada tym
 co mu nagane dawali. Ze jest najwdzięczniejszym affektu jego po-
 wabem, ponieważ (mowi,) wziął ją Panna w kwitającym jej
 wieku. Chcąc ięćże lepiej okryć niepocziwe narowy tej Białej-
 głowy, dał miejsce imięciu jej w Alluwanie, broni ię niewinności,
 y zmyśla że mu iest objawiona znieba. Ale widzieć aż po dziś
 dzień w Arabię znali cudzostwa tej bezwstydney Białogłowy,
 przez nienawiść wiekująca między potomstwem Esby y Halego. Miał
 Mahomet o ieden czas piętnaście żon z walney conditrey, y dwie nie-
 walnice,

wolnice, między ludźmi, przyłtadem wrzciwego meza, parowały
 najprościej wyściepli y zbrodnie. Nielutro go naśladowały
 w wyśrecczeństwie, drugie w obzarstwie, y mimo wszytlie inne,
 Zafia Zydowla Corla Hayego, wyraziła pychę oblubienca swo-
 rego: y gdy sey inze żony, zdięte gorliwością osobliwego lu niey
 affektu Mahometa, wymawiały, ze była Zydowla, z wyniośtością nie-
 wymowną odpowiadała: Mam Oyca Aarona, Wuiá Mojżesza, y
 meza Mahometa. Talie bywały osobliwe zabawy przedziwnego tego
 Proroka Turckiego, daleko rozne od Stuz Bozych w prawdzie
 Chrześcijańskiej Religiiy zstających, gdzie prawdziwe postępli
 Proroka są, posćic, modlic się, y opowiadać słowo Boże.

Tawne te dowody przewrotnych obyczaiów Mahometa, ze-
 brane z Arabskich Authorow, ktorzy ie za żywota jego notowali,
 częścią tez z Łacińskich y z Greckich, co ie prawdziwie opisali,
 czynią go, moim zdaniem, niegodnym towarzystwa ludzi cnotę mi-
 ążcych przed oczyma, y wrzciwe hochaiących: a przecie go Turcy
 wyżej od tych wyniesli, y nie wstydziła się polozyć w niebie imię-
 nia jego, twierdząc zapewne, ze od wszytluch wielow było wyryte
 na prawey ręce Thronu Boskiego. Aleć on sam iesze coś więcej
 uczynił, wstąpił do nieba, czerpąc tajemnic Boskich z nieprzebra-
 nego zrodła samego Bostwa. Historia tej fałszywey drogi, iako iá
 sam opisał, podałem tu iako naykrocej zebrana.

Powiada tedy, ze gdy w Mefze w Domu wtaśnym spał z nay-
 kochaiśza żona, pokazał się mu Anioł Gabriel w taluicy postaci. Miał
 twarz biatą iako śnieg, wloszy doskonalszey czerwoności niz nayru-
 mienśze korale. Puluia była biata, perlami y kamienmi drogiemi

gesto hawtowana, na biodrach miał dwa, jaski z szerego złota, szeralosei lozdy z nich na put lokcia. Strzydła, ktorami sie na powietrze wynosil, byly zielone jak Smaragi. Tak, ostrwoy Aniol, przyniosł mu od Boga przestroge, aby wstał chyko, ze sie mu chce ten naywyszy Pan Swiata zwierzyc czesci Sekretow swych. Porwał sie Mahomet, y szedł na vlice, znalazł przededzwiami bydlę i alies, co nie było ani koni, ani osiel, ani muł, ale cos z tych dwuch poslednich zmieszanego. Miało krom tego twarz człowieka, grzywę perlową, pierś Smaragowe, ogon rubinowi, oczy jasne jak Słonce. Rząd na nim był przepyszny, ozdzenie z szerego złota, naykostownieyszemi wschodniego kraiu kamieniami sadzone. Aniolowi niemato wokolo, co go pilnowali. zwalo sie to zwierze Alborak. Gabriel mu rzekł aby wsiadał, ale ta bestya niechciala pozwolic, chcąc pierwey wiedziec coby to był za Człowiek, co go miała nosić, y pytala o to Aniola, ktory odpowiedział, ze to jest Mahomet Przyjaciel Boży. Dopiero Alborak dał na się wsiść, a Aniol Gabriel strzemię mu trzymał. Udali się ku Ieruzalem, Mahomet na tak cudownym koniu, a Aniol pieszo po prawey stronie stuząc mu za lokaiu. Alborak szedł chodem niestychanie lełulim, a sporym, iednym krokiem tak daleko zastępował, iako moze naybystrzeysze oko ludzkie zayrzec w gotym polu. W drodze iuz będąc, uslyszal Mahomet głos, co go po trzy razy różnego czasu zawołał. Nie odpowiedział zadnemu, ale sie tyllko obeyrzał, y obaczył Panią wszytłue gładłosci twarzy, niepodobnie przechodzącą, ktora sie zblizyla chcąc z nim mowic, ale on postępowal w zaczetey drodze. Na on czas Aniol Gabriel zdumialy nad iego mądroscia, rzekł z podziwieniem,

ze był

ze był obdarzony mądrością ludzku rozum przechodzącą. Pierwszy głos co najgłośniej, był Salom Zydowski, któremu gdyby był raczył odpowiedzieć, wszytekby świat Zydowski wiarę przyjął. W drugim głosie odezwali się wiara Chrześcijańska, której gdyby był posłuchał, wszytekby się naród ludzki w Chrześcijany obrócił. Trzeci, mówi, jest głos Świata, że wszytkiemi jego roślinozami, y najpowabniejszemi wciechami: a żeś dojrzał jego osoby w tej Panniej przeszliczney gładkości, twój naród będzie we wszytkie dostatli obfitował, y w roślinozach opływając, przejdzie w wciechach swoich wszytkie nacje, co kiedyś na ziemi były, co teraz są, y co kiedyśkolwiek potym będą. Zaprawdę to nowoswieckie wynalazki tego nowego Proroka. Idzie do nieba, iako powiada, a na tej drodze, która Bog wstąpił ciemiem, krzyżami, y wciśkami, na doświadczenie cnoty najsławniejszych ludzi, znalazł rożne wciechy, y z samą się roślinozą na zawsze z tamtąd wygnana potyla. Po tej misternej rozmowie, przyjechał do Jerozolimę z swoim niebieskim lokajem, który go zsiadził w Kościele Salomonowego, na kamieniu iakis czarny, kiedy podług jego mniemania, dawni Prorocy zwykli byli zstępować. Wśród z tamtąd do Kościoła, gdzie na przyjęcie jego wszyscy Prorocy czekali, będąc na to zesłani od Boga. Mahomet pierwej modlitwę odprawił, niż z nimi począł mówić, y powtórzył ją krótko. a skoro wstąpił, poczęli go wszyscy obtafiać, y cieszyć się z nim. Słończywszy tak wczesne przywitanie, wyprowadził go Anioł z Kościoła, y polecał mu drabinę, której jeden koniec stał na czarnym kamieniu, a drugi się o niebo wspierał. Drabina bezcenny kosztowna: gdyż pierwszy szczebel był rubinowy, drugi Smaragdowy,

trzeci perłowy, y tak wszystkie inne, łozdy drogiego kamienia. Mahomet y Anioł wstąpili na tę drabinę, ale Mahomet w przed
szedł niż Anioł, y siła innych Aniołów otoczyła ich. Idąc wtek,
okazałszy asystentey, obaczył Anioła niezmiernie wielkiego, trzyma-
jącego w ręku tablicę, ktorey się jeden koniec wschodu, a drugi
zachodu tykał. Gabriel mu radził, aby go przywitał, ostrzegając że
ma znaczną u Boga powagę. A iż tylko skinieniem głowy Pro-
rolia przyjął, strofował go Gabriel, mówiąc: Czemu nie przywitasz
najlepszego Człowieka między ludźmi! Ten to jest Mahomet, kto-
remu sekretów przedwiecznych wyroków wszytkiego świata Państwo
naznaczyły. Dopiero go Anioł przywitał, y winował mu nieprze-
branego dobra, ktore miało szczęśliwość jego wypełnić. Był to
Anioł Śmierci, ktory wszystkie sekreta swoje gościowi wypowiedział,
mówiąc, że na tej tablicy były spisane imiona wszytłych ludzi, po-
cząwszy od Adama, aż do skonczenia świata. Że przy ostatnim
skonaniu odbierał prawą ręką dusze ludzi od Boga do nieba wy-
branych, a lewą ręką nieszczęśliwych potępienców. Trochę daley, po-
kazał mu się inny Anioł, tak strasznie wielki, że głowę miał
wyzey nieba, a nogi nizey przepasce ziemskich, miał na sobie
kształt koguta. Wziął od Boga wiadomość godzin, w ktore chciał
aby go chwalono. Gdy tedy ten czas nadchodził, wychodził głos
z nieba, mówiąc: Ty ktory jesteś stworzeniem Bogu posłusznym, ro-
skaż więc abyś go chwalił. Na ten czas Anioł głosem wołał: Niech
będzie błogosławione imię przenaswiętsze Boga, Króla Aniołów, Mo-
narchy Dusz, Pana najwyższego wszytkiego stworzenia na świecie.
Koguci na ziemi słysząc słowa tego Anioła, na ktorego kształt są
stworzeni,

stworzeni, przywołają mu się zaraz, śpiewając, y chwając Boga swo-
 im dziełem, który według Mahometu znaczy: O wy, co jesteście
 posłuszni Bogu, wstaniecie, y chwalcie go. Odszedłszy od tego
 Anioła, potkał innego, który był połowicę z ognia, a połowicę
 z śniegu. Ten się ustawicznie modlił, prosząc Boga, aby chciał
 z kupić y zjednoczyć serca rozmaitych narodów na ziemi do swo-
 iej służby, y posłuszeństwa, tak iako w nim zjednoczył, y pogodził
 przeciwność ognia y wody. Pokazał mu się jeszcze czwarty Anioł
 straszliwej wielkości, siedzący w krześle, trzymał w ręku gałkę
 większą, anizeli lito rozumem pojąć może: gdyż upadnięciem
 swoim mogłaby y niebo y ziemię potłucz. Gabriel wypuścił zdwoje
 też z oczu swoich obaczywszy tę gałkę. Mahomet go spytał o
 coby się fraśował, odpowiedział mu, że ten Anioł jest Podskarbin
 Pięłta. Poszedł tedy Mahomet ku niemu, y przywitał go, ale
 się on na to nie ruszył. Gabriel go strofował, mówiąc: Czemu
 nieprzywitałś najlepszego Cłowieka co żyje? Dopiero ow Anioł,
 Podskarbi mak wiecznych, wstyskawszy że to Mahomet, przywi-
 tał go, y błogostawił dzień, w który obaczył światło żywota,
 aby był cudem narodu ludzkiego, y Prorokiem zbawienia jego.
 Vbespieczył go, że ludzie zakonu jego, których nieposłuszeństwo
 y występki potępią, mniej będą cierpieć od ludzi innych Religij.
 Bawili się długo z sobą, y pytał go Mahomet, iakim kształtem
 Pięłta jest zbudowane, y co za Instrumenta w nim są mak wie-
 cznych? Odpowiedział mu Anioł: Iz Bog kazał napalić wielki
 ogień okolo Pięłta, przez siedmdziesiąt Tysięcy lat, od którego
 to miejsca utrapienia nieślonzonego, stało się całe czerwone.

Potym.

Potym znowu przez tyleż drugie lat, uzał napalic drugi coven, od luorego to miejsce cale zbielalo. Y znowu iesze trzeci, ogien takze dlugo trwajacy, lotory go cale olopil, y napelnit straszna ciemnoscia. Chcial iesze Mahomet wiecy wiedziec, y pytal go, zialuicy matericy diabli sa zrobieni, ialuicy sie pokarmem posilaja, y na ialuich zabawach czas trawia? Odpowiedzial Aniol, ze sa zrobieni z ognia, y w nim zyja, iako ryby w morzu. Zabawa ich jest, bic bez przestanku potepionych wiellicmi stukami zelaznymi; y dla tego ich Bog stworzyl niemych, y gluchych, zeby laudenty, narzekania, y prosby tych niedzielow na melu sluzanych nie mogly zmiekczyć ich surowosci. Na tala powiesc zdumiat sie Mahomet y Gabriel, a strach ialuicy y okropnosc z nimi sła od tego Aniola Podslanbiego Pieluelnego, az do pierwszego nieba, gdzie potym pretlo staneli. Materya pierwszej Sphary, powiada Mahomet, jest zelazna. Jest taki miazsza, ileby czlowiek mogl wisc przez lat piecset, y talowaz jest odleglosc od tego nieba do drugiego. Gabriel zalotatal we drzwi, Odzwierni co ja otworzyl, byl Aniol tak wiellicy wyslosci, ileby czlowiek przez tysiac lat uszedl. Okolo niego bylo niemalo wiszych Aniolow barzo pielunie ustroyonych, wszyscy Mahometu wchodzacego do nieba przywitali. Mieli twarz ludzka, ostatek ciata krowy. Bylo ich wliczbie Siedmdziesiat Tysiecy, a kozdy z nich mial Siedmdziesiat Tysiecy gtow, kozda gtowa Siedmdziesiat Tysiecy rogow, kozdy rog Siedmdziesiat Tysiecy loncow, a od iednego lonca do drugiego, bylo

było Siedmdziesiąt Tysięcy lat chodu. Każda głowa miała
 Siedmdziesiąt Tysięcy twarzy, każda twarz Siedmdziesiąt
 Tysięcy ust, każde usta Siedmdziesiąt Tysięcy języków, a ko-
 żdy język mówił Siedmdziesiąt Tysięcy mów osobnych, które
 chwalił Boga Siedmdziesiąt Tysięcy razy przez dzień. Mię-
 dzy tymi Aniołami głowiatemi y rogatemi, widzieć było
 Człowieka postaci bardzo wspaniałey. Siedział w krzesle
 z iasności zrobionym. Kształt jego ciała, y kształt twarzy,
 zdało się że pobrat wstrętnie sławby piękności. Odzienie jego
 było tak białe, że cmiło oczy chcących się mu przypatrzeć.
 Pytał Mahomet Anioła Gabriela, co by to był za Człowiek
 przybrany w tak wyborna iasność? Odpowiedział że to jest
 Iagn Święty Krzciciel, Syn Zacharyasza. Poszedł go przy-
 witac, a Święty Iagn mu opowiedział niepojęte szczęście od
 Boga zgotowane. Było to na wychodzącym z pierwszego
 nieba; gdyż zaraz poszli do drugiego, które jest zrobione
 z mosiądzu, teyż miąższości co y pierwsze, y w taluicy od
 trzeciego odległości, iako pierwsze od drugiego. Anioł się
 im tak wielki pokazał, że głowa sięgała siódmego nieba, a
 nogi trzymał w samym środku (centrum się po Łacinie
 zowie,) ziemi. Asystentia jego była z Aniołow Siedmdzie-
 siąt Tysięcy razy większych niżeli w pierwszym niebie. Ga-
 briel im opowiedział imię Mahometa, y przywitani go wszy-
 scy, z wielkim oswiadczeniem czci y pożanowania. Siedział
 między nimi Ioseph, Syn Iakuba Patryarchy, w wieku po-
 deszym, który też ludzłość Mahometowi pokazał, iako y

Święty Iagn.

dni, a modlitwę na pięć razy. Mahomet przesłał na tym zmniejszeniu, obawiając się dalej wrażeń dobroci Boskiej, y nie wracał się tam więcej, odniosszy z sobą świętą pamięć cudów Boskich. Widział albowiem w Thronie tego cztery żywota Boskich. Widział albowiem w Thronie tego cztery żywota pospółtu, poznał tam wielk terazniejszy y przyszły przypatrzył się Ratuwi y Pięktu, znalazł niebo y ziemię. Miał ten Thron cztery nogi, z których każda jest Siedmdziesiąt Tysięcy razy dłuższa, aniżeli od ziemi do nieba. Stoi na ramionach czterech Aniołów, którzy go dzwigają, y każdy z nich ma cztery twarze około głowy swojej, jedną Człowieczą, drugą orlą, trzecią lwią, czwartą wółową. Ciąto ich jest wszytko widzące, y vsadzone oczyma. Twarz ludzka modli się za ludzi, Orla za Ptaki, Lwia za dzikie zwierza, a wółowa się przyczynia za domowemi y tasiawemi bydlety. Pożegnał ich Mahomet Bogi, Anioł Gabriel odprowadził go do drabiny, zszedł po niej, y zastawszy na dole czelającego na się Alborabia, wsiadł, y powrócił na nim do Mechy, gdzie stanął przededniem, y położył się znowu podle żony, która jeszcze spała, nie wiedząc nic o tej drodze, tyllko co iej potym powiedział.

Zmyślona ta droga, dosyć jest jasnym wizerunkiem, podług moiego zdania, iako daleko może głupstwo wwieść rozum melancholicznego Cztowielu, y budować tyśiąc snów zawiłych, które Filozofowie zwali * iślienkami błędnego y mylącego się w swoich zapędach rozumu. w Arzawie Siedmdziesiątym trzecim Alloranu, vsiłwie ztwierdzić tę cudowną drogę, a

* Entia
rationis rati-
ocinantis, alio
races sumi-
antis.

w osmdziesiąt

w pięćdziesiątym wtórym oświadcza się, iż zwykł często do nie-
 ba wstępować, przysłuchac się co tam mówią. Przydaie ie-
 sze do tych oświadczeń, że raz będąc w nocy w Kaniele Ierozo-
 limum, Jezus Chrystus podał mu naczynie pełne wody,
 Abraham wina, a Moyżesz mleka: y o tenże czas usłyszał
 głos mówiący; jeśli wezmiesz wino, zginięsz z twoim ludem,
 a jeśli mleko, utoniesz; jeśli wodę od Jezusa Chrystusa, przy-
 dździesz do oglądania Boga. Ale obaczmy, jeśli go to obja-
 wienie, które miał od Boga, uczyniło świadomym Theologiem? zaprawdę o najprzedniejszym
 jego obielicie bardzo źle mówi: wspominając albowiem osobę
 Boską, przyznawa iey ruszanie z miejsca na miejsce, niby cia-
 ła cieślności obciążonemu, y zginieniu podległemu. w Arzoarze
 Trzydziestym szóstym, y po innych miejscach, stawia czternaście
 świec wystawnie gorących przed obliczem Boskim, których
 niezmierna długość jest na pięć set lat chodu. Ciało Bogu daie
 okrągłe y bardzo zimne. A Sphara albo okrągłość, jest wła-
 śność ciała materialnego, iako też y zimno rzecz iemu przy-
 właściwa: Prawi że gdy stał przed Thronem Boskim, ten
 Pan nieba y ziemi wsparł rękę na jego plecach, zład tak
 wielkie zimno uczuł, że przeniknęło aż do szpiku paciery.
 Przez pytanie, które mu przypisuje o powodzeniu ludu jego, com
 go niedawno wspomniał, dośc znacznie niewmiejętność Bogu
 przyznawa. Takie jest rozumienie jego o Bogu. Widzieliśmy
 na iakich Aniołach z smiesznyi y rozlicznymi twarzami Thron
 Maiestatu Boskiego wspiera. To co o Aniołach napowiedział,
 który

którzy są stworzeniem, rozumnym, nieobciążonym grubością ciała, y niepodległym jego słuzytelnosciom, zawsze go wyda, iako byt prostalciem wielkim w Theologię.

Ta niewiedźność była mu przyczyną strasliwego wy-
spocenia wielu miejsc pisma Świętego, tak Starego Testamentu,
iako y Euangelię Świętę. Co do pierwszego, mówiąc o swo-
rzeniu pierwszego Ciotowielia, przydaie sila zmyślow, y snow
fantazię swiętę. Historye Moyzesza, Faraona, Gedeona,
Paula, Noego, Arlu, y insze, co sie w tey Świętęy Księdze za-
mykają, są cale od niego zmieszane z wymyślnemi bajkami,
do bawienia dzieci sposobnemi. Niemniej y nowy Testament
ospecit swoją obrzydliwoscią. Opowiada Narodzenie Syna
Bożego cale uiszyn kształtem od Ducha Świętego. Iana Świę-
tego żywot talowez przewrocenie ponosi, iako to y ogolem,
y w osobności pokazemy na swoim miejscu. To iuz z prawdą
grubo walczy, co chce twierdzić iż Bog przystat Dawidowi
Psalterz, a Chrystusowi Panu Euangelią, kłamstwo godne tak
subtelnego dowcipu Prorockiego. Jezus Chrystus nie powziat
z nieba Euangelię, ktorą nastadujemy, ani iey pisal przykadt
zwiadstawiać prawdziwą nowinę zbawienia naszego, za przeie-
dnaniem Oycy przedwiecznego narodowi ludzkiemu. Iego
Święci Uczniowie napisali nam Euangelią, y zostawili, aby
nam stuzyli za latarnią, za todz, za kompas, y za zagiel,
na burzliwym Swiata tego Oceanie. Za latarnią, oswiecając
dusze nasze światłem wiary. za todz, przyjmując nas do Kę-
sciota, który zegluie do nieba, woiując na ziemi. za kompas,
polazując

pokazując nam drogę do chwwały wiecznej portu. za Zagiel,
 napełniając nas nauką powinności naszej, y wdzięcznym
 wiatrem natchnienia Ducha Świętego popychając nasz bieg
 do nieśmiertelnej szczęśliwości. Znać zaprawdę, że ten nie-
 umiejący Arabczyli, nigdy nieczytał ani starego, ani nowego
 Testamentu: bo gdyby był przeczytał Historię, które wobyli
 poobracał, bez pochyby by ie był wolat tak położyć, iako sa
 w piśmie, żeby był tym lepiej wdat swoy Alloran, ale to po-
 wzięwszy od pewnych Żydow y Chrzęścian, albo nie dobrze
 pamiętał, albo też zley wiadomości zasięgnął.

Nie tylko był ogłotcony z nauki pisma Świętego, ale
 niemniej y Świeckiej, lubo sie y wte y wowe wtracał. Powiada
 w Dwudziestym Osmym Rozwarze Świętego Alloranu, że Bog
 Alexandra Wielkiego obdarzył zupełnym poznaniem wszyt-
 kich rzeczy Świeckich, od którego był oswiecony światłem
 własney umiętności. Daley iestże baie, że tenże Alexander
 znalazł iednego czasu Słońce spisać w pewney fontanie czer-
 woney. Tęgo kłamstwa nigdy napisanego nie znajdzie, y tey
 taksu własney umiętności niewspomniał żaden z Pisarzy
 Greckich, ani Łacińskich, lubo ich iest barzo sta między o-
 biema, co dosłownie wymacali wszytkie obolicznosci żywota
 tego wspaniałego Monarchy. Niezapomniał Prorok y siebie
 samego, ale niewważając swoich bezecnych przymiotow, wpe-
 wnia w Rozwarze Siedmiastym, że Bog o nim wzmiankę w-
 czynił y w starym y w nowym Testamencie, y że sie tam imię
 jego znajduie napisane: y narzedują Turcy na Żydow, że go

z iednego

ziednego wymazali; a na Chrześcijan, ze go wyrzucili z drugiego. Niech losdy osądzi, jeśli świętość tak godnej osoby, y rzadliwie jego doskonałości, takową cześć ziednać nie mogły. Przepominam^{tu} sobie Boga na situ miejscach mówiącego o fałszywych Prorokach, y o tych co nasie biorą postać Aniołów świętości, a są duchami ciemności, y grzechu, nieczystego iey zrodzai.

Aleć niepowinność wierzyć w słytkuemu, co on w Alkoranie swoim powiada, którego większa cześć jest oszepecona kłamstwem, podług własnego jego wyznania. Mowi albowiem, że ta przedziwna Księga zamyla w sobie dwanaście Tysięcy Słow, między ktorými trzy tysiące tyllko jest prawdziwych, drugie cale ptonne. Jakoż ci, co naupierwey za nauką jego poszli, byli grubi pastuchowie z Arabiey, ludzie tyllko zbydłety przestający, y ktorychby nie trzeba nazwać, podług zdania Filozofów, zwierzęciem rozumnym, ale raczey rozum mającym bydłem: iako ieden Doktor Grecki wspomina, mówiąc o ludziach zepsowanych, ktorzy przez słaze złych obyczajów przemienili nazwisko istności swojej przyzwoite. A iesliż potym ludzie rozsądniejszy naukę jego przyjęli, raczey są wwiędzieni interesem ambiciei własney, anizeli prawdą wiary: gdyż nam Historie podaią dostatek przykładów takich ludzi, co marność swiata więcej sobie wazyli, nizeli * prawdę niebieską.

* Dilixerunt enim gloriam hominum.

W takich zabawach, nalitony sie dni Proroia naszego do zachodu zywota, zwiadzzy grube narody Aziey, zapowietrzywszy silita dusz, y naslawszy strasznych plugastwo fałszywey y bestyalstwiey

beśpalskiej nauce, wpadł w pewną, kładzie się na ostatniej
 posiedzi, y siódmego dnia miasto przesilenia choroby, do sza-
 lenstwa przyszedł. Hali, ieden z tego następcow, dziwuje się,
 y strofuie go ludy czasem do siebie przychodzi, nierozumując
 aby to miała być przynależność tak wielkiego Proroka,
 Odłupiciela tak wielu narodow, iako ó sobie powiadał.
 Ale coż zdrowszego, że Głowieli przez cały wieli swoy
 wscielitego rozumu popędliwością rzućany do szaleństwa
 w upałach śmiertelney gorączki przychodzi? Rozkazat był
 swoim domowym, aby go po wysciciu ducha, nie chowając cia-
 ta, pilno strzegli, gdyż trzeciego dnia powstanie, y poydzie
 do nieba. Przestrzegają tego Vczniowie. Vmarł czternastego
 dnia choroby, chowają ciało az do czwartego dnia, czelają
 z wielką tęsknicą zmartwychwstania. Ale dla nieznośnego
 smrodu, musieli je porzucić nagie, y prawie zgniłe, iako
 świadczy Humbren Arabczyk. A przecię Gumbren pisze,
 że Hali, y Alfady Brat tego, wwinęli śmierdzące ciało we
 trzy sulnie, y pochowali w Medynie. Co się y mnie zda
 rzecz do wiary podobniejsza, ponieważ tam po dwóch trzech
 trumna y część kości zostaje, na trwały znak zepsowania tego.
 Niektorzy inaczej nieszczęsny tego koniec opisują. Twierdzą,
 iż gdy ten Prorok na kazaniu powiędział o swoim zmartwych-
 wstaniu, Vczniowie niecierpliwi czeląc długo obiecane cudu,
 otruli go potajemnie w Medynie, w Domu Ebubellera, y cho-
 wali go dwanaście dni po śmierci, ale nieznośny smrod scier-
 wu tego, przymusił tego, co pilnował, pohoiu odstąpić. Odszedł

trochę, nabrac świeżego powietrza, ale powróciwszy, zastał
 ciało od psów rozszarpane. Pobierał gości, które potem wlo-
 zono w trumnę żelazną, a po niektórych czasie zbudowano mu
 Kaplicę, dawszy w niej susepienie z Magnesu, który ciągnąc do
 siebie żelazo, trzymał skrynkę na powietrzu, niby zawieszoną.
 Zdało się to wielkim cudem prostakom nieznającym przyro-
 dzenia Magnesowego. Ale dziś niemaż znaku tego przepy-
 sznego grobu, ani cudu żelaznej trumny, lubo jeszcze częśc
 ciała tego w Medynie nawiedzają nabomi Pielgrzymowie,
 tego Pelity, iako się o tym gdzie indziej powie. To jest
 pewna, że śmierć tego przypadła w dzień dwunasty Miesiąca
 Rabega pierwszego, skoro się nazwodził ludzi złośliwemi
 swojemu zmysłami przez lat dwadzieścia y trzy. Mieszkał
 w Merze lat dziesięć, a trzymał się w Mieście, to jest Medynie.
 Pruskie tego wychodzi na rok zbawienia ludzkiego Rese-
 tny, kiedy Heraklusz był Cesarzem wschodniego Państwa,
 Sabinian siedział na Stolicy Rzymskiej. Klotariusz wtóry
 był Królem we Francji. Witerik w Hiszpanii, Edwald w An-
 glii, Lombardowie panowali we Włoskiej ziemi, a Le-
 skowie w Polsce. Był wzrostu dosyć przystoynego, głowę
 miał wielką y tyłą, brodę długą, a ku starości siwizną tro-
 sękę potrząsnioną, gdyż ją farbował, iako dziś sili starcow
 czyni, Twarz białą z rumiencem na iagodach ozdoby, i
 niepochybny dowód, iż nierówno przedniejszego był ciała, niż
 dusze. Miał Syna Cassin nazwanego, który przed nim umarł,
 y wspaniałość tego nieszczesne potomstwo zostało w białej płci.

Corek

Cerek była obumart. Fatyma najstarsza jest w wielkim v Arabow poszanowaniu, iako Szcep Krolewsliwej krwi Aben Alabekowa. Meza miała Halego. Zeyneb druga poszła za Osmena, a podług niektórych za Machuuiasza, ale może bydz ze sie obiema iednemu po drugim dostala. Przymiaia iey te stawe, ze jest poczatkem Krolewsliwej familiei Aben Humegow. Vmicustine y Nighisbe, rozmaicie wspominaią co prawdziwszi Historycy, iedni ie litada Corkami tego Proroka, drudzy blisliemu krewnemi. Trumna tey poslednieyszey bogatsza od Mahometowey, y pozytecznieysza Turkom, znaleziona jest w Egipcie w Mieście Kairze, y otworzona od Sultana Selima, Ojca Solimana. Wielkiego, który w niej dobył więcey niz Pięćkrot Sto Tysięcy Czerwonych złotych we złocie, y sila innych dostatkow, ktore tam zbytnie Mahometanow nabozenstwo przez dlugi czas nagromadzilo. Pieczęć ktorey Mahomet zazywał do swoich Vniwersatow, miała wyryte te słowa: Mahomet Posłaniec Boży. iako sobie tę czesc przywlaszcza w Alkoranie w Azoarze Cterdziestym trzecim. Acurzaman Pegamber i to jest, ostatni albo Pieczęć Prorokow. zeby sie zyscita prawda Pisma Swiętego, gdzie Bog mowiac przez Proroka Swiego, litadzie sie najstarszym y najwczętszym, y glowa Proroka nauczajacego kłamswa* ogonem y Pieczęcią. Niebo ktore go chcialo zazyć miasto bicza na vkaranie Chrescjan darow swoich szanowac niewmieiacych, pokazalo w dzien iego smierci znak, iako dlugo miała po nim zatoba trwac. Komete sie pokazal w samo poludnie talu, ialuiego Grecy zowia

* Longauius
et honorabilis
ipse est caput
et Propheeta do-
cens mendaciu
ipse est cauda.
Esa. 9. II. 15.

Docit, dla kształtu do trągarza podobnego, lubo ten co o nim mowie, podobniejszy był do miecza obraconego od południa ku północy, gdzie widziany był przez trzydzieści dni wskazując ogniem swoim początki y trwałość Państwa Arabskiego, y tych co po nim nastąpić mieli.

ROZDZIAŁ III.

O Następcach Mahometowych.

MAhomet w grobie. Y zdało się zrazu, że y wiara tego miała za nim iść. Większa część tych co ią za żywota tego przyjęli, odstąpili po śmierci, iedni się wracając do służby Białwinow, drudzy na dawne śmieci Żydowskie. Ale nielotrzy z tego krewnych, wziędzeni raczej chciwością Pañowania nad Arabami, anizeli żarliwością Religiey dzieci, wydkwignęli ią od upadku. Hali Brat tego Cioteczny, Syn Salutaleba Wuia tego, podług niektórych tego Śrestrzeniec, a podług drugich, zięć, declarowany był od niego Successorem. Ale wiek tego ięscze niedoszedł, y powaga Ebubeliiera, abo Ebubokara, były na przeszkodzie, że niemogł zdaney sobie od Mahometa władze osiągnąć. Tamten ią przed nim bierze, y osiada pierwsze miejsce między czteroma Principałami, ktorych on przed śmiercią swoją obrat, y przetrwał ich mieczami ostremi Bosłiemmi, Byli ci: Ebubeliier, Othmar, Osmen, y Hali, co po nim nastąpili w rządach Państwa, y Żalonu, ktorogo się Doktorami zwali.

Ebubekier nappierwszy Kalif.

Tak

Tak Ebubekier przezwany Abdala, iakooby Sluga Boży, O-
 ciec Mahometu, któremu był dał Orkę swoię Eße, bierze w
 ręce dwoitali Stryr wschodzącego Państwa Saracenow. Władnie
 zupełnie Suteclim, y nakręca Duchowny. Ci co stronę ięgo
 trzymali, puscili ogłos, że go Prorok mianował w testamencie
 nayprzednieyszym Raycą Zakonu swoiego, ktorych declarował
 czterech, dwoch z nieba, Archaniola Michala, y Gabriela Anio-
 ta, dwoch z ludzi; Ebubekiera y Othmara. Ebubekier sam
 przytoczył; że Prorok przyszedł do tey powagi, którą po sobie
 zostawił, za pomocą ięgo Włostatkow. Do tego iż w ięgo Domu
 umarł, y tak mu przyznano miejsce przed Halim. Wstąpiwszy
 na Państwo, idzie torem Antecesoru swoiego, gwałt y site,
 wszędy niosąc, za nayprzednieysze y iędyne ugruntowanie
 Zakonu. Iędną ręką podawał Allhoran, tym co go byli ięszce
 nie przyieli; a drugą mieczem przyciskał do postuszenstwa.
 Tę surowością zniost z swiata Almustaia, Hilema, y Holeswe-
 da, ktorzy niechcieli wiary swoiey dla Zakonu ięgo odstąpić.
 Podbił pod moc swoię Aliemoma Arabi, y Thalesi w niewola
 wprawil. Ale smierec uczynila koniec ięgo Tyranstwu, Pari-
 liz strawil zywoť ięgo, y zniost go z swiata. Rozumieia nie
 ktorzy że go otruto. Ciało ięgo pochowano podle Mahome-
 ta. Był wzrostu sredniego, czarny na twarzy, brody iasney
 y dlugiey, chudy wszętek, ale niestychanie sie w sobie lochaia-
 cy, zwylił albowiem był ręce farbować, aby sie zdaly pieluniey-
 sze. Tak ci cudowni Dolitorowie przestawnego tego Zakonu,
 na więksey pieczy mieli okrasę ciata, nizeli dusze.

ROZDZIAŁ IV.

Othmar drugi Kalif.

Othmar po śmierci jego odebrał Alkoran y Państwo. Nazwali go Saracenowie Kalifą, to jest Dziedzicem, albo Następcą, imię słu uiszym po nim następującym przywła-
 szone. Założył Stolicę swoją w Bodrasie, albo w Bagadecie, nad brzegami rzeki Euphrates nazwanej, między Babylonią, Matką nierządu, iako słowo to znaczy; gdy Babel nic inzego nie jest, tylko zmieszanie y confusja, y bez matki nie rząd słowo Francuskie Babil poszło. Rozprzestrzenił barzo daleko granice nowego Państwa Saracenow. Wygnał Grekow z Caramanicy niegdy Cilicią nazwanej, gdzie Antiochia Miasto tak nazwane leży, y z Pamphilię, ktora dziś zostaje pod imieniem Soryi, y wszytek kraj do nich należący posiadał. Persją się stała drugim placem jego zwycięstw. Począł o' niej zamysliwać po wzięciu Caramanicy, y poszedł tam z wojskiem. Hormida obrany Królem pánował na ten czas w Persyey. Stawia sity swoje przeciwko dumney Saracenow imprezie, zmacnia je posilkami Turquestanow swoich sąsiadow. (jest to dawne źródło Turkow, co teraz nayznacnieyszym w Azey, Africe, y Europie Prouinciom pánują.) ale im nie może dać odporu, toż im szczęście służy co y w Caramanicy. Znieśli mu wojsko, y samemu się przyszło wchronić w odlegleysze y niedostępne Państwa swojego kraju. Tym czasem Persya wstawiła zwycięstwa nowych Mahometanow, dostatkli swoje wysłała na ich niepowścią-
 gniona

gnioną rządzą. Córki Króla Cosroego najwyżniejsze w
 gładkość; w tylnach Othmarowi przywiedziono. Potęga zbyt
 wielka zwycięzców, poknęła na czas niemoty imię Perskie.
 Wszyscy ludzie tamtego kraju nazwali się Saracenami. Pala-
 styna potem pomaza przybierającą ich potęgę. Prowadzi
 tam Kalifa swoje wojsło już przyzwyczajone do zwycięstw.
 Oblęł Święte Miasto Ieruzalem, które niektorzy uważają być
 w posrodku świata,* gdzie Bóg chciał wypełnić cuda zbawienia
 naszego. Bierze je przez ugodę, wchodzi do niego, y zmyslając
 świętobliwość Proroka swego, obleka się w grubą szatę wstana
 z sierci wielbłądziej, Szuka Kościoła Salomonowego, chcący
 go obrócić na Meczet, y ugruntować w nim bezecne swoje
 zabobony. Sophroniusz Człowiek żywota Apostołu był
 na ten czas Patriarchą tego Miasta Świętego. Przed furją
 Saracenów musiał się schronić na miejsce poświęcone, gdzie u-
 stawicznymi łzami y wzdychaniem opłakiwał nieszczęsny Chrze-
 scjański ludu condycją, y złośny Miasta przypadek. Tak
 wielkie szczęście y zwycięstwa, nadeły animusz Othmara, y py-
 cha serce jego opanowała tak dalece, że zaczął zachować wszy-
 stkie majątkości w Państwach, którym panował, ludźmi co w nich
 mieszkali, bydła nawet, y drzewa. Trzymali go Arabowie za
 doskonałego zachowcę zakonu. Pięć ze co rok pielgrzymował
 do Mechy. On naprzód kazał wszędy zachowywać święto Ra-
 mazanu, co jest Wielkąnocą Turecką. Przykazał, aby co Miesiąc
 zupełny Alhoran przeczytano. Skonczył dni swoje z tą chwalebna,
 w nich wstawa, żeby po jego zejściu ten był posadzony na Thronie
 Kalify,

* Operatus
 est salutem
 in mediter-
 ra.

Kalify, ktorego umiejetnosc sprawowania Panstwa, y przystojnosc zycia, nad innych dostoiestwa tego godnym bydz oszadz. Vmarł szescdziesiątego trzeciego zycia swietego roku. Tacywał na Vniwersałach Pieczęci Mahometowej, iako tez y Ebabelier przed nim. Był wzrostu wielkiego, twarzy smiaodey, głowę tyś miał, y siwą na starosc. Czytalem w dawnych Historiach, ze był w podeyrzeniu v wielu Saracenow, iakoby miał bydz Chrześcianinem. Iego samego słotonosc, y postępli Oyca iego Kataby, ktory sie ludzko obchodził z ludzmi tej swiętey Relligiey w Ieruzalem, y po inszych mieyscach, wroszily to podeyrzenie, ktore wlepwszy sie twardo w serce iednego Persa, iego domowego, na imię Amigry, przywodło go, ze mu poczat ó zdrowiu przemyślwać. Zabit go tedy ten Sluga klęczącego na Modlitwie. Szczęśliwy zaprawdę Othmar Kalifa, iesli sie dusza iego wychodząc do drugiego zywota, znalazła ozdobioną Characterem tej swiętey wiary, w ktoreyby lrew iego omyła wszystkie nieprawosci.

ROZDZIAŁ V.

Osmen Trzeci Kalif.

OSmen, ktory sie tez zowie Hotman, Azman, y Autumar, odebrał Successiã Prorockã po Othmarze. Na pierwszym godnosc iego wstepie, powstala v Arabow niebespierzna mieszanina, między niemiz samemi zaczęta z okazyey Relligiey, ktora niemając tyllio marnosc za naygruntownieyszey swoy fundament, poczela sie rysować, y dawać znałi v padllu pretliwego. Ialoz naypierwszy iey Architekt, będąc za

Slepiony

C Osmen ktory su

Aż piony dwoczęsła mgła, y grzechu, y niemiętności, nie sklił
 iey tyllko na małych memorialiach bez porządku, y na lar-
 tlich, ktorych nieprzeoglądał nigdy, dawszy raz napisać, y tak
 myśleć się w pamięci, potorył często przeciwną rzecz temu, co
 pierwey napisał, a pierozki też tego Wznowie, ludzie grubi y
 ledaiacy, iako się o tym powiecdziato, nie wglądając tak da-
 lece w ustawy Religiey swojej, tyllko się wwodzili powierzch-
 chowną postawą y bajkami swojego Proroka. Iesli się też
 między nimi ktory znajdował subtelnego dowcipu y piesczen-
 szego rozumienia, zatylił mu usta boiazn miecza y smierci.
 Ale potym za Panowania Osmena, powstala u Arabow wolność
 mowienia o wierze, y poczęli bezpiecznie y twardo roztrząsac
 iey przeciwnie y niezgadujące się prawa. Wsilnie tedy Kalifa
 ugasił te roznice, coby ia mogły zepsować, y kaze pilno sku-
 kac pism y papierow Proroclich. Zostalo ich niemato u wido-
 wy iego Esy, y znaleziono u niej pełną skrzynie. Oddawa-
 ie wręce Doktorow Zalonu, ktorzy z nich złożyli Alloran, to
 iest, zebranie ustaw y przykazania. Gdy się to w sprawach
 Duchownych dzieie, lepiej się swieclie Arabom nadawaly.
 Namiestnicy Osmenowi rozprzeszreniali Panstwo swięzi zwycię-
 cistwy. Kucba na imię iego zawiadował Afriką. Zburzył
 Miasto Carthaginy, a osadził Thunis, zaprowadził także
 mieszkanow do Kairwanu lezacego od tego na mil sto głębiey
 w ląd. Mahuwiasz (znaczy to imię pretliwego albo bystre-
 go,) drugi Namiestnik, rządził w Egipcie. Tę okrył brzegi
 Cypryjskiego morza niezliczoną silą okrętow, wyszedł na

wyspę, stawne niegdy gniazdo białochwałsawia miłości, napel-
 nit ją strachem y krwią, złupit ją ze wszystkiego, co się albo ie-
 go ządzy, albo takomstwu żołnierzwu spodobalo. Powrociwszy
 do Egiptu, zabawiał proznowanie swie budowaniem Miasta
 Kairu, na zawaliskach starey Memphis. Vderzył potym na
 woysko Rzymskie na granicy Licyi, zniost ie, y Cesarza
 Constantego przywiadł do przebrania się w obcy ubior, y spro-
 motney w nim wcieczli. Dodaty mu bezpieczenstwa te zwy-
 ciestwa, ze wszędzie bron swię rosposcieral. Poszedł dobywać
 wyspy Rhodu. Dostawszy iey, kazal obalic ow niezmierny
 Kolosz Słońca, policzony między siedmią cudow swiata, który
 swoiemi nogami okraczał obiedwie strony przestronego portu,
 y widzial między nie wchodzic naywyższe Maszty okrętow
 Morskich. Ostatnia Historia Hiszpania, opisana od Francu-
 za iednego, y nielworry inzi authorowie twierdzą, ze go on
 zepsował. Ale Pliniusz, który przedym dobrze żył, nizeli się
 imię Saracenow na swiecie odezwało, pisze,* iż się ten Ko-
 losz trzęsieniem ziemi obalil. Lubo go tedy potym podnie-
 siono, czemu mi się wierzyć niechce, lubo tak obalony leżał,
 rzecz jest prawdziwa, ze Mahuwiasz przedat spizę z niego
 pewnemu Kupcowi Zydowi, który ją na inże miejsce prze-
 nosząc, nalaadował dziewięć Set Wielbłądow. Dostatli, lwove
 tę wyspę czynity* Roza międzyziemnego morza, nayobfitszy
 kray, co lwoedy Morskie fale oblewały, były nader wielkie, y
 nieoszacowane. Znaleziono w nich trzy Tysiące pomiernych
 Statui, albo osob rytých, a Kolosow wielkich Sto. Mahuwiasz
 z Rhodu

* Hoc simula-
 crum post qua-
 tuagesimum sex-
 tum annum ter-
 ra motu prostra-
 tum, sed iacens
 quoad miraculo
 est. Plin. Nat.
 Hist. lib. 34. c. 7.

* Rodon po
 Grecku, zład
 imię tej wyspie
 wrostło, znaczy
 Roza.

Rhodu przeprowił się do Sicilii z rownym zamysłem, żeby ją posiść. Ale mu Olympiusz Exarcha Włoskiej ziemi dał odpor. Obrócił tedy nazaad, y wysiadł w Syrię, tam znowu zgromadził silne wojsło na dobycie Cappadociei. Zaprawdę ten Człowiek nie będąc na ten czas tyllko Namieśnikiem Kalify, stał sobie drogę swoim meştwey y zwycięstwy do naywyższej v Arabow godności, y wkrótce potym do nięj przyszedł, iako się zaraz powie. Tym czasem Osmen zwiata wstąpił. Czata Saracenow z factiy Halego Szwagra iego, y Esy Wdowy Mahometowej, naiechali go w własnym Pałacu, chcąc go zabić, bronit się nieco, ale obaczywszy że mu będą silni, zabił się sam, niechcąc żywo w ręce ich wpadać. Zywiał na Vniwersałach Pieczęci Przodkow swoich, położył się mu do studnie wglądającym Signet z palca nie zemknął y zginał. Dał tedy uiszę zrobić z szerego srebra, y te słowa na nięj wyrysować. Albo z kamiennieysz, albo będziesz zatował. Panował Arabom dwanaście lat.

ROZDZIAŁ VI.

Hali, czwarty Kalif po Mahomecie, y ostatni filar iego Kelligiey.

PAnowanie Arabow po smierci Osmena osierociła, na niezgodę raczey y nieśforność, nizeli na perwego Człowieka spadło. Hali albowiem, Mahuwiasz, y ieszcze inшы Arab, Mahomet nazwany, mieczem się o nie rospierali, każdy się na swoich sądząc pratenściach. Naprod się zwarli, Hali y
Mahomet

Mahomet, gdzie los wojenny o ieden raz Mahometa y zpra-
 tensyi y z żywota wyzut. Zostala między Halem tyllko a
 Mahuwiaszem o Państwo Arabskie, y obszerne jego rzędy disku-
 ta. Hali miał po sobie fauor pospółstwa y ostatnie słowa cy-
 ca żony swoiey Mahometa, ktoremi go Successorem declaro-
 wał. Ale przy tego przeciwniku były sily sily stary żołnie-
 rzow Egypskich, y Syryjskich, świadliow mestwa y pomocnikow
 jego zwycięstw. Trapił tedy niezmiernie Halego przyiętego
 iuz od większey części Arabow za Kalifę, y uciskał go zupeł-
 ne iedenascie Miesiący, az na ostatek zdano sprawę na rozsa-
 dek dwoch Starcow wielkuey między nimi powagi. Ieden sie
 zwal Alesbates, a drugi Alaszy. Tamten rozumiał ze trzeba
 odebrać rzędy Halemu, ten zaś radził aby go potwierdzić na
 Państwie, y tak znowu sie biorą na decysją Marsową. Mahu-
 wiasz bitniejszy, y mocniejszy od Halego, przestadnie go wszędy,
 gdzie sie ieno o nim może dowiedzieć; y na ostatek zbiegszy go
 niedaleko od Miasta Kufy w Arabiey, kazał go zabić w Koscie-
 le, iako Arabowie pijza, y tamże zaraz pochować. Zowie sie to
 miejsce po dziś dzień Masad Hali, to iest, Dom Halego. Taki
 był koniec czterech Apostolow Mahometowych, ktorych niedawno
 ten fałszywy Prorok mieczami nazywał, gdyż sie posielili, y po-
 rzezali ieden drugiego. Żył lat pięćdziesiąt y siedm, wzrostu
 był małego, twarzy sniadey, brodę miał długą, ręce y nogi za-
 rosłe ni Niedzwiedz. Na Pieczęci jego były te słowa wyryte
 po Arabsku: Będąc nabożnego serca, Boga mam za Pana swego.
 Zwał sie też Prorokiem y Poślancem Bożym, iako y Ociec żony
 jego,

iego, y zostawa jeszcze w talum w Turkow poszanowaniu, ze co nabożniejszy między nimi, zazywają tych słow na początku kordey poważney sprawy; Alla, Mehemet, Hali, to jest, Bog, Mahomet, Hali.

ROZDZIAŁ VII.

Mahuwiasz. nayspierwszy Krol Arabow po czterech wymiennionych Kálifách, ktorych Mahometani mają za Świętych.

Arabowie mający ośbliwą skłonność do Hálego, nie mogli lepiej wyswiadczyć zalu ziego utraty, iako dawszy Succesją Państwa Synowi iego Alhacem, wrodzonemu z Fatymy Corli Mahometa Proroka, ktorogo sobie za Pana obrali. Mahuwiasz mający potęgę w ręku, niepozwała mu zazywać tey godności. Ale przecię Arabowie bronią obranego od siebie Pana, zbiera woysko, wychodzi przeciwko Mahuwiaszowi. Ow go czelna, szylwie lud swoy, y gdy sie iuz woyska potykac miały, Alhacem boiaźnią albo liłoscia zdęty, opuszcza ręce, wpada do nog Mahuwiaszowi, przyznawa go za starszego, y wszyscy społem wchodzi do Kuffy, ktorą cięszlim okupem ze wszytkiego złota y srebra złupili. Ztamąd iada do Setryby, gdzie Mahuwiasz własną swoją ręką kładzie Koronę Krolewską na głowę Alhacem, aby Panował Saracenom, będąc uiz pewien, ze tego nie długo będzie, gdyż za sześć Miesięcy umarł: a Mahuwiasz wolen od wszytlich Concurrencyi, sam bez wszelalicy przesłody bierze w ręce władztwa

wędzidła Państwa Saracenów. Przeniósł Stolicę do Damiasku;
a iako był człowiek waleczny, zaraz myśl wspaniałą do wojny
obraca. Wderzył się ó Rzymskie Państwo, za panowaniem
Constantyna, przywiódł Cesarza ze mu postąpił dawać płacić, y
zbiegawszy bez odporu wszystkie Afrikę, zagarnął w cięplu
więzy Osmndziesiąt Tysięcy dusz. Pod Panowaniem Cesarza
Constantyna, nazwanego Pogonat, to jest, brodaty, wziął Cy-
zykę Miasto nad morzem leżące, y postawiwszy tam Arsenat
na budowanie Statkow Morskich, długo zamtąd uciskał
Miasta Cesarskie, a nawet y sam Konstantynopol, ale dosyć
niešťeśliwie dla Arabow, gdyż tam niemate orzali z ich
narodu poginęły, siła Tysięcy ludzi poległo, okrętow barzo
siła poginęło, y naostatek wypadli ponieład ztak wielkiego
šťeścia, ktore im dotąd we wszystkich wojnach pluzyto. Stali
się holdownikami Rzymskiego Państwa, postąpili płacić na lo-
zdy rok wagę tysiąca funtow złota, Osmndziesiąt niewolnikow
dawać, y tyleż koni: oprócz tego, obiecali uwolnić pięćdziesiąt
więźniow Chrześcian, ktorychby Cesarz obrat. Te Conditie skre-
powaly pokoy dlugi, alboli przymierze lat trzydziestu, między
temi dwiema Państwami. A Mahuwiasz skubając gdzie indziej
nowych zabaw, obrócił woysła przeciwko niektórym potentat-
tom swojej Selty. Podbił Persow, y chcąc ich do zupełnego po-
stuszeństwa przywieść, nadał im Namiestnika nazwanego Murat.
Te były sprawy jego wojenne. Domowe zaś bawily umysł
jego naprawowaniem nierządu w Zalonie Mahometowym, gdyż
go iuz rozmaite opinie ludzi Alloran tłumaczących znacznie
były

były poszarpany. Chcąc go tedy zjednoczyć znnowu zwołał na
 wielkie Consilium, albo zjazd Duchowny do Damaszku, wszy-
 tlich Alfaliow, Xięz, y Doktorow zakonu, rozkazał znieść
 wszystkie pisma, które ieno mogli znaleźć, Mahometa Proroka,
 y Kalifow po nim będących. Ale to zgromadzenie przeciwne
 prawu Bosliemu, niemając wposrodku siebie natchnienia Du-
 cha Świętego, ale pierwszy głos dawszy ambiciei y zazdrosci,
 y posadzivszy ie na pierwszej Stolicy, rozerwało sie bez wszelkiej
 conclusyey. Mahuwiasz poprawując tego błędu, obrat pięci-
 mezow ucześnieych w Seltie swojej, ktorych imiona są: Boar,
 Buore, Anoeci, Atermid, Dawid, y zlecil im wystawy ze wszyt-
 kich Xiąg zebrać na ow zjazd zwiezionych, ktorych tak wielka
 liczba była, że sie mogło nimi dwieście wielbłędow natchnować,
 przykazawszy aby z nich wyczerpnęli czystą naukę, y naydosko-
 nalszą prawdę, podług własnego rozumienia Proroka. Zamknęli
 sie ci mędracy w iednym Domu, przewartowali wszystkie papiery,
 y spisali z nich sześć Xiąg, które oddali Mahuwiaszowi. Kazał ie
 zaraz odcisnąć, aby przyjęte były od pospolskwa, z tym dobitadem,
 że każdy nie wazył o pewność ich powatpiwać, y mowić co prze-
 ciwko nim, takowoy lozdy powinięć gardło tracić. Te były nay-
 przednieysze sprawy Mahuwiaszowe przez lat dwadzieścia Czwarty
 Panowania nad Arabiami. Pqn był zacny y wspaniały, obdarzo-
 ny tak wielkim dowcipem, że nadgradzał własnego przyrodzenia
 biegłością niedostatek nauki, gdyż ani czytać, ani pisać nie umiał, z
 wielkim zalem Arabow, ktorzy go barzo sposobnym kładli do pomnożenia nowej
 Kellariy, gdyby był pismo rozumiał, y nauki, które są pierwszą ozdobą wszytlich
 Panow.

stawionego na Imię Matki Zbawiciela Swiata. Te przy-
kłady nauczają tych co zwykli szemrać przeciwko opatrzo-
ści Boskiej, która dla naszych przestępstw dopuszcza się
Mahometanśkiej potędze szerzyć, że się bicz Boży tyllko
na ludzi ściąga, a nie na wiare.

Takie były zabiegi, plondrowania, zwycięstwa, y kłesli
Saracenow w Europie pierwszych trzech wielow Zakonu
Mahometanśkiego, który ich skupił pod iedną Relligią, na zru-
bę Chrześcian. Wyjawia się na zawshydzenie, y swobody wielu
narodow prawda Stow Pisma Swiętego w swoich skutkach,
które mowiąc o Izmaelu zrodle niecnot, y szepie Ma-
hometanow, tak po nim obiecuje, * że ręka jego będzie
przeciwko wszystkim, a ręka wszystkich przeciwko niemu.

* Hic erit ferus
homo, manus e-
ius contra omnes
et manus omnium
contra eum. Gen.
16. v. 12.

ROZDZIAŁ IX.

Conterfect wyrażający postanowienie Państwo
Chrześcianskich na przyscie Mahometá.

Kożdy Skutek ma swoje przyczynę, iako każdy potok swo-
je zrodło; karanie idzie za występkami, które się mo-
gą Rodzicami jego nazwać. Nie rzuca niebo na ziemię ty-
szych piorunow, tyllko które sama w kuzni nieposłuszeństwa
wchwartuje. Przypatrzmy się co za postanowienie było Chrześci-
anśkich Państw, kiedy im Bog przez przyscie tego strasliwego
Proroča, y Selty jego, długowieczne karanie zgotował.

O Papiezu.

Sabinian najwyższy Biskup w Kościele Bożym, trzymał
na ten

* Plinius
y inni Au-
thorowie.

* Debit
etenim mundus
fame sitimq;
pati, quando
decedente tan-
to Doctore,
animas homi-
num spiritualis
alimonia pe-
nuria sitisq;
ariditas inua-
sit. Paulus Di-
aconus lib. 4.
c. 9. mowiac
o tym glodzie
po Swiętym
Grzegorz.

na ten czas na ziemi klucze od nieba. * Człowiek z kraiu
nieznajomego, y podlego wrodzenia, ale barzicy iesze obyca-
iow, następcą Swiętego Grzegorza Wielkiego na Stolicy, ale
nie w poczciwosci. Iedwo co na niej vsiadł, liedy strai-
sny * glod poczał Rzym trapić. V kogosz na ten czas słuszniey
miały owce pokarmu ządać, iako v Pasterza! Zbiegalię sie
v budy do Vaticanu, proszą, a nic nie odnoszą. Nalegalię Pa-
pierowi, aby nasładował Jalmuznami miłosiernego Grzego-
rza. Odrzuca ich Sabinian, odpowiadając, że Grzegorz
zakupował donatium miłosc Pospolskwa, y swoia zbytnia
rozrutnoscia, vszerbiat Substancya Koscielna. Takie byto
miłosierdzie w tym co powinięn byt przyklad drugim da-
wac. Nienawisci ktorą miał przeciwko swiętemu Antecesso-
rowi, nie godzi sie przepomniec, szyl iego pamiatke, ze
dat poobalac, y poscinać nayzacnięsze Statuy Rzymskie,
wspaniate Miasta tego ozdoby, y znaki cnoty wiellich
ludzi. Ale iako to byt fałszywy y zlosliwy zarzut, rozbi-
ta go prawda, y pokazata, że czas, który y samym Koscio-
lom nieprzepuszcza, pozrzucac te zastarzale figury. Pano-
wanie iego, ktore nie trwało tyllio roku ieden, pięć Miesię-
cy, y dziewięć dni, (dosyc dlugie na tak mało nabożnego
Człowieka,) zamieszaly niektore cudowne y niezwyčajne
dziauwisla. Cometa ognisty z nieba ziemię straszyl. Dzie-
cie sie w Konstantynopolu wrodzilo o czterech nogach.
Dwie straszylta Morskie do Człowieczego kształtu podobne,
napelnily boiaznia brzegi Wyspy Delos. Na wschodzie sie

zajal

zajął zapal niešťeszney niezgody y rozdwoienia. Chcieli Grecy, aby sami ich Patriarchowie byli miarą za głowę Kościoła Bożego, na przecz Rzymskiego Kościoła, iakoby św. Piotr naypierwszy Biskup komu ińszemu zdał miejsce Państerstwie, y tytuł Primasa Kościoła Bożego, nie Rzymskim Papieżom, od których wszyscy ińsi Duchowni prawo odbierać powinni. Ale taki Człowiek niemogł ieno tak ledaiako zawiść Kościół Świąty, gdyby go był lepiej y swiętobliwiey nieprowadził Duch Boży, który go obiecał nigdy nie odstępować.

ROZDZIAŁ X.

O Greckim Państwie.

W Schodnie Państwo było zaciemione mgłą błędu y złości. Heracliusz trzymał Cesarzką Stolicę. Pan niefortunnie zarazony błędem Monothelitow, albo tych co nieprzyznawali Jezusowi Panu tylko jedną wolę. Wpadł w ten błąd z talicy okazyey. Athanazy Syryjczyk Patriarcha Iakobitow, Człowiek skrzętny, iako pospolicie bywaią Syryjczycowic, y słonny do niecnót Świątowych, przyszedł przywitać Cesarza Heracliusza, * w Mieście Neapolis nazwanym, awdał się z nim w mowę o swiętych wiary naszej tajemnicach, y wysoko dysplumując o tey osobie, co się raczyła dla nas wrodzić, opowiedział mu skrytości, których Theologowie wnicy dochodzą. Cesarz się niezmiernie temi mowami wciészyl, y niechciał, aby ten uczony Patriarcha odiezdzał od niego bez iakiego

* Cedrenus, Zonaras, y inni.

takiego znaku godności (gdyż to jest Panie niemądrego, albo
 złej rady zarzucającego, widzieć ludzi wczonych na swoim Dworze,
 a nie szanować ich,) obiecał mu Biskupstwo Antiochey, ale
 przecie z tą conditio, żeby przyznał wyznanie wiary Concilium
 Chalcedonskiego, y ustaw onego przestrzegał. Athanazy obiecał,
 y lubo iuz rozumienie swoje w błędzie ponurzył, tui go na czas,
 y zmysła ze zachować prawdziwą wiarę. Prowadząc tedy
 dalej swoje rozmowy o wierze z Cesarzem, podał mu pytanie,
 jeśli trzeba mówić, że dwie naturze zjednoczone w Jezusie
 Chrystusie, miały uczynki swoje wolne y osobne, czyli też będąc
 obiedwie zmieszane w jedno, niepotrzebowały tyllu iedney woli,
 y iednego uczynku. Heracjusz sie chwytł tej Quaestey, wy-
 pisując ją na papierze, y posyła do Cyrusa Biskupa Phase, y do
 Sergiusza Biskupa Konstantynopolskiego, żeby ją wytrzasnęli, y
 onemu prawdziwą odpowiedz z ustawą wiary sie zgodzając, a
 przystali. Ale tych iuz była opętata fałszywa opinia Monothe-
 litow, posyłał mu odpowiedz y conclusia, według swego błędli-
 wego rozumienia. Pan ją przyimuie za prawdziwą, y napawa
 swoy rozum pierwszą farbą błędu, w którym go do lonca Pyr-
 rhus następcą Sergiuszow otwierdza. Gdy tak Heracjusz zo-
 stał Heretykiem, snadno sie dorozumiec iacy byli poddani zy-
 jący pod prawem Cesarza błędzącego w wierze. Mogą sie z tego
 przykladu Panowie Radni nauczyć, iako jest rzecz wielkiego w-
 wazenia godna, zbliżać do Pana Duchowne osoby prawdziwą na-
 ulę w Religiey wyznawające. Ale nigdy błąd pojedynluem
 nie chodzi, lito Boga odstąpi, snadno we wszytluie usze występli
 zapada.

zapada. Zakończył się Heracliusz w Martinie Siostrze swojej
 blisłej. Związki krewności nie były dosyć mocne na wstrzymanie
 zawziętego affectu. Poymie ią swoją własną powagą, y tym
 weselem kazirodnym, ściaga na się gniew y zemstę z nieba, która
 mu się stusznie na koncu Panowania y zycia we znałi dać. Zło-
 zony albowiem na tozko Hidropisja, albo puchliną wodną, gwał-
 townie bole ciało jego wspieraia, y cztonli, osobliwie te, w których
 niegdy niewstyd panował; gdy się kręci y ciało mięni, obaczył
 się wszytek w plugaństwie, mocz mu oczy zalał, y umiera pater-
 smrodu. Odnoszą ciało do grobu, y z nim pospół y Koronę, wto-
 zroszy mu ią na głowę. Tali koniec miał Heracliusz Heretyk
 y Kazirodca. Constantin Syn odbiera od niego berło opuszczone,
 y ledwo go w ręce wzięwszy, zaraz się wydaie ze złością wmy-
 stu swojego. Poszepniono mu, iż Koronę Cesarstwa z Ojcem jego po-
 chowano, która sama grob jego zdobita. Napadła go chęć ią
 mieć ią, rozkazuje Callinikowi Podkomorzemu swemu, aby właiwszy
 do grobu, zdart Koronę z głowy trupiej. Callinik w tej wstydze
 doznawa cięśłego Dworzan mizernych musu, który ich czyni po-
 stusznymi affectom Pańskim, y zwykli im nieostrozni, by znaywie-
 kszym poczciwego uszczerbkiem wygadzać. Ten Podkomorzy był
 z tej liczby, gwałci grobowiec zmarłego Cesarza, y przerwałszy
 obnazonych kości spoczynek, zdiera Koronę z głowy, y przynosi ią
 do Constantina Pana swojego. Ale ludy najwyższy Monarcha nie
 obiecał długiego Panowania na ziemi, tylko dzieciom szanującym * Ojca
 y Matkę, iakoż się ma Constantin długo na Państwie Greckim o-
 siedzieć? znosi go Bog z świata, dopuszczony aby Martinie Macochi,
 y Pyrrhus

* Honora Pa-
 trem & Matrem
 tuam, ut sis longi-
 uis super terram.
 mówi Bog na Górze
 Sinaj. Exod. 20. v. 12.

y' Pyrrhus Patryarcha, skrocili życie jego trucizną. Odmięnia się
 wschodniego Kraju Państwo w Pańa. Heracleon Syn Martyny Kro-
 lue z Matką swoją, ale y ci tam niepowinni długo siedzieć dla
 bezprawia Constantynowi uczynionego. Nie byli też ięno szesci
 Miesiący, Senat ich składa, zkażcie Heracleona na wrznięcie
 nosa, a Martynę na wywleczenie ięzylia, y na wygnanie z Kon-
 stantynopola obudwu. Wychodzą sromotnie ofielaradzeni na twarzy,
 y idą konczyć ostatek nieszczęśliwych dni na polu. A że wliłku
 wielow potym Państwo Grecie, dla złości y niecnot panujących
 w nim wpadło w ręce Otomanów. Dziwuymy się, y lękaemy
 oraz Skutkow sprawiedliwosci Boskiej, ponieważz podług zdania
 iędnego z Świętych Oycow *naysprawiedliwsze to ięst karanie
 grzechu, żeby lordy to tracił, czego niechciał dobrze zazywać.
 Takowe byto postanowienie wschodnich krajow, y Greciego Pa-
 ństwa, na przyscie fałszywego Proroča Mahometa.

* Illa est pena
 peccati iustissima,
 ut amittat unus
 quisque, quo bene
 uti noluit. Aug.
 lib. 3. de libero
 arbitrio.

ROZDZIAŁ XI.

O Polsce.

* z Kromera.

* Polska nie w większym była u nieba faworze. Petna Marso-
 wych furyi, a prozna wprawde wiary Chreścianskiej. Iech
 był na ten czas Panem, tenze sam litory zalozył naysprawiedliwsze fun-
 damenta zamku Gnieznińskiego, nazwanego od gniazda, ponie-
 wasz na tym miejscu znalazł gniazdo Orle, y zostawił następcom
 swoim wroczkę dobrego szczęścia. z tąd wziąłszy, noszą y teraz na
 Herbie Orla białego, ku gorze wyniesionego z rozwiędzionemi skrzy-
 dłami. Vandalowie wyszli byli z tego Królestwa, zostawiofzy tam

mizerne

mizerne okrucieństwa swojego znali. Alec y Lech z potomkami swoimi dał dosyć przyczyny sąsiadom bronią swoją do ręki y płaczu. Višimir ieden z tych co po nim Koronę Polską nosili, zebrał wojsło, y Morzem na Suarda Króla Dąbskiego obrocil: zwoycięzył go w potrzebie, y między inżym łupem, wwiódł Iarmeryla Syna y dwie Corli jego w pętach niewolniczych. Niemógł ani wdzięk, ani Wroda tych Królewien, ani zacnego wrodzenia respekt, zmiękczyć tálomego serca Višimirowego, aby się nad ich niešťęściem wzałił, ale iednę za pieniądze do Norwegiey zaprzedał, a drugą tymże sposobem do Niemiec wydał.

ROZDZIAŁ XII.

O Węgierskiej ziemi.

Pannonią w Roku Czterechsetnym pieruszym zbawienia ludzkiego, ogarnęli Hunnowie, narod gruby, pochodzący z Scythiey Azyałydiey * płodney kuznie wielu narodów pułnocnych, które potknęły nienasyconą paszczę lepszą część Europy, Aziey, y Afryki. Ci ludzie podbiwszy ją sobie mieczem, odmieniłi ją w szylke postawę, mowę, y wiare. Pobudowali tam niemało miast, Budę nazwaną dawno Sicambrią z gruntu odnowili, y Buda Brat Attile Króla, dał jej swoje imię, lubo tego gardłem przyplacił, gdyż Attila zardroszczycy mu podanego do nieśmiertelności imienia, sam go własną ręką Syletem zabił. Tak iż tedy całe opanowawszy Hunnowie, zatopili w niepamięci imię Pannoniey, a od swojego nazwali ją Hungrią, albo Hungarią, ialso się po dziś dzień w łacińskim iezyku, y niemal w szylkich inych, krom naszego, mianuje. Tamże Bałwochwastwo swoje wnieśli

* Fecundissima gentium officina. Bonfin. lib. 10. Decad. 1. cer. Vngar.

wonieszli. Woienny ludu tego genusz, nieznał uiszego Bostwa, krom
 Balwana, rosterkow y woyny: nastawiał Kasciolow Marsowi, ktore
 nie byly nic uiszego, tyllio namioty y szopy woyslowe, a zakruawione
 miecze w loto zawieszone trzymaly miejsce obrazow, y figur, ktorym
 codziennie krawie ludzkiej ofiary oddawali. To tedy mizerne Krole-
 stwo, ktore zda sie ze niebo na zawsze podalo pod bicz Scythow, al-
 bo Tatorow, poniewasz y Turcy co ie dzis szarpaią, z tegoz rodu
 wyszli, zostawalo ieszcze pod czas przyscia Mahometowego na Swiat,
 w sprosnych Balwochwalstkich obrzedach. Kakanna Krol Hunrow
 trzymal najwyzsza wladza. Ten nadreczywszy orzem swoim pobliz-
 szych Sasiadow, ruszył sie z nim, nosiac postrach na kraie Wloskiej
 ziemie, y tam krew ludzka leiac przeszedł Illiryk, y wpadł do Istriey,
 y Friolu. Gisulph Xiązę Panswa tamtego zbiera lud, y zwoysliem
 Lombardow idzie tamowac tego zamysly. Potykaią sie z soba, sprá-
 wuią woysła do potrzeby, ale nierowne barzo sily, uczynily zwy-
 ciezcą Kakanne, a Gisulpha z ludzi, Panswa, y zywota wyzuly.
 Ciagnie ich to szczescie daley w Friol, oblegli glowne Miesto, gdzie
 sie * Romilda, albo Tomilda Wdowa Gisulpha zabitego y z dziecmi
 zawarta. Była w ten czas na murach, luedy Kakanna Miesto ob-
 iezdzal, upatruiac sposobnosci dobycia onego. Grzeczność tego Pana y
 wroda, ktora był w kwitnacym wieku swoim obdarzony, wzniecała
 w niej zapal miłości. Na ten czas iej oczy wolność zdradzily, y
 affekt Kakannie obowiazany, karal iej wszelkich sposobow do dostapię-
 nia stepey ządze probowac. Zaczyna dworaią zdrade, na zgube,
 ludu y zdrowia swojego. Niecierpliwa miłość nie daie iej odpoczyn-
 ku, tak dlugo, azby ulubionego Węgrzyna podle siebie obaczyła.

* Sigonius lib.
 2. de Regno Ita-
 lia, zowie ją Ro-
 milda, a Bon-
 finius lib. 8. Dec.
 1. Tomildą mia-
 nuię.

Odkrywa mu serce swoje listem potajemnie przez najwierniejszego confidenta postanym, w ten sens: Grzeczność twoja, nie jest mniey silna od broni, obojga tego zacność, niekaze mi dawać odporu tak mocnemu najeźdźcy. Dobyła już pięlna twoja obecność to Miasto, użemci go wespół zwolnością swoją oddać, gdyż od tego czasu, iako mie to szczęście potkało, zem cie zayrzała z murów, kiedyś się fortecy przypatrowała, niema serce moje większej żądze, iako ta, która pragnie uczynić mie twoją. Przyjmij dar któryć ofiaruję, nie rozlewaj krwi żołnierzy twoich w Szturmie, ani mieszczan, których możesz swoimi nazwać, Ponieważ Pani ich jest twoja. Przydź odebrać fortece, y tę która się sama naprzód oddawa. Nie potrzebuje inšzey assecuratię, krom słowa reły twoją napisanego, że mnie godną toż swaego osądziysz, y przyjmiesz za żonę. Kakanna gdy list odebrała, zdała mu się barzo pogodna okazyja do opanowania Friolu, odpisał, y obiecał jeszcze więcej niżeli Tomilda potrzebowała. Ale obluda tego Człowieka, albo wzgarda wścieczney Paniey, nauczy nie iednego, że nierządna miłość niemoże mieć fortunnego końca, Otwiera mu ta szalona Białogłowa Bramy mieyskie, wchodzi z woysłem, ludzi pod miecz bez braku puszcza, dostatki zabiera, Domy ogniem znosi. Czegoż się ma Tomilda od tak okrutnego Nieprzyjaciela spodziewać? Przyjmuje ją z pierwszego razu ludzko, sępi z nią pierwszą noc iak z żoną, a nazajutrz ją podaje dwunastom ludzi z Dworu swiego, * żeby iey bezdenną lubieżność nasycili. Ale jeszcze ta sromota nie wypelnita iey nieścześnie; z tożka poprowadzili ją na rynek, wbito na pal, y z rozkazania Kakanny z łukow rozstrzelano. Tak znac

niebo

* Qui absterus
coitu indomitan
eius libidinem
satiarent. Bon-
filius.

niebo sporządziło, aby ta co będąc na woli, dała miejsce w sercu
swoim strzałom nieczystej miłości, będąc w rękach Nieprzyjaciel-
skich, doznała na ciele ostrza śmiertelnych grotów, które jej
żywot y niewstydlivość wgażyły. Miała dwie córki daleko różne
od swego humoru, gdyż to nie jest rzecz niepodobna, aby zła
Matka dobre dziecię zrodziła. Te młode Księżniczki, wielkie
staranie miały o zachowaniu Panienswa i rzeli zdrowia. Miasto
plondruia, wstydlivość ich zostawa w wielkim niebezpieczeństwie
zgwalcenia od swawolnych żołnierzy, szukała sposobow iakoby
ich ochronić, cnota im ten podać. Kładła sobie pod pachy, y w-
lono mięso z młodych kurczak. Rosparzone wnet od przyrodzonego
ciepła niezmierny smrod z siebie wydaie, y tą gwardią osadza
Panienską czystość. Hunnowie wpadają do zamku, gładkość Kie-
żniczek zwabiwszy oczy, prowadzi rządzą do zgwalcenia czystego
ciała. Ale iako się litory zbliży, nieznośny smrod odrzuciwszy
zapędy lubieżności, nie tylko nazad odwraca, ale y zdaleka o-
miiac kaze niewdzięczne perfumy. Ten szpetny ale chwalebny for-
tel obronił ich czystość. Zaprawdę tak wysoka cnota, tak wy-
myslna czystość, zastrzyła słusznym prawem Koronę. Iakoż to niebo,
co wyryło na ziemi tak sili znakow osobliwego Panienskiej czy-
stości uszanowania, nadgradza y koronuje tych cnotę Krolewski
dostojenstwem. Jedną za Króla Alanow poszła, a drugą Bawarski
pojął. Tak bezwstydną Matka, stała się ierzysliem swewoli żo-
nierskiej, sromotnie na palu żywot zostawiwszy, a Córki wstydlive
osiadły pocziwe toż dwóch wielkich Królów. Katakanna zwyciężca,
powraca nazad z Friolu do Węgierskiej ziemi, y przychodzi peten
zdobyczy

zdołczy y stawy. Ale nięszczęśliwi Włofzy co się mu w tyka dołali, doznali surowości okrutnego zwycięzcy. Co starzycy pościano w Węgrzech, a dnuży skonczyli żywot długim karamiem w ołowach, y lancuchach ciężkiej niewoli. Ten iest wizerunek Węgieńskiej ziemi, y spraw iey, na przyscie Mahometa.

ROZDZIAŁ XIII.

O Włofkiej Ziemi.

Włofka ziemia zamieszana wściekłą Lombardow burzliwością, na ostatnim zguby widziała się Jęzeblu. Ten gruby naród, co ją iuz był przedym opanował, wywierat swoje okrucieństwo po najpiękniejszych Miastach. Rosimunda w Mediolanie poymuie serdeczny żal, gdy widzi że Albuin Krol, a mąż iey, pię do nię czarłą z cząstki Oycy iey Kunimonda zrobioną. Chciwość pomsty przywodzi ją do zbroczenia rełu we krwi tego, co nie przepuścił kociom Oycy iey: do czego sobie drogę scieląc, wydaie wrciwość Białogłowską na Sztych. Peret Dworzanie celniejszy na Dworze Krolewskim, kochał się niezmiernie w iedney iey Pannie, y zabmętał miłość aż do niewrciwych skutkow, owo zgola sypiali często z sobą. Krolowa ostrzeżona o takowey ich przyiażni, zwięra się Pannie swoich zamystow, a za iey dozwoleciem kładzie się w łóżku. Peret przychodzi o godzinie od swojej miłey naznaczoney, rozgascza się w łóżku podług zwyczaju, y gdy mniema iż zwykłej z Dama swoją zazywa wciechy, niespodziewanych Krolowey faworow wczęstniliem się stawa. Gdy iuz sprośną namiętność uspoloził, wydaie się Krolowa temi słowy: Obieraj Perecie co sobie rozumiesz bydz zdrowszego ze dwoyga,

dwójga, albo zabij Króla Albuina, albo przyjmij od niego łanie-
 bna śmierć: występki któryś przeciwko niemu popełnił, zmasakrowy
 Matzenstue jego Łoże, odeymuić wszelką nakłietę łajki y odpu-
 szenia. Nieszczęsny Peret barziej dotchniony własnego zycia
 niebezpieczeństwem, nizeli Królewskiego ochrona, zezwała na to, co
 byt przedym Królowey odmowił, y zięj pomocą idzie zabić Króla
 Albuina na Łożku leżącego. Lombardowie obruszeni śmiercią Kro-
 lewska, szukają z pilnością zaboycom, chcąc na głowy ich iad gniewu
 y zapalczywości swojej wylać. Rosimonda, Peret, y Elmich, który
 też byt głowa tej przeciwko Królowi namowy, wciekają. Elmich пой-
 muie Rosimondę. Peret porwawszy córkę Królewską, nazwaną Albi-
 sinda, wchodzi do Konstantynopola. Ale czy mogąż znaleźć tak
 okrutni mordercy Króla Pana swojego bezpieczne miejsce na świecie?
 * Et antee *
 * Ponsta dogania występku, y Bog zaboycom przez nich samychże
 denem scelerum
 insequitur pede
 pena claud.
 Horat.
 karze. Longin Starosta Rauenny namawia Rosimondę, aby po-
 zbyła Elmicha, mało iey pożytecznego, ofiarując się, że trzymając
 miejsce osobliwego względu, przyjmie ją do siebie, y za żonę pojmie.
 Nieszczęsna Królowa, zabrawszy Króla meza swojego, widzi się na discre-
 tney stug, daie się wwieść Longinowi, y gdy Elmich byt w łazni, daie
 mu na ochłodę kubek napoju trucizną zarzonego. Piie Elmich, ale
 postrzegszy że się iad po nim roschodzi, wybiega z łazni, y porwa-
 wszy miecz, przymusza Rosimondę aby ostatek z kubka wypita. Y
 tali ich obudwu iedna trucizna zadusita. Działy się te rzeczy nieco
 przed przysciem Mahometa. Ale to chciał przecie namienić, że-
 bym pokazał, iż iuz na ten czas tamta strona Chrzestianstwa, gwałt
 czynita niebu występkami swoimi, y pobudzała go do karania. Na

ten czas

ten czas zaś, gdy ten fałszywy Prorok zaraził Azję, kłamliwą swoją nauką, gruby ten naród Lombardów, który wystąpił z Pannonii, wsparty pomocą Saxonów, y już głęboko zabrnął w Włoską ziemię, napelnił ją postrachem, ogniem y krwią. Wielka część Miast Włoskich, widzieli obywatelów swoich mieczem Lombardów wygolonych, y dobra ich taką ręką poszarpane. Kocioły Bogu poświęcone, nie były wolne od ich bezbożności: wyciągnęli świętokradliwie ręce na same ołtarze, pogwałcili y poddzierali święte ich ozdoby, y napelнили Świątnice Bożę smieciami swojej obrzydliwości.

ROZDZIAŁ XIV.

O Hiszpanii.

* Tymże prawie czasie, fałszywe Arriuszowe męciły w Hiszpanii czystość wiary Chrześcijańskiej. a Liwa Pan młody, dwadzieścia lat mający nastąpił po Ricardzie Ojcu swoim, y trzymał Koronę Hiszpanii w Toledo, mieście które nazywano już Królewskim, następując Greków, co to imię dali Konstantynopolu Stolicy Cesarstwa wschodniego Państwa. Witerik, którego nazwi Francuzowie Datterikiem zowa, Człowiek praktyczny, y wycwiczony dobrze w szkole zdradzieckiej, pogląda na godność Liwy zazdrościwym okiem, chcący ją sam położyć. Arrianska Sekta zamysły tego wspiera, y znalazłszy w tych nieprzyjaciół prawdy pomoc, powstaie na osobę Królewską, wciąga mu rękę, a potym y żywot bierze. Placą tego sromotnego zaborstwa, stawa sie Korona Hiszpanii. (Cialo to często widac na Dworach Pańskich, więcej zdrajców podwyższonych, anizeli poczciwych ludzi w cenie.) Wstępuje Witerik na Thron Królewski, a Liwa zstępuje do grobu.

* z Mariany, y innych Autorów Hiszpanii.

do grobu. Ale ktoż widział kiedy, aby szczęście miało pluzyc tym, co następują na zdrowie Królom, którzy są nayprawdziwszym wyobrażeniem Boskim? Spuszcza niebo srokę wszytlich przeciwności na talach ludzi, y zawsze na mizerny koniec przychodzą. Powinowaci sie Witeyłu we Franciey, wydaie Corke swoje Hermemberge, albo według naszych Memberge Phyerremu Królowi Burgundiey. Prowadzą ją do tey Prouinciey naypierwszey, co wiarę świętą w tym Królestwie przyjęła. Wyprawa, assistentia, y pompa, podług tamtych czasow, godna jest Corli y żony Królewskiey: z niemnieyszą y Burgundia ją przyimuie. Ogień czystey miłości związał ich serca, y oboie wyrazali w pocztuiwych swoich affectach doskonałość przystoyney miłości. Ale to nie długo trwato: chcąc albowniem Phyerremu zazyc wciechy Matzenskiey, niemoze przyjsc do skutku, będąc oczarowany od swoich natornic, (Hiszpani tak mowia,) że mu niechciały pozwolić inszego Iozła krom swojego. Ale to raczey Bruneholda Babi Phyerrego zarzucita te zawady Patanskie, niechcąc widzieć inszej biateyglowy krom siebie z tytułem Królowey Burgundiey. Król niesmalużem y wstydem żiety, wyrzuca Hermemberge, y sromotnie do Hiszpaniey odsyła. Ociec sobie za obelgę poczyta, y chce sie poczuwac w zniewadze Corce uczynionej. Ale ta zelzywość nie byta tyllko goncem ostatniey zguby, pospoutu z lictem własnego sumnienia. Poczyna go posposstwo selice wazyc, Fadia Arrianska, czyli tego sobie sprzykrzywszy, czyli zyczac tego inszego podnieść na dostoięstwo Królewskie, knuie tego zatracenie. Tak znac Bog sporządził, aby go tąż reła, co pierwey niestusnie na Królewski Thron wyniosła, teraz na upadek popchnęta. Wzburzyło se

posposstwo

pospolstwo w Toledzie, wpadli do zamku zbrojno, kiedy obiad iadł, zabili go w srotu, y wtozywşy ciało na karę, wtoczyli po Mieście. Godne karanie takiemu występcy, y zaboycy przyrodzonego Pana. W takowym postanowieniu było Królestwo Hiszpanskie pod czas przyſcia Mahometa na Świat, y wtedy Bog z niego gotował bicz na ukaranie zbrodni y mieszkanin między Chreściany. Powiadaia że za Panowania tego Króla Mahomet przyſzedł do Hiszpaniey, y opowiadał błędiwa swoje nauki, przez kilka dni w Kordubie, ale będąc poznany, zniknął z oczu, y niewidziano go nigdy więcej na tamtym miejscu. Niemasz nic niepodobnego, aby Mahomet niemiał bydz w Hiszpaniey, polu ieſce prowadził handel Abdemonopela; ale zeby tam sam miał fałſze swoje rozſiewać, Prorołem ſie uiz Bozym ogłoſzywşy, nie ſmiem za rzecz pewną udawać.

ROZDZIAŁ XV.

O Angliey.

Nierząd Chreścianskiego ludu poſzedł y za Morze, podzmy za nim do Angliey, widziec tam przyczyny, które przymuſiły nie bo do zgotowania okrutnego Turceduey beſkiey przeſladowania. * Jeſce Mahometa nie było, wtedy Święty Grzegorz wielki obaczył nielotnych niewolników Anglików we Włoſzech, wyrażających na twarzy ſwoiey tę ozdobe, którą malarze Aniołom dawac zwykli, wtedy ich w ciełe ludzkiem wystawiają. Przedawano ich na Rynku Rzymſkim, a wdziełu piękney wrody, drozył cenę ich niewoli. Pyta ſie ten Święty Błowieli, który kraj tak pięknych ludzi wydaie: powiedziano mu, że to ſą Anglikowie, których Oycyzna nie ieſt dotąd o-

* Ze wſzytkich
prawie Hiſtoryi
Angieſkich.

Swiecona

świeconą, światłem wiary Chrześcijańskiej. Zaraz na ten czas
 wznieca się w nim miłosierdzia żądza, byż przewodnicząc
 Anglikom do drogi niebieskiej, z łotrey ich Balwochwałstwo
 zwiódł. Bog mu podawa sposoby, cnota jego czyni go godnym
 Namiesznikiem Piotra Świętego na Stolicy Rzymskiej. Dopieroż
 iako najwyższy Pasterz Kościoła, wyprawuje do Anglii ludzi ro-
 zumu wspaniałego, y umięjących Duchowną zbroję podbić du-
 sze Chrystusowi. Głową tego Poselstwa jest Augustyn, z wielą
 Doktorow y Żalonnikow. Wsiada na Morze, wiatr pożądaný za-
 gle tego nadyma, y Duch Święty pluzi zamysłem światobliwym.
 Przyjeżdża do Anglii, gdzie w ten czas Etherberth trzymał
 Stolicę w Kentie, posyła do niego tłumaczow Francuskich, dając
 znać, że mu przyszedł zwiastować lepsze Królestwo w niebie, jeśli
 będzie chciał na ziemi iść za nauką, którą mu na zbawienie du-
 szy chce podać. Król mu naznacza osobną wyspę na mieszkanie,
 zakazuje mu do iakiegokolwiek domu wchodzić, obawiając się
 aby nie przyszedł uzbroiony gustami y czarami Szatanскими, ten
 co ich przyszedł wyganiać z Królestwa tego światłem niebieskim.
 W krotce potym, przyjechał sam Król do Wyspy, dając audientię te-
 mu Żalonnikowi Chrześcijańskiemu, wsiadłszy na Dworze ze wszystkimi
 swoimi asystentami, y nie mając inzego nakrycia krom nieba. Pre-
 sentuje Augustyn skarby nauki swojej, y opowiada prawdę E-
 uangeliej Świętej, ale z małym na ten czas pozytkiem. Etherbert
 odpowiada, że to są rzeczy cudowne o których mówi, chwali za-
 cność obietnic jego, ale pewność ich, mówi, na samym tyłko wierze-
 niu zawisła, wole się dawney moiej Religii trzymać, anizeli na
 niepewny

niepewną waszę przystawiać. Atoli przecie nie daremnie tego praca
 były, pozwolił mu mieszkać w Anglii, y nadgrodził karłowść oho-
 tów zbawienia swiego, wolności, kazania wszędy, y nawracania,
 tych coby mu niechcieli wierzyć. Nie za długo w Kantorbrey mie-
 szkanie swoje założył. Kościół mało co przedtym zbudowany, obro-
 cono na Święte ofiary. Bertha żona, Królowa, Pani Chrześcian-
 ska, idąc ze Królew Królów Francuskich, podać religiję pobożnym
 tego zamysłem. W krótkim czasie imię zbawiciela dusz naszych
 wielbić, po lepszej części Królestwa Angielskiego. Król sam obmy-
 wał zmyły dusze Krztu Świętego wodą, y tak obfite jest duchowne
 ziwo w tamtym kraju, że się niebo raduje, y napetnia ziemię,
 błogostawienstwem. Działo się to trochę przed przystięm Mahome-
 ta. Ale kiedy się ten fałszywy Prorok zjawił w Azii, Edbald
 Syn Etherbertow osiadł Thron Cycowski, odstąpił od prawdy
 Chrześcijańskiej wiary, y dał się zwiesić brzydliwemu batwochwalstwu.
 Ten Pan puszcwszy się na szrod wszelalich rozpust, zmazany Kazi-
 rodztwem, poiąwszy Macochę własną, wzruszył barzo fundamenta
 wiary Świętej w Anglii, y był przyczyną, że się ich siła do
 Sprosney Batwanow chwalby wrocilo. Ale niezostawiło niebo
 złości tego bez kary. Poczłwa Edbald straszliwej sprawiedliwości Bo-
 skiej y na sobie, y na Państwie swoim. Szalenstwo częste zamie-
 szkało mu rozum, Diabli opętawszy ciało dręczyli, y Państwo się
 powszechnym przeciwko niemu powstaniem poburzyło. Tak y Anglii
 nie była prozna od zbrodni, kiedy Bog gotował w Azii rozgi-
 na ukaranie ich, przez przystię Mahometa.

ROZDZIAŁ XVI.

O Franciey.

O Franciey.

Poszukawszy iuz gdzie indziej przyczyn zapalczywosci,
 ktora Bog wywarł na Chrześcian przez wzbudzenie Ma-
 hometa, wrocmy sie z zamorskich Kraiow, wniedzmy do Domu,
 y obaczmy, iesli tez y Francia nie dala slusznych do niey
 okazji. * Klotariusz wtory panował na ten czas Francuzom,
 y prowadzil cugle Monarchiey, ktore same narodowi temu
 służy. Widzial ten Krol w dzieciennych leciach swoich złupione,
 zmieszane, y cale wzburzone Państwo. Stala sie Francia polem
 wojennych hukow. Gondebolt bezwstydnny zwodnik naypierszy
 jest przyczyna. Zmysla sie bydz Synem Klotariusza Wielkiego,
 y to Krolestwo, ktore sie zda bydz zwyczajnym placem od-
 mian, gdzie rady y bez nasienia wyrastają, przyimwie te sobie
 wystawiona zochota. Childelbert Krol Metz uawnie przy-
 nim stawa. Duchownych sili idzie za tymze szalenstwem.
 Aquitania widzi miasta swoje opanowane od iego pomocni-
 kow, ktorzyby byli pewnie cale Państwo zdeptali, gdyby sie
 Bog zawsze nie stawial obrońcą Krolow naszych, y Kro-
 lestw ich. Gention Krol Aurelianski, Pan mądry, y opie-
 kun Krolewstwi, vspolilil te burza, y wlasna Substantia swa
 wlozil ambicją Childeberta. Vczynil go dziedzicem Państwa
 swiego, zta conditio, zeby Gondebolta odstapil, ktory smier-
 cia wystepel swoy obmyl. Dwie Bialeglowy, ktoreby slusznie
 mogl iędzami Franciey nazwac, ktora ia nieslychanie swoje-
 mi narowistemi postepkami; iedna byla Fredegonda Matka
 Krolewstia, co zmazala toze Chilperylia drugiego meza swiego,
 przez ca-

* z Francia
 Sluch Histo-
 ry low.

przez cudzołóstwo z Landrym, y z tymże się na śmierć te-
go sprzyściła, y przywiodła do skutku tę nieszczęsną śmierć,
kiedy Chilperyk z towow powracat. Druga była Brunehota,
która posiała niezgodę we Franciey, Lotharingiey, y Burgun-
diey, lejąc wszędy krew dzieci swoich. Wzbudziła Childeberta
przeciwko Krolowi, ale się mu bynajmniey nie powiodło, Dzie-
cię go zwyciężyło, widział dwadzieścia Tysięcy ludzi swo-
ich trupem potozonych od Woysła Klotariusza, y samai
wcieczka tyllu mogła mu zdrowie zachować, ktore w krotkim
czasie potym niesmali, y zalosna kleska pamiatka strawiła,
Krolom na przykład, aby się nigdy na cudze nie porywali.
Przeżyła go Brunehota Matka, zeby miała czas dołoniczyć
przeznaczoną od nieba Domu swojego zgubę. Theodebert
Syn iego starszy odliera Krolestwo Austrasiey, y Thyerry dru-
gi Syn Burgundia. Vzbrowiła ich ręce Baba przeciwko
Krolowi Bratu srojecznemu, y talci co mieli wspierac ie-
go berto prawem przyrodzenia y rozumu nawiedzieni, vsi-
lwią go potgmac y wmiwecz obrocic. Zlatwie prawie do
Franciey woysła z Austrasiey y Burgundiey zebrane, pod
regimentem tych nieopatrznych Panow. Potyla się z nimi Klo-
tariusz, bierze y zwycięża. Oglądali rzeka Orans Murty
swoie ich krwią zarumienione, y zatamowane trupem wod
swoich biegi. Ta strata mogła vsmierzyć zawziętość Brune-
hoty na Klotariusza. Ale po drugiej dopiero bitwie, obro-
dła iad vmystu swojego na własne dzieci, y dala Brata
przez Brata zabic, co się stalo w ten sposob. Znajdowata
zawzięte

zawiąże Brunehota między poważnemi spraw wielkich za-
 bawami dosyć czasu do wstecznych wciech swoich. Na-
 dobny tedy y młody Dworzanin Protades nazwany, pod
 ten czas był na grze. Widział oczywiście wszystko
 Dwor nierządne ich przyjaźni, y wszyscy się niewstydlivo-
 ścią ich brzydili. Wzruszyło to wstyd w Theodebercie,
 szuka sposobow iakooby pokryć sromotę bezwstydney Ba-
 by, idzie do niej, oświadcza się, iako mu na dobrej iey
 stawie należy, powiada co w głos iako iednym ięzylużem.
 wszystko Dwor o niej wola, nie zatait iey występniow,
 radzi aby wstąpiła do liorego Klasztoru prowadzić w po-
 koju, y należytey wiekowi swemu przystoyności, ostatek
 dni swoich. Skutek tey persuasiey pokaze, iako trudno na-
 wrocić zastarzałego grzesznika. Zda się że przez tak
 sili lat, y tak zmocniony natog, stat się nierozdzielny wy-
 stepeli od umystu Brunehoty. Wyjeżdza z Metzu zagnie-
 wana. Iedzie do Burgundrey do Thyerrego drugiego wnu-
 ka, y zastata go uż dosyć siltonnego do przyięcia z tey
 przeciwno Bratu pobudli. Na ten czas ta stara Megera
 zapalita ogień nieszczesney niezgody między dwiema
 Bracia, ktory ich obudwu strawiwszy, y samę naostatek
 poire, na dowod potomnym wielkom, * że złe rady, ciew-
 plie owoce tym przynoszą, co ie zlosliwie szczepia, y
 * że linowac nieszczescie komu iaszemu, jest to sobie samemu
 dot kopac. Wkrada się wtasie Thyerrego przez różne o-
 świadczenia dobrego affektu, polazuje iako się winim za-
 wsze lochata

* Malum con-
 siliū consulton
 pessimum.

* Sibi ipsi
 mala fabrica-
 tur ut ali
 mala fabricans
 Heliodorus.

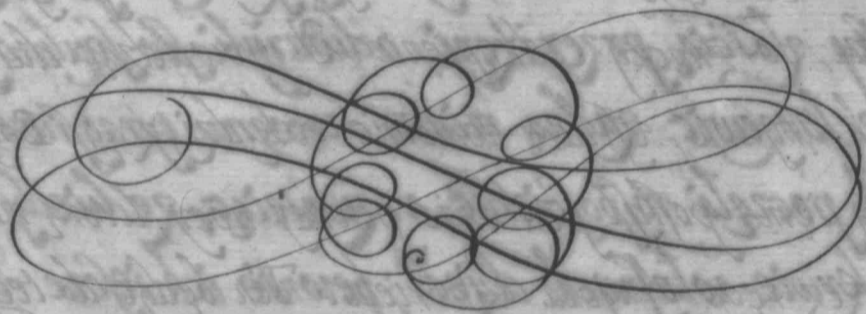
wsze kochali, y osobliwym sposobem starali o podwyższenie ie-
go fortuny. Dla tego, mowi, niedopuszcza mi ta miłość, dalecy
w milczeniu trzymać, com przez długi czas tałta, niechcąc
niesnaści rodzic między dwiema tak blisliemi sobie Paniami.
Na luncu tedy powiada Historia, że Brat jego jest bekartem,
Synem ogrodniczym, y może go słusznie wojować, y odjąć
Państw, które bez wszelkiego prawa trzyma. Thyerry iuz
zaintryzowany na Brata z inszych przyczyn, wierzy Babie, y za-
zywszy tego pretextu, wybiera się na Theodeberta. Protades
kochanek Brunehoty, rozzarza jeszcze barzięy wojenne zamysły
w sercu młodego Pana, y odbiera z ról jego nayprzednieysze
Urzędy Woyskowe. Ale przednieyszy Panowie Burgundiey,
bardzo niesmaczno patrząc na to dwoch Braci zawasnienie,
gotowych dobytym mieczem na karli Braterskie następować,
gwałtowney chorobie talowez lekarstwo obmyslili. Zabili
Protada, z oświadczeniem że się nie smiejąc tchnąć Brune-
hoty, na kochanka iey rzucic się musieli. Zagasita krew
tego swawolnego gąszka zapal wojenny, iuz zobudow stron
wybuchający. Bracia się pojednali, y trwałoby była ta zgodia,
gdyby iey była ta zła Białogłowa nie rozprota. Thyerry iuz
był w wieku dobrze zasłym w szranki zwyczajnego życia
ludzkiego biegu, a żony niemiał, wstawicze z białemigłowami
wciechy odeymowały mu smak matzenstwa, y Babi zdobywając
co raz gładsze przynęty, trzymala go w tej rozpucie. Ale
naostatek przemogły rady Consiliarzow, y poslubili mu Mem-
berge Corle Witerylia abo Dateryka Krola Hiszpańskiego.

Nie może

Nie może iey Brunehota długo w Burgundiey cierpieć, sta-
 nowi ku niej meška Thyerrego siłę, zaczym ią potym do His-
 spaniey odesłał. Witeryk wrazony tą zniewagą, zali się
 przed Krolém Klotaryuszem y Theodebertem, nieprzyjaciółmi
 iego. Gotuią się wszyscy trzey na wojnę. Brunehota widząc
 że ta burza spadzie na głowę Thyerrego, permieby go zalała,
 myśli iialoby ią odwrócić. Radzi lochanemu wnukowi, aby
 się z Bratem ialimkolwiel kszaltem pojednał. Posyła ten do
 Theodeberta, ow stucha, y przedaie pokoy, ale dosyc drogo. Con-
 ditie były, zeby mu Thyerry puscil Campania, Turenslu Po-
 wiat, Artesią, y nielutro iisze mieysca. Złożono bron y zot-
 nierz ustapil, ale nie ustępuje Thyerry swoich zlych zamystow,
 zasada się na wbieżenie Brata, z wynalazlow Brunehoty. Wy-
 szedł czas niemaly, y wszytli niedufnosć by z nayostrozniey-
 szych, głow wywietrzala. Gdy się namniey Theodebert spo-
 dziewa, wpada w ręce brata, lutory mu nie tyllio Prouincie,
 odebrał przez poloy ustapione, ale zywoł, zmarawszy ręce
 swoje we krwi Bratersluey, wszytli znamowy tey nieszczę-
 sney niewiasty. Zostawil Theodebert iedyna Corke. Thyerry
 ią chce poiac, gotuiąc sobie pozor do osiagnienia wszytliwego
 Panstwa Bratniego. Nie zda się to Brunehocie, y zeby nie
 mieć towarzysza w zupełney swojej wladzy, rozwaza Thyerre-
 mu, że mu się nie godzi mieć za żonę swojej wlasney Synowice.
 Odpowiada Thyerry że Corka Theodeberta, nie iest iego Synowi-
 ca, poniewasz on nie byl iego Bratem, z inszey Matli będąc
 splodzony. Wymawia Brunehocie iey nieszczesne zmysly, gdyz o-
 tym nie wiedzial,

tym nie wiedział, tylko to, co się od niej samej nauczył.
 Brunehota mu odpowiada. Ale Thierry affektem oniesionym,
 który już język rzetelnie wydawał, grozi ją zabić. Owa się
 widząc przez własne usta na śmierć wydana, poprzeda Thierryego,
 zaraza potrawy jego trucizną wolną, która go przyprowadziła o
 dysenterią, żeby się rozlewca krwi Braterskiej swoją własną
 zalała. Ale coż się też z tą iedną, po tak wielu złościwych
 przewrotnego wmysłu wynalazkach dzieć będzie? Znajduie y
 onę stuszną z nieba pomsta swiego czasu. Tym czasem po-
 krywa swój bezecny postępek oluźnością Krolowskię pogrzebu,
 który z wielką pompą Thierryemu sprawuie, a z poszrod Synow
 jego czterech przyrodzonych, osadza na Panstwie tego, co się
 iey barziej zdał, a sama siebie deklaruie Rządczynią Burgun-
 diey, obiecując sobie w swoim wmysle panowanie szczęśliwsze,
 trwalsze, y spokojniejszy, nizeli Fredegondzie. Ale y sama się
 barzo zawiodła. Panowie Burgundiey przedniejsi, ostatnia,
 ztey niewiasty złością przerażeni, odwazyli się szulić pomsty,
 y niedać się krzewić żadną miarą nowemu tyranstwu, które
 w kraiu ich poczęła rozpocierać, rozumiejąc, że ludy nie o-
 chraniata krwi własnych dzieci, pewnie ich ieszcze w mniej-
 szej cenie mieć będzie, ile razy iey trzeba będzie upuścić, na
 ustanowienie niezmiernoy chciwości rządow y Panowania.
 Vdają się do Klotaryusza, iako do Pana przyrodzonego. Prze-
 kładają swoje skargi, niecnotami Brunehoty przeplatane. Owa
 się odwazyła na wojnę. Posyła do Niemiec o posillu. Ale
 iako czasem y najbiegleyszy wuierzie, ci co mieli na nie, tra-
 ktować

Kłować, zamawiają ludzi na Kłotariusza. Varnar oddał Krolowi czterech Synow Thyerrego, odcymując woyściom iey wseytliwie prątexty podniesienia broni przeciwko Krolowi. Poddali sie temu wszyscy, y Brunehotę w tyliach. Tak Kłotariusz zostawszy Panem dawonego dziedzictwa swojego, zaczyna w nich nowotne panowanie od sprawiedliwosci. Kaze sie Brunehocie sprawować, dawszy naycelniejszye osoby Krolestwa swojego za Sędziow, zeby Dekret tak znacznych ludzi byl bez nagany. Wynalezli ją winną śmierci dziesięci Krolow, y niezliczonych innych plugawych zbrodni, za które wstęzali ją na okrutną śmierć. Przywiązano ją do ogona niewiezdzonego konia, y wypuszczono na przyłure y szaliste drogi, po których kawałkami żywot zostawiała, y stuszenie nie o jeden raz umarła, która tak wielu mordow była przyczyną. Ten jest obraz Franciey na przyscie Mahometa.



XIEGA WTORA.

ROZDZIAŁ I.

O Alkoranie.

Ludzie co staranie swoje obrocili na wynalazki, y beżecne
 szukanie nayiadowitszych trucizn, złożonych na rozboj
 zdrowia ludzkiego, nie wymyslili na przechowanie onych nic spo-
 sobnieyszego, * iako naczynia, albo puszkę, z kopyta koniiego lub
 oslego zrobione. Mahomet fałszywy Prorok Turcedi, wynalaz-
 szy złasliwą truciznę, ktorą zaraził niezliczoną rzecz dusz
 ludzkich w Aziey, Africe, y Europie, wlał ją w Xiege sprośney
 y bestyalskiej nauki, w ktorey miasto wiecznych szczęśliwości
 niebieskich, zawarł roskoszy, ktoremi przyrodzenie łasliwicy obda-
 rzyło bydłeta bezrozumne, anizeli zacnieysze stworzenia.

Nazwał tę Xiege Alkoran, to jest, zebranie przykazańia,
 albo Alfurkan, co znaczy Odkupienie. Y prowadząc daley swoje
 bezwstydné kłamstwa, vsituie wmowić w ludzi, że go Bog * własną
 ręką pisał, y iemu posłał pod czas pewney nocy, ktorą nazwał po-
 zyteczną, przez ręce Anioła Gabriela. Ten będąc do tego znaczne-
 go Poselstwa obranym, oddał mu go w * Skrzyneczce, ktorą Turcy,
 co po Proroku pisali, nazywają, Od Menseginy, to jest, Skrzynia
 Poselstwa. Ale iesli to jest zebranie przykazania, iakoż jest ra-
 zem w iedney skrzynce przystane? Dzień tey legatney kładzie pię-
 tnaśty Miesiąca Ramadana. Y jest to ten Miesiąc, w ktorym
 Mahometani na pamiątkę tego zbawiennego wspominku święcą na
 koźdy

* Taka powia-
 dają była truci-
 zna co Nestus
 Centarus dal De-
 ianirze w kopy-
 cie własney nogi
 Szapicy. Iako
 y to co Caslander
 na otrucie Ale-
 xandra Wielkiego
 przywiózł z Gre-
 ckiej w Ollim ko-
 pycie.

* w Azgarze
 42. ss. y in-
 nych.

* Azgar SA.

Kiedy rok święte Wielkanoc, y białą na ofiarę niezmierną rzecz baranów; to czego im są powodem tłumacze Alloranu, twierdząc, że Księga ta jest napisana na Pergaminie, z skóry owego barana, co go Abraham Bogu zabił na ofiarę, miasto Syna swojego Izaki. Rozdają mięso między ubogich, y wierzą, że te barany gwoli nabożeństwu pobite, powstaną przy dołnoczeniu świata, y wiodą wszystkie do Raju.

Lubo ten Alloran nie może omącić tylko grube dowcipy, iako były pastuchów Arabskich, co za nim nayspierwej poszli, albo ludzi, co całe pogasili wszystkie iskierki rozumu, w błocie plugawych y smrodliwych roślinach, y którym dusza nie służy tylko za Sol, żeby się w nich ciało nie zasmierdziało, iako ieden dawny Pisarz ów wieprzech mówi; przecie ten co go złożył, smie wclawiać że był zabawa naysubtelniejszych dowcipów jego wieku, że się mu nawet Aniołowie dziwują, y że iednego czasu * Diabli zgromadzeni na słuchanie jego zostali zdumieni, y siła się ich nawrocilo. Y tak on daie powrot od zguby do catosci, y czyni te nieszczesne duchy sposobnemi do nawrocenia y poprawy, ktorych pycha na wielu wrzuca w przepaści zapamiętłego oporu.

Ialoz zaprawde, co niema własnego glancu, y ozdoby, musi się pozyczanym stroic ubiorem. Tak ten Prorok zdobi swoy Alloran rozmaitemi pełnemi tytułami, y imionami oliazaleni. Czasem go zowie * potwierdzeniem Euangelii, żeby Chrześcian do niego powabić: Czasem * stwierdzeniem y wykładem starego Testamentu, żeby Żydów za nim pociągnąć, ktorym ieszcze y tę przynętę daie, że twierdzi, iż go Bog niegdę Moyzeszowi y Aaromowi polazal, chcąc przenieć

* Azoar 12.
19.

* Tamże, y
w Azoarze 37.

przezeń wmyśl ich oświecić. Na iŝszym miejscu nazywa go Xię-
gą prawdy, Xięgą nawrocenia Ludzkiego, Poŝtem wielkiej radoŝci.
* Przewodni ludzicom na drogę zbawienia, ktore ieŝt w Bogu, y od * Azoar 12. 25.
Boga, ktorego zowie przodk, y morzem Xięg. Powiada ieŝcze dalej,
ze prowadzi ludzi z cinia do ŝwiatłoŝci, lubo im odeymuje ŝwiatło * Azoar 24.
ŝtonca ŝamego taŝki, odwraca ich do ponurych ciniw ŝwoiego
Kawi pełnego roŝtoŝzy. Powtarza on to po wielkŝzey częŝci Azoarowi,
nie bez wielkiego wprzylkwienia, y obiecuie tym co go będa zach-
wywa, chwalebne uzywanie ŝtatych Dŝbr Kayŝkich, gdzie mowi,
zawŝze będa Bramy otwarte dla wirnych, tak dluęo, poli wiel-
bd przez wcho igły nie przejdzie, ŝtoŝuc baro niezgrabnie ŝtowa
ŝwoie do dzieŝwtnaŝtego Rozdziau ŝwiętego Mattheuŝza. Ze ieŝt
tak rzecz podobna ztemu bogaczowi do nieba wniŝc, iako mięŝza
linę przez dziur igły przewlec. Z drugiej ŝtrony Icie y grozi
tym, co by niechcieli fałŝzow ieęo naŝladowa, poŝy ich, żywo
do pieka, ponurza w płomienich ogniŝtych, y na roŝnych miej-
ŝcach ŝwoiey Xięgi, * iednych przeżywa Małpami, drugich psami, * Azoar 17.
wŝtydem y ŝromot narodu ludzkiego. Przydae tak wielk wagę,
tey Xiędze kamŝwa, ze gdyby ia pooŝono (mowi w Azoarze
ŝreŝcdzieŝiatym dzieŝwtym,) na najwyŝŝzey gorce co ieŝt na ziemi,
bez pochybyby ŝie zapada, y zakryaby ŝie w przepaŝci ziemne,
przed wŝciwoŝci tego ŝwiętego cięŝaru. Waŝnie ialoby che
wwinc w ŝwoie ŝny prawdę Jeremiaŝa Proroka, w ktorego Bog
zowie * ŝtowa ŝwoie motem ŝkalę kruŝcym.

* Verba mea
quasi malleus
conterens petrum.
Aster. c. 23. v. 29.

Tale ieŝt kamliwe, y bajkom podobne,  zoŝeniu y doŝtoienŝwie
Alkoranu wanie Mahometa, y naŝtepcow ieęo. Prawdziwa rzecz
tak ŝie

tak się ma, iż skoro ambicją Mahometową, y złość Sergiusza
 Mnicha wzburzyły umysł tego Araba, aby się niósł za Postancą
 Borego, gdy przemieszczał dwie łecie zupełne w iasłuniach głębo-
 kiej pustynie, diktował swoje Księgę Żydom niewmiejętnym, wwie-
 dzionym za jego ambicją: y jako listory Azoar napisano, taki go o-
 sobno chował, bez wszelkiego porządku, y taki karcędli tylko z niego
 Lataly, taki dalece, że drugie czasem w skalubinę muru kładł. Dla
 tego Turcy y po dziś dzień, gdy znajdą kawałek iaku papieru,
 wylaią go w ściągę, y nigdy do szpetnej uługi nie zazywają.
 Nie pisat Alloranu Turcům ięzykiem, ani Perskim, ale Arabkim,
 y ten jest tylko ięzyk, którym go nastadowcy jego czytają, lubo
 go wiele nacyi rozmaitych ięzykowi zazywających przyjęło. Ry-
 tmy, litoremi go składat, dosyc grubo y po swojemu, (lubo
 się on tego zapiera w Azoarze Ceterdziesiątym szóstym,) wstawy
 czytanie tym, co się nim chcą bawic, a barziy jeszcze pamięć w-
 czących się go. Znam albowiem gdy go wydat, licat się go
 wczniom swoim wczyc, y tak wlepit chciwość, albo raczej nienasy-
 coną żądzą czytania go ludziom w błędach swoich wwiltanym,
 że pospolicie wszyscy Księza zakonu jego, y ktorzy chcą nabożnymi
 bydz miani, bez przestanku szemrzą Azoar iaku Alloranu. Trzymi-
 ją to za Artykuł wiary, że ktokolwiek go będzie mógł przeczytac
 tysiąc razy przez wiek swój, prosto po śmierci do nieba poydzie,
 zazywac bez pochyby wciech y roslufzy Raustlich.

Zamyka w sobie Alloran sto dwadzieścia cztery Rozdziałow.
 To jest prawdziwy Alloran Mahometow przełożony na Łacinski ięzyk
 przez Piotra z Toledu Człowieka błędnego w ięzyku Arabkim, który
 wydat Księgę

wydał Xiege na pożytek Chrześciań, za pilnością y staraniem. Pió-
tra z Kluniaku, Prataci żywota przykładnego y wielkich cnot,
Towarzysza y Przyjaciela Świętego Bernarda. Wiem i ja że jest
inśzy rozny od tego, na wielu mieyscach poprawiony, y potatany
od Turkow naszego wieku, ktorzy politycznieyski od dawnych
Arabow, chcieli wymazać co ich Prorok nie grzechy popisat.
Takowy jest, co Maxonitowie, ludzie wycwiczeni w ięzykach
wschodnich, będący teraz w Paryżu, u siebie mają. Rozdziały
tego nazywają się Azoary, to jest twarzy: gdyż iako po twarzy
ludzi poznać, tak po Rozdziałach snadno obaczy, iakowa jest
Xiega. Zaprawdęby się był ten Arab nie barzo pomylił, gdyby
był oczy rzucił na naukę mędrszych Rabinow, ktorzy niebo nazwa-
ne od Łacinnikow Empyreum, z którego wyniła zrozumienie wszy-
tlich rzeczy, zowią Sarbapanim, to jest Xiezę twarzy. Jestli albo-
wiem twarzy znaczą poimanie rzeczy trudnieyszych, Niebo łtore *E-
gipcycyłowię malowali za znał nauki, jest ich Krolew y Panem
nawwyższym. Takci y ten sam co przemieszliwa w Światle niedo-
stepnym, łtorego ludzie będąc tego dziecni, y obrazami, nieznają
tylko niby przezemgłę barzo ciemną, potwierdzając tę prawdę, mo-
wi na pewnym mieyscu Exodi, * obaczysz moje części poslednie, ale
twarzy moiej nie będziesz mógł oglądać. Alec ja nie wierzę, żeby
ten gruby Prorok tak daleko miał zasięgnąć. Mogł napasć na to
piękne imię Azoaru albo twarzy, iako ow malarz, w Greciey tra-
funkiem wyraził piąne konstę.

Artykuty, albo wierszylu Alloranu, nazwane są Aiet, niby cuda,
lubo do nich bynamniey podobienstwa nie mają; a rozne pieśni, albo
przedziały

* Doctrinam
autem indican-
tes, caelum pin-
gunt rorem
fundens. Piernis
Apol. lib. 1. The-
rogl. c. 35.

* Videbis
posteriora mea,
faciem autem
meam videre
non potens. Exod.
33. v. 23.

przedziały, co je dzieła, zowią Mechami y Medinami, dając imię od miejsca na którym są złożone. Jedne albowiem z nich popisat w Meście, drugie w Medinie, y są rozdzielone od Doktorow tego Zakonu bezbożnego na Muliematy, to jest zdania, albo puncta decydujące, y na Qazir Muliematy, to jest na resoluuące puncta. A y te znowu są dwoiakie; iedne nazwane Kaceh, to jest stanowne, a drugie Monsof, niby wymuiące albo odwoływaiące pierwszych. Frantostwo złośliwie wymyślone od Kalifow y Alfalich tej Sekty, ktorzy tak chcieli ochronić tę Księgę, y Authora tej od wielu przeciwności, ktore się zbijaia, a więceyby ich w Alloranie znalazł, nizeli Szarancy w Egipcie, ludy przez nie Bog zakamiatosc Krola wiernym nieprzyiaznego karał. Tak te przeciwności wyslaty z brzegow Alloranu, ze sie znajduia w Księgach Arzanu y Azzify. Spłodziły też sila Herezyi w zakonie Mahometowym, od mędrszych Alfalow wprowadzonych. Najpierwszy co go za błędnego w tej nauce poczytano, zwal sie Milich, y miał nastadowcow swoich Murzynow Medyny, narody Egiptu y Afrili, y Saracenow, co potym Hiszpanią trzymali. Drugi Kaczerz nazwany Asaficli, pociagnął za swoim rozumieniem ludei z Mechy, nacie wiellicy Arabiey, Damasku y Babylonu. Trzeci miał imię Alambeli, ktorego mniemanie wspierali wszytka Persia, Asyria, y Ormianska ziemia, albo Armenia. Czwarty nazwany Abuhamiph, ktory rozsiat swoje nauki w Syriey y w Alexandriey w Egipcie. Co zaś do Kairu należy, ten sie zawsze znajdował cudownym sposobem natłany temi wszytłemi Sektami, ktore tam przynosito y rozstewalo niezmierne mnostwo ludei tam sie Stanowiących.

Przed nastaniem

Przed nastaniem tych błędów, wielka jest liczba tych co u Allor
 ran pisali, y nazbytby była wprzymiona, gdybym ja miał wle Historyę
 z wymienieniem wszytłych Authorow włożyć, y wyliczyć niezmierną
 liczbę Xiąg, ktorych rachowano szesćdziesiąt Tysięcy y więcej, y mo-
 głyby obciążyć dwieście wielbłądów, tak dalece, że naostatek musiano
 przystąpić do obcinania ich. Tak zawżę było podobstwu nierzonych
 Pisanao z tych Xiąg, y niemasz nigdy lonca pisania ich. *mowi Mędrzec.
 Mahuwiasz Krol Arabow wziął na się to staranie, iako się przy opisa-
 niu żywota jego powieździło, zgromadził Alfahow Zalonu swego na
 generalne Concilium do Damaszku, ktorzy przeyrzeli te Pisma, ze
 wszytłych stron od niego zwięzione, optacone drogiemi Summami piętę-
 dzę. Wybrali ci szesć Tomow, wszytko wnie skupiwszy, ostatek wrzuci-
 no do Rzeli Adereli mimo Damaszek płynącej, zakazawszy pod
 gardłem mieć przy sobie innych Xiąg Zalonu, oprócz Alloranu, ok
 Othmara nr. Xięgę iedną zbranego, y szesć Xiąg, ktore na ten czas
 wydał, pod imieniem Zuny, iakoby wtorego Prawa, albo powtarza-
 jącego, zamylającego w sobie niby przebrane równianki mow, y dzieiów
 Mahometowych, y wylitadającego Alloran w rzeczach wątpliwych. Stała
 się ta Reforma przylitadem Talmuda Babylonskiego, złożonego mał co
 przedym od Rabi Asena, y Rabina, ktory nic uższego nie jest, tylko
 cudowny y osobliwej fantazyey wylitad, na Misnach, albo drugie czyta-
 nie Zydowskiego Zalonu, zbrane niegdy od Rabbi Judasza. A przecię
 teraz Talmud jest wodzem, y prawidłem Zydow dziś żyjących, ponie-
 waż dawniejsze Xięgi zgorzały z drugim Kościołem tego narodu, pie-
 szrot niegdy niebieskich, a teraz obrzydzeniem y sromotą Swiatu. Wstawy
 Zuny są dwoidalne, to jest, niewatpliwie, niedostatnie obcięte, y słabe.

* Faciendi
 plures libros
 nullus est fi-
 nis. Eccl. 1.
 vlt. v. 12.

Cholwieh

Cokluciel jest oddane przez ręce Uczniów Mahometowych, y Żony jego najkochanszej. Esy, to mają za niewątpliwę, Co popisano z powieści innych żon, zowią niedostatnie. Co Doktorowie zyjący za wieku Mahometu napisali o prawie jego, zowią się obcięte. A co uiszi Doktorowie po nim uż zyjący do pamięci podali, to Turcy słabe mienia.

Oprocz sześci Ksiąg wspomnionych Żony co Alkoran tłumacza, mają jeszcze trochę innych, co trzymają miejsce pisma Świętego. Z tej liczby jest Annuaire, to jest, Księga Kwiatków, Chronika Aroaru. Ritebe Alimencie, Księga Królów, gdzie dzieła pierwszych Królów, iako to Kalifów, o których się mowito, dosyć grubo są opisane. Nie wolno iednak wszystkim ich czytać, tyllko co starszym Turkom służy ten Przywilej. Księga nazwana Asameil, to jest, Traktat o doskonałościach Prorodkich. Głosy Mahmuda, Mechy, Buhataska, Butzemanina, y niektórych innych, które są nadziane wymyślnemi bajkami. Ale między temi wszystkiemi Księgami naboznemi, których by niewiem iako ponury melancholik nie mógłby czytać bez wystawicznego śmiechu, są Hedith, y Naby, Historia Proroka, żywota y śmierci jego, iako też rodu, wrodzenia, wychowania, o czym się mowito wprzeszłej Księdze. Taalim y Naby, albo nauka Proroka wethana w Dialog, albo rozmowę między nim, a Żydem, nazwanym Abdias Ben Salon, gdzie się losdy doczyta tak śmiesznych y foremnych słow, iako fantazja ludzka wstrwać może.

W ostatku Allioras zamyla w sobie lirom złości Authora świętego, dwie rzeczy osobliwie, to jest, Prawa y Przywileje. Prawa dla tych co za nauką jego poydą, któremi ich obowiązują, lub dosyć wolno, do

pięci rzeczy przedniejszych, iako to do obrzezania, (aczej to nie
 wyraznemi słowy) do Modlitwy, do Postu, do umykania ciała,
 do Pielgrzymowania, y do niektórych innych drobniejszych powinno-
 ści mniejszey wagi. Ale te prec są niby filary, na których zafundo-
 wa jest Religia Mahometanska, y dla tego też o nich naypierwey
 po skonczeniu tego Rozdziału mowić będę. Przywileiów ^z Allo-
 ran niema, tylko dla samego Mahometa, ale taki osobliwe, że mu
 pozwalają nayprośniejszych występłow, z takim przyługą y pozytkiem
 ku zbawieniu, iakoby na naywyższych y naydosłonaljszych cnotach
 czas trawil. Dopuszczają mu wrząc, colikowielu talomstwo tego osh-
 dzi być potrzebnym do uzywania, namawiać y gwałtem braci
 bratogłowy, których gładkość poządliwości tego da ponetę. Pola-
 żaliśmy dosyć te nierządne jego postępli, żywot jego opisując przed
 zaczęciem tej Księgi. Stara się iednak zastonic zmysłowym nabo-
 zenstwem, niewczciwą rozpustę bestialskiej nauli. Zaczyna y konczy
 Alloran, Modlitwą do naywyższego Stworce nieba y ziemi, y wielką
 część jego Arzawow, noszą na czole chwytając Majestatu Boskiego.
 W tym zmysłowym plaśczyllu wczciwości y poszanowania, zaszedł do
 wielu swoich nastawowcow. Allowiem y po dzis dzień ci, co błędy
 jego wyznawiają, z takim poszanowaniem z Księgą Alloranu zwy-
 kli się obchodzić, że go nigdy w ręce nie wezmą, żeby nie mieli na-
 przód wynieść nad głowę, swiętobliwym iakimśi podwyższeniem.
 Nosząc go, nigdy nie spuszczaia niżej pasa, żeby się nie zdali zmasać
 zbliżeniem do nieochędzonych członkow ciała ludzkiego. Trzy-
 maia go tedy pod pachą albo w rękawach, a gdy czytać maia,
 poczyniają od tej modlitwy, zniestychara znikłością ducha mowiąc:

Oahudu

Ochodu billehi mine Saytan rugini. Obron' mie Boze od ztego Szatana. A przecie ich Prorok pisze w tymze Alloranie, ze y Diabli w tej Ksiege wierza. Ale taki sie utamstwo samo niszcy, y iuzby sie bylo to Proroctwie zapadlo w takym wypadliem, gdyby go byla dotad potega broni Turckiej tak mocno nie wspierala. Zda sie, ze sami Alfakowie y Dolatorowie tego zakonu, posiadczaja tey prawdziwie, kiedy Alloranu uczą, w jednej ręce Księge, a w drugiej szablę dobytą trzymając, lubo to oni spoczą, y na usze rozumienie obracają, tłumacząc to młodym zakom, ze powinni w przed umrzeć od miecza, anizeli wiary odstąpić. Ale pokazemy na swoim miejscu, ze Azoary tey Ksiegi nie brzmią nic inszego, tylko wojnę, y ze ten Prorok załuda y opowiada za twierdzą, y nayprawniejszy grunt Religii swiey, wojnę.

ROZDZIAŁ II. O Obrzezaniu Turckim.

Kiedy grzech pierwszego Człowieka przewał owę dobrą myśl, y Roskoszy w Raiu, w którym był osadzony, y potym táz przemierza iędzā, rzuciła iabtko niezgody między ludzic, ze sie w szyteli narod ludzli rozdwoit na Syny Boze, y Syny Człowiecze, aby ci co tego byli, nosili znak iaku figuruicy ich zbawienie. Roskazat Abrahamowi pierwszemu Oycu wierzących, obrzeczac Syna Izmaela, y w szytlich swoich Domowych, aby od tego Patriarchy, który był drugim szcepem wiernych, wzięto potomstwo na czas iaku to swięte postanowienie. Y zaprawde nie bylo nigdy prawdziwey wiary przez iakiey na tych co do niey wstępowali cechy, na znak, y prawdy

y prawdy iey, y szerego w nich wyznania. Samiz Diabli nioby
malpeczli Bógkie, znać sprostym Characterem tych, co przez
wyrazne postanowienie wypisują imię swoje w liźbę cysz zamconych,
za ich niešťeńnym wyznaniem y chwata idących. Mahomet nastli-
dowca Duchow pieluelnych, chciał sie tez y on uczynic listem mor-
slim, wrzeczach od Boga niegdy postanowionych. Pręził w za-
lonie swoim, chcąc Zydow do niego ziwabic, obrzezanie, wtorego
oni nie zazywali; tyllio za przeznaczenie zakonu Iszlui, w ktorym
my teraz z miłosierdzia Boskiego żyjemy.

Obrzezanie u Turkow jest nieco wzne od Zydowskiego. Ci
obrzezowali dzieci swoje * osmego dnia po wrodzeniu, a oni swoich
nie obrzezują az, siódmego albo osmego roku od wrodzenia. A da-
wniejsi Arabowie, bliźsi od wielu Proroka swiego, nie obrzezo-
wali az we trzynastym Roku, na pamiętkę Izmaela, pierwszego
Ojca swiego, wtoremu sie to * w tychże leciech stało, co y teraz nie-
ktorzy tego zakonu z wielu pilnością zachowują. A iako ci ludzie
są cielesni, zaczynaią tę ceremonię, wtora za świętą maia, od ro-
spusty w iędrzeniu y piciu. Nagotują banliet swoim obyczajem,
krewnych y przyiaciół zaproszwszy. Zeby był tym hośćtowniejszy,
ci co w dobra świecie są dostatniejsi, dawają więc w piec całego
wołu, nadziawszy go baranem, barana holosza, a holosza iaiem.
W dzień do rzezania naznaczony. Doktor albo Cyrulik do tej spra-
wy obrany przychodzi, ogląda stronę obrzezaniu podległą, wyciąga
skorke, y podnosi lancetami, iakoby ją gotując do rznienia. A zeby
dziecięciu wybić zgotowy postrach bólu, wtory ma wytrzymać: wdaie
iz obrzezanie do uitra odłożono, y pożegnawszy odchodzi. Ale po

* Infans o-
cto dierum
circumcidetur
in vobis. Gen.
17. v. 12.

* Ysmael
filius trede-
cim annas in-
pleuerat tem-
pore circunci-
sionis suae.
Ibid. v. 25.

Kształtem ciała, zmyśliwszy iakoby się zapomniat czemuś przypa-
 trzyć, oglądnie znouu, y iako najkształtniej może potrafić, gdy
 się dziecię najmniej spodziewa, odrzyna to co należy, potym goi
 ranę solą rozpuszczoną w polewce pigwowej, y dziecie się to w domu
 Oycowstwu. Żydzi to, iakom niegdy w Bożnicach ich widziat,
 inaczey dprawuia. Zanoszą dziecię do Kościoła, postawia przed
 Xiędzem, ktory z innymi spiewającymi Psalterz Żydowski, albo
 pieśń iaku Palmadu Babilonskiego, wyciąga skorke, y wrzyna
 nożem kamiennym. A ię dziecię niemające tyłko osm dni, iest
 w niebezpieczeństwie śmierci, albo przynamniej mdości od cieplie-
 go bolu, willea Żydow loto niego stoi, y gryząc gwardziu chu-
 chaia mu na twarz, dodając posittu do tey knowawey potrzeby.
 Turcy zas dla tego swich w starszych laciach obrezuia, zeby mo-
 gli wymowić słowa wiary ich, ktore oni mają za istotne, y potrze-
 bne do tey tajemnice: każą im tedy głosem wołać. La illah ilelah
 Mehemet resul allah Tamebir berem berac: to iest: Niemaż Boga,
 tyłko Bog prawdziwy, a Mahomet iego Prorok. Mowiąc te słowa,
 trzymają wielki palec od rełu, ktory zowią Parmak, wzgore,
 podniesiony, na znak, że wyznawają iednego samego Boga, w ie-
 dney tyłko osobie. Białogłowy, ktore w Turku nie cierpią obre-
 zania, mówią też słowa, y palec tymże kształtem podnoszą, y
 to im iest dosyc do przyięcia wliczbę wiernych w ich zakonie.
 Ale w Persow nie tak im to lellio wchodzi, gdyż oni, co są pocz-
 tani za Heretykow Alloranu, wrzynają im pewne czystki, ktorych
 trudno poczciwiey opisać, iako powiedziawszy ze są te, co ie Gra-
 cy zowią nimfy. Tak niefolguia pięszczocie płci Białogłowskiej,
 każą im.

kazą im podpisywać krwią własną, y pieczętować boleś, wyznanie tak marney wiary.

Zaprawdę ci ludzie, ślepi na światło wiary, godni są moim zdaniem wielkiego pożałowania: będąc albowiem urodzeni w Turczach, z Rodziców Mahometanow, idą nieialim kształtem, niewinnie, od samey kolebki aż do grobu, śladem, y tropem tego fałszywego zakonu. Ale ktoś może widzieć bez obrzydliwości, Chreścianina dorosłego, mającego na czele character zbawienia, a w głowie pamiętkę naszych świętych tajemnic, który widział, wmiął, y naśladował prawdę; zafrymarczywszy wiare za ambicją, albo łakomstwem, co ją poszarpało, przystępującego do zakonu, y do obrzezania Turckiego? Obrzynają taluemu skorbę zwyczajną do tey ceremoniey, rzucają na ziemię Krucifix, depce go po trzy razy, y trzy razy nań wypluwa, iakoby ten nie-szczesny y zapamiętały Człowiek tak nienawidział zbawienie swoje, że się y znakami jego brzydzi: kazą mu mówić te słowa: La illah, illa allah, Mehemet resul allah, to jest: Niemasz innego Boga, tylko prawdziwy Bog, a Mahomet jest Prorożem jego. Gdy to mówi, podnosi palec drugi od wielkiego, a nie wielki iako Turcy. Po tych sprośnych obrzędach, Turcy co do niego stoją, wypuszczają ku gorze trzy strzały, (znali oczywiście, że nie za niebem, ale przeciwko niebu woiują) a nim narząd upadną na ziemię, kładą mu imię, iakie się im podoba, y nakrywają mu głowę zawoim, odziewają ciasto włoszową suknią, a złupiwszy duszę z łaski Bożey, prowadzą go na koniu przez Miasto, trzymającego w ręce strzałę ku gorze, dla rozeznania

wyznania od innych, y na wyswiadczenie, ze powinni bronić wiary litow, przyjmując, a niema inŝey pomocy tyllko od broni. Jeŝli jeŝt Człowiek znaczny, idzie ich siła za nim, y prowadzi go z pompa Turecka, Chorągwie z Meczetow, na litowych się znaydują imię Boskie, literami Arabŝkami, ku czci jego rozwiają, y gmin poŝpolity idąc z piŝczatkami, cymbalami, toltunbasami, y tym podobnymi grubey muzyli instrumentami, litowych Turcy zazywają, wykrzykując na wŝytek głos te słowa: La illah, illa allah. Gdy raz jeŝt nazwany Musulmanem, co znaczy iakoby v nas prawowiernym, albo wiernie wierzącym, wolno mu bezpiecznie wnieŝ do Meczetu, bywać przy Pacierrach, y zazywać wŝytluch Przywileiow, litowych ŝwieclie władzy ŝwoiey wiary ludziom pozwalają. Znaydują się ich poprawdzie niemato, co ich gwałtem obrzezują; byle albowiem Chrzeŝcianin. litowy wyrzekł, ze wiara Turecka jeŝt omylna, albo ze Mahomet nie jeŝt Prorożem Bozym, albo jeŝli Turczynowi na obelżę na gębę plunie, albo jeŝli go zaŝana zbiałgłowa Mahometowa, musi podług wŝstaw tych niewierniow albo bydz spalony, albo obrzezany, y nosić zawoy biały. Ale coż za okrucieŝstwo może gwałt uczynić ŝumnieciu dobrego Człowieka, y przymusić Chrzeŝcianina, zeby miał przetrzyc zatrzymanie nędznego y krotkiego zywota, nad gruntowne wiary ŝwoiey wyznanie, ktore go może domieŝcić wiecznego triumfu, ktory Bog * dla tych samych zgotował, co się mężnie potylać, y walczyć z ŝwiatem będą?

* Nam et qui
reŝtat in agone,
non coronatur,
niŝi legitime cer-
tauerit. 2. ad
Timoth. c. 2. v. 5.

Żydzi zyciący pod mocną ręką Tureckiey panowania, ŝcząją się tez z ŝwoiego wporu wguŝti tych niewiernych, y pokry-
wają niebe-

waia niezbedne swoje lakomstwo okazatym tytułem *Musulmana*.
 Do czego przychodząc, powinni uczynic wyznanie wiary *Tureckiej*,
 gdyż iuz obrzezanie w swoim zakonie wypełnili; odstąpi-
 li ie od *Rabina*. Wyrzekaią sie tedy Zakonu *Moyzesezowego*,
 y po kilku razy ptolanie *Tureckie* odprawia, y w łazni, y
 przy fontanach, ale nie krzest przyjmuią, iako niewiedzący ro-
 zumieli; zalitadaiąc podobno mniemanie swoje na tym myciu
 w prostej wodzie, y biorąc ie za tę swiętobliwą tajemnicę.
 Prawda to iest, iż *Mahometani* trzymają, że zakon prawdziwy
Jeżusa Chrystusa, iest sredni między nimi, a *Zydami*, y dla
 tego *Zydzi* nieialim kształtem musza przejść przez nakę *Reli-
 gii*, do ich wiary przychodząc. Zaprawdę takby miało bydz
 według ich baśni, gdyż według *Filozofow*, niemoże bydz prze-
 jście od iednego konca do drugiego, chyba przez posrodek.
 Iakoż y *Zydzi*, liedy czynią *Profesję Mahometansku*, przy-
 daią do ich wyznania wyraźnie, że *Jeżus Chrystus Syn Na-
 swiętszey Panny*, iest prawdziwy *Mesiasz*, ten wlasnie co go
Bog obiecal dawnym *Oycom*, y co go *Prorocy* opowiedzieli,
 który iest w niebie z ciałem y z duszą, y musza przydawać
 te słowa: *Isa hac*: to iest, *Jeżus iest prawdziwy*. * *Taka al-*
bowiem iest powaga y Maiestat tego imienia, że y pielito
musi oddawać politon wspanialosci iego winny, y tak prze-
dzrowna potęga, że wyciąga prawde z posrod najgłębszego
klamstwa.

* *Ut in nomi-
 ne Iesu omne
 genu flectatur,
 caelestium, ter-
 restrium, et in-
 feriorum. ad
 Philipp. 2. v. 10.*

Zowia Turcy obrzezanie swoje *Thuneth*, to iest, *We-
 sele*, znacząc przez to słowo, iż *Człowiek* obrzezany, bionąc
Slub

Klub z ich Salonem, sprawuje wesela Duchowne. I dla
 tego przepyszny banlietem ten dzien czca; schodza sie
 krewni y Przyjaciele, iako wlasnie pod czas wesela. Kmiot
 tego młodego Pana, uwita sie, ktory pospolicie bywa dzieci
 iakie mile ieszcze nie obrzezane. Imiona mu nie nadaja, bo
 go uimowizyt tegoz dnia co sie wrodzil. Zwylkli brac imio-
 na od starych Zydow, iako to Polymar, Salomon, Hibrain,
 Abraham. albo od affectow umyslu, iako Amurat, to jest,
 porządany. Często ~~te~~ od ptakow, przykladem Tatirów
 dawnych Przodkow swoich. Ztąd mianuia dzieci, Mustafa,
 Bairzet, y innymi imionami podobnymi. Ale niedzni niewol-
 nicy, pospolicie odnosza przewisla od tey sposobnosci,
 ktorey im zycza w ustugach, iako naprzyklad Seremetb,
 co znaczy smiatego, rączego, lelliego. Zazywaja przy tey
 Ceremoniey iako y na weselu wspominkow. Mężczyzny od-
 daja znaku dobrego affectu, albo serodroblowosci swoyey, kto
 da sulnia ztotoglowowa, kto ofiaruje lonia pieknego, kto
 podaruje bron iaka, drugi naczynia srebrne, y inne rzeczy
 drogie. Biętegowy zas oddaja subtelna vela robote rąk
 swoich, y chusty bogato wyszywane. Pokazatem w uiszej
 Historiey cuda tey ceremoniey przy obrzezaniu Synow Ce-
 sarza Tureckiego. Nie wzięli iednal Turcy tego imienia
 wesela z wlasney swoyey mozgownice, ale go pozyczyli u
 Zydow, iako y nta uiszych imion, y ceremonii, przerobio-
 nych na Turczyne. * Sephora albowiem zina Moyzefowa
 obrzezawszy na drodze Egipskiej Syna swiego, nazwala go
 oblubiencom

* Tult illico
 Sephora acutif
 Simam petra
 et circumcidit
 prapu

oblubieńcem krwi; y co mędrzy Rabinowie tymże nazwaniem tajemnice te obdarzyli, co y wesela. Dawid Kimki w Xieggach korzenia powiada, że taki jest człowiek nazywany Chatan, to jest oblubieniec, w dzień wesela swojego, iako dziecię tymże imieniem w dzień swojego obrzezania; gdyż to imię Hebrajskie Chatan, jest przestrojne, y znaczy radość, y ma się odnawia z światłem, y pierwszego y drugiego dnia, tak ślubu, iako obrzezania. Ale ja rozumiem, że tu krew y boleść może pomiarlować tę radość, co ten Żyd przyznawa, y w ten czas nawet, kiedy ci co te rzeźbę na pewnej części ciała ponoszą, są już w wieku dojrzałym. Piśmo Święte nam daje świadectwo* w przykładzie poddanych Xiążęcia Sicheu, Syna He-mora, ó cieszliwym bólu przyjmujących te krwawe ląby, ale to ten mądry Rabin bierze w misternym rozumieniu. Odebrawszy ten Pan młody Turczie w pominięciu doczesnej fortuny, przyjąwszy imię Musulmana, albo prawowiernego, przychodzi na opiekę krewnych swoich, którzy mają staranie, iako by mu duszę uстроić w dary duchowne, ale swoim sposobem. Wczą ich Catechizmu, albo pierwszej nauki w wierze Turczie, żeby byli tym godniejsi chodzić do Meczetów, y przy pacierzach bywać. Nauka to jest takowa. Kuliku Valtau Hatto, Huzemeth Lemuelid velem iuled Jeculegui, cuffuem Behem, & to jest: Bog jest nazwany sam między wszelkim stworzeniem, który niema miejsca naznaczonego, aby na nim tylko przemieszkował, ale y owszem jest wszędy, po przestronych rozwodach nieba, które jest pałacem jego, y na ziemi, niema

proprium fili
sui, et dicitur pe-
des eius, et ait:
Sponsus sangui-
num tu mihi es,
et dimisit eum,
postquam dixerat:
Sponsus sangui-
num, ob circum-
cisionem. Exod.
4. v. 25. 26.

* Ecce die
tertio, quando
gravisimum
vulnere dolo-
ret. Genes. 34.
v. 25.

ani

ani Ojca, ani matki, ani dzieci, nie iada, nie pija, y nie
 sypia. Żyć niepotrzebując żadney rzeczy która stworzył, y
 owszem wszystkie rzeczy na nim zawisły, y nie znajduie się nic
 podobnego tego Boshou. Te są pierwsze linie nauki Mahome-
 tanstwiey, któremi Turcy napawiają międlu wmyśl dzieci swo-
 ich, mówiąc w nie złośliwie obmiewzenie wiary Chrześciań-
 stwiey, w tych słowach, że Bóg jest bez dzieci, oddalając ich
 tak od Chrześciaństwiey Religiey, która sama tyllko jest to-
 ścią, w której się także na morzu światła tego zeglujący,
 mogą uchronić wiecznego rozbitcia dusz swoich.

ROZDZIAŁ III.

O Vmywaniu y płokaniu Tureckim.

Starzy Egypczykowie, gdy Baktwanom swoim Kościoły
 budowali, zdobili je zwierzchu Stupami marmurowy-
 mi, y wszystkiemi temi wynalazkami, na które się najdosko-
 nalszy architektury dowcip ku okrasie wspaniałego budym-
 tu mógł zdobyć, ale wewnątrz nie miały te Kościoły na
 Ołtarzu żadnego Boshwa innego, krom kotów, albo Krolco-
 dylów. Tak y Prorok Turecki, obrócił staranie swoje na chę-
 dozenie y gładzenie powierzchowney postaci nastawców
 swoich, którzyby mogli być Kościołami Bożymi; a w sercach
 ich, co ołtarz reprezentować powinny, nie postawił tyllko by-
 dlece skłonności, których prawo tego pozwala tym co go
 słuchają. Przylazwie w dwunastym Azoarze swoim Musit-
 manom obmywać twarz, ręce aż po łokcie, nogi aż po kolana,
 y głowę

y głowę pilno ochędożyć, pierwey niż modliwą zacząć: a jeśli z białemi głowami sprawę mieli, kazać im całe wszystko ciało obmyć. Gdzieżas albo nieposobność dłużej drogi, albo przydluzsze pomieszkanie na miejscach pustych, niedoda wać wody do takiego płokania, dostyc ma na tym, żeby wziąć prochu iako naychędoższego z ziemi, y nim twarz y ręce obetrzec, y tym powtornym ziemnym oczyszczeniem zglądzić do słonale zmaży swoje. To przykazywanie, y drugie potozone w dziewiętnastym Arzarze strony tegoż płokania, zachowują z awielką pilnością Wczynowie Allioranu. Nie mówią nigdy Pacierza w domu, ani do Kościoła idąc na oddanie słubno podług swego zwyczaju, polić się wprzód nie omijają, którymkolwiek sposobem płokania, z tych trzech, co są między nimi w używaniu.

Pierwszy się zowie Scodzirgmeq, y jest to dosłonate oblanie wszystkiego ciała w łazni, tak, żeby na nim niezostawała najmniejsza cząstka, co by nie miała być zupełnie obmyta. Dla tego obrzezanie mają za rzecz potrzebną do dosłonatego płokania, żeby się nic nie okryło przed wodą, która ma wszystko oczyścić. Obrzynają z pilnością paznogie, gola włosy, które się ieno gdziekolwiek na ciele pokazują, awyżwszy brodę u mężczyzn, a warlocze u Białychgłow; y to tak w wodzie grzebieniem rozczeszą, że się woda wszędy dotknąć musi. Do tego zupełnego obmycia wszystkiego ciała, obowiązują ich Allioran po sprawie Małżeństwiey, y w kelliwey inšey z białychgłow, po nocnym zmazaniu, albo gdzieby mocz wypuszczając, najmniejsza iaku kropla na ciało, albo

nawet

nawet na sulinie padła; do czego żeby nie przychodziło, wielkiego starania przykładają. Mężczyzny przyluczają na ziemi wodę oddając, y ci co są nabożniejsi, niechcą żeby się, choćby o zdrowie szło, moczem zmasać. Dla tego potrzeba Chrześcianom, kiedy się między Turkami stabszem^u widzą, przestrzegać z pilnością, aby nie puszczali wody przy obecności tych nabożniczków, albo żeby też ich kłopotem przyluczali, jeśli nie chcą na grzbiet swój sprowadzić kirowego gradu. Znał^o jednego co iedził do Azii z Turkami, y obawiając się, aby go Maurowie, co bez przestanku podroznym ludzom zasadzili robią, nie porwali; nie chciał się dla tej przyrodzonej potrzeby od Towarzystwa oddalić, ani nawet z sięc^o zostać, na których pospolicie w tamtym kraju Cudzoziemcy iedzą. Postrzeegli go Turcy na tej sprawie przybiegli do niego, poczęli mu niesłychanie śmiać, wymawiając mu bestyalski obyczaj, y przewrotny umysł, że śmiał pomazać stworzenie Bore, rozumiejąc osta moczem skropionego. y gdyby go był^o Poset Królewski nie posilkował, który się był w tej Company puscit z Konstantynopola do grobu tego Pańa, który chciał być w nim schowany, aby nas od śmierci wyrwał, pewnieby był na oczyszczenie tego grechu z pięćdziesiąt kirow potknął.

* Monsieur
de Breues

Drugie obmywanie nazwane jest Tachniach, zazywają go Turcy, ile razy ich przyrodzenie do włżenia zwyczajnego przywodzi, albo że się wypuszczeniem wiatru kłoda, bądź zmasaniem. Na ten czas odchodzą na stronę, y myją część ciała
do tej

do tej niechędogiey postugi sporządzona, albo też niewolnikom tę powinność zlecenia, osobliwie Panie wielkie w Turczek, na to samo chowają niewolnice. Gdy się trafi, że Panna, albo biatagłowa iaku Chrześciana, lubo przez wojnę, lubo przez zabiegi, dostanie się w ręce Turkom, a przyrodzenie ją wposledzito w wrodek, która zwykła pteć ich łobici, przedają ją na rynku, y pospolicie na tę sromotną y plugawą wstugę kupują, choćby niewiem iaku dostania, y zacią w Oyczyźnie swojej przedtym była.

Trzecie ptołanie zowią Aptan, albo Abdas, które powinno czyszcic części ciała piaciu zmysłom służące. Mysł w nim Turcy ręce aż po łokcie, usta, nos, oczy, uszy, wierzch głowy, y nogi, licząc to ptołanie potrzebne by najdoskonalszym ludziom przed modlitwą. Iako albowiem człowiek snadno wpada, może bydz że oczy jego zayrzały na co zakazanego, y drugie zmysły za nim pobłądziły. Persowie nie są tego rozumienia co Turcy, y trzymają, że trochę tyllio vmoczyć spod od boti, dosyc jest na oczyszczenie nog, nie zzuwając się. Sprawito to niegdy wielki rozruch między temi dwiema nacyami, y przy niektórych inszych błędach, także iaku y ten poważnych, przyszli do nieprzeiednanego rozroznienia. Ale Baskowie Turccy, a potym y drobniejszy, kto ieno chce, otrzymują dispensę od Mustego, tak się w tym sprawować, iaku Persowie, w ten czas liedy obuwie mają na nogach, zostawwszy gołych ptołanie tym co bosy chodzą. To ostatnie ptołanie wolno czynic iawnie, y gwoli niemu stawiają wszędy w Turczek

w Turczek sika Fontan około Meczetow, gdzie ludzie na modlitwę idący, obmywają czonki do pięci zmystow naznaczone, z nieustychaną pilnością, y cudowną attentioną, modlą się bez przestanku, gdy to czynią, szemrzą niektóre słowa nabożne, jako naprzykład: Elhemdu lillahi, to jest, Chwata y czcisz Bogu, albo też szepcą poki się myją, Istag Turlah, co znaczy, Boże zmituj się nademną. Co nabożniejszy Musulmanowie, powtarzają to płożanie aż do siódmego razu, na znak większej dojrzałości, trzymając o nim, że może zgładzić wszystkie grzechy powszednie. Ale kto by ręce zmoczył we krwi bliźniego, y mezoobojstwo popełnił, kto by dobro cudze wydarł, albo toż cudzoostwem zmaszał, taki, mówią, potrzebuie pierwszego y zupełnego obmycia ciała wszystkiego, przez które się całe grzech y sumnienia optocze. Zaprawdę dosyć przez to niewierni ci ludzie pokazują, iż mają dusze cielesną ni bestye, ponieważ woda, która nie ma mocy tylko na brudy ciała, zmyje tej nie może obmyć.

W ostatku gdy który z Turkuow będzie oskarżon, y przełonany, że się modlił w Meczecie nie obmywszy się wprzód, za pierwszym razem kara go winna pieniezna, y sielka rozgami w oczach pospolstwa dla przykładu. Ale jeśli drugi raz wpadnie w toż przestępstwo, wieczną infamią imię jego nakrywają, declarują go niegodnym aby świadectwa jego kiedy stuchano, y posyłają go na galere. Jeśli jeszcze wyszedz y z tancucha za tajla Cesarstwa, albo za jakim innym przypadkiem fortunnym, y zycie na woli między swymi, potrzebie w tej

potrzebie w tej zbrodni poszczerej będzie, przyczyniając się
 tym uporem karania, y paląc go żywo jako Heretyka. Y
 taki niechcący żyć w ciele ludzkiej Mahometanśkiego za-
 konu, musi w ogniu surowości jego wmiernić. Nie jest jednak
 to złe bez ratunku. Gdy kto mniej grubego od drugich u-
 myślu, zartuje z oczyszczenia tej Religii, y nie może prze-
 niem swoim tego pojąć, żeby dusza człowieka będąc duchem,
 mogła się opłócić taki, jako głowia Kapusty, y że mu rozsa-
 deli roślazwie stronic od tych wymysłów, trzeba gdy będzie o-
 sławiony, aby się wyplatał z roli Sprawiedliwości Turckiej, y
 mocno pięty podnosił. A żeby zaś był powrotny do Ojczy-
 zny, do dobr, y honorow, odprawic po pielgrzymściu drogę,
 do Mechy, nawiedzić najpierwszy Provela swego Kościół,
 y przywieść attestacją od Xięży że tam był, tedy tym sposo-
 bem wolen uż jest od występlu całej. Takowe są płożania
 Zakonu Mahometanśkiego, y takowa kara na przestępnym,
 albo niedbatym w wzywaniu onym, z lud śladno obaczy, kto-
 kolwiek ma zmysł zdrowy, że to prawo sam tylko mus y gwałt
 wspiera.

ROZDZIAŁ IV.

O Kościołach albo Meczetach Turckich, y o
 ich Modlitwach y ofiarach.

Była przez długi czas sporna między Súdźmi, jeśli
 przystało budować Kościoły Bogu, w którychby go
 chwalono, czyli mu należało cześć oddawać na szerszym ro-
 ztozystej ziemi przestrzenświe, nie ściśkając iey pewnym
 y ograniczonym

y ograniczonym miejscu. Starzy Persowie byli tego rozumienia, że kładąc przyczynę: Na co, mówili, chcieć zamykać murami, co samo w sobie jest nieogarnione. Dajmy niezmierzonemu Bóstwu cały okrąg ziemi, lubo nierówny wielkości tego, ale przecie, mniej godna będzie rzecz nagany, stawiać ołtarze na tym co mamy najprześniższego tego własnej roboty, a niż je wcaślać murami ręką ludzką zbudowanemi. Y w samej rzeczy, czynili ofiary Bogu, pod iakimkolwiek go kształtem wyznawali, w polach odłupanych, niemających uszko fundamentu krom ziemi, ani słupeńki procz nieba. Nasi dawni Francuzowie naśladowali widzieli się tego sposobu czczenia Bóstwa, iako się zda, najwyższanego u Pogan, czynili ofiary w polach Bogom, y w lasach; Oddawali pokłon Ducidowie przy korzeniu dębów, y Iemielinie, która mieli za obraz Bóstwa, wspierając na tym swoy błąd, iż się ta krzewina raczej zda wyrastać z nieba, niżeli z ziemi, która jej nie trzyma, ani z drzewa które u siebie, ponieważ nie jest wnie wszczepiona. Ale świętobliwszym sposobem Patriarchowie dawni, co niby gwiazdy pobocznej świat oświecali, czcili Boga bez Kościołów. Abraham postawił Ołtarz w polu. Moyżesz dziełował Bogu, iż morze rozdzielił y osuszył na przeseie ludu Izraelskiego, y ołtarz mu na brzegu czynił. Ale ten co jest najwyższym Sędzią ludzi, y ich rozumienia, rozjął tę trudność; * kiedy sobie sam Kościół postawić miał, a ten był naprzód ruchomy, żeby przemieszczał między ludźmi, * gdzie sobie wcieknie y delicia obrat. Chciał potym mieć kościół stały y gruntowny, który mu zbudował mądry Król Ierozolimski, z pomocą

* Złoty ich podobno nazwali Duadami, po Ducis pro Craciu, znaczy li. rzeu.

* Facientq; mihi sanctuarium, et habitabo in medio eorum. Exod. 25. v. 8.

* Delicia mel esse cum filis hominum. Proverb. 8. v. 31. gdzie mądry Bógła te słowa mówi.

z pomocą Króla Tyru, * na ten czas gdy Królowie wygnawszy z Państw swoich mieszczaniny y kłotnie, przyłtadali się wszelkim sławianiem do uwielbienia tego Pańi, co im berła y korony darował.

Mahomet zaś, fałszywy Prorok Turcedi, nie szedł za żadnym z tych mniemaniem, ale Kościoły, które były wybudowane na chwałę Bożą, obrócił na swoje zabobony. Wymazał ich tytuły, zwał ich Ostarze, y powyrzucal obrazy, zowią się teraz Meskitami w Turcedim ięzyku, a po naszymu Meczetami. Kształt ich jest okrągły, przynamniej tych co Turcy sami stawiają, gdyż te co pierwey były od Chrześcian poświęcone, zostawiają w pierwszey swoyey formie. Jest ich ściana okrytych marmurem, podniebienie mając kosztowne Mozaika vsadzone. Ale wewnątrz są tylko biało wytyłowane, bez wszelkiego inzego nabożnego znaku, gdyż ich zabobon zawierać ciele obrazow iakichkolwiek, niemają nawet ani kwiatkow malowanych. Powiadają że się niegodzi stworzeniu przedrzeźnić Stworzyciela w jego robocie, y że obrazy stanąwszy na dzień Sądny, będą się upominać dusz od tych co je zrobili. Wszytka tedy ozdoba ich Meczetow zawisła na tych słowach Arabskimi literami napisanych: La illah, illelah, Mehemet irrefut illah tan rebir pe-gamber hac. To jest: Niemasz tylko jeden Bog, a Mahomet jest jego Prorok, jeden Stworca, y Prorokowie jednacy. Te słowa piszą na murze, a jeszcze insze ku większey ozdobie przydają. Fila galib illelah. Niemasz niłogo tak mocnego iako Bog. Lamp niemato wisł od podniebienia, które tylko pod czas modlitwy zaświecają. Ziemia matami wystana dla wygody modlących się ludzi, z których bogatzi każą jeszcze na nich kobierce rozścielać.

Wiednym.

W jednym kącie Meczetu, od południowej strony, jest niby Szafa zaślępiona, podobna do tych, iako w nas na Statuy wielkie ro-
bia. To miejsce bywa ozdobione literami Arabickimi, znaczące-
mi imię Boże, a jest właśnie należące samemu Imanowi, który
jest iakoby Plebanem Meczetu. Po tej stronie jest wyniesiony
pulpit, dosyć wysoki, na którym nabożeństwo odprawia w dzień
Piątkowy. Na przeciwko jest niby Chor, gdzie śpiewacy bywają,
co Imanowi odpowiadają, a ciż tam Alloran w Piątek czy-
tają, przed rozpoczęciem nabożeństwa.

Na wierzchu kopuły Meczetu, która pospolicie blachą po-
bita, bywa wieża dosyć wysoka czworograniasta, mająca około
w łozdej stronie kwadratu. Kiedz z tych co się zowią Mezeizin,
wlezie na nią, y zatławszy sobie uszy obiema rękami, wrzeszy
iako największym głosem na ludzi, aby szli do Meczetu, dzieło-
wać Bogu za dobrodziejstwa, prosić o szczęśliwe powodzenie Pa-
ni świętego, o zbawienie tego ludu, pomnożenie wiary Mahome-
tanckiej, a wyhorrotenie Chrześcijańskiej, żeby ją Bog trzymał
w ustawicznej niezgodzie. Do tego przydaje jeszcze te słowa:
La illah, illa allah. y te Allah haibir. co się znaczy, Bog żyjący
jest jedyn. Poczyna wołanie od strony południowej, potem się
obraca na wschodnią, a zamtąd na drugie, dołota, wołając ile-
mu tchu stawa. Ten wrzask w Turku jest za dzwony y za zegar,
gdyż innych niema, tyllko co Xięza zazywają cięiących zegar-
row na rozcznanie godzin dziennych, oprócz tego że są wielcy
Astrologowie, y mogą samym weyrzeniem na bieg słoneczny poznać
czas y godzinę. Odpowiadają często Turcy Xiędzu, gdy na nich
wota,

wota, y te niewdzięczne głosy na okropne wycie wychodzą, y idą do szczytania pobudzają, taki dalece, że głos Xięzy, albo raczej Ryk, (bardzo jest do niego podobny,) wycie posposłowa, y szczytanie psów, jest uprzykrzonym zegarem, wybiciającym godziny pięć razy przez dzień, gdyż się tak często dać ta muzyka słyszeć. Ludzie zacni, y co się lepiej od drugich mają, idą na ten czas do Meczetu, przystępują do fontan, co są około nich, umywiają się tym kształtem, iakoż powiedział w przeszłym Rozdziale; y tak oczyszczeni, idą z wielką niezmiernie powagą ku drzwiom Kościelnym. Przyczyna tak statecznego chodu jest, żeby pretwie szkie, albo przyłwe stopienie nie przerwało polowu ustanowionego nabożeństwa. W drzwi zostawiają boty albo trzewiki, które oni zowią baczmagami, y jedni chodzą bosymi nogami, drudzy tyllko w szliarpetkach me-szami nazwanych, które po ziemi nie chodzą. Niemasz tak rozpustnego Błowiela, coby miał inaczej do Meczetu wejść. Zastoryli tę ceremonią na nastadowaniu owego miejsca starego testamentu, * gdzie Bog zakazał Moyżeszowi przystąpić w botach na górę Aoreb, gdzie się Majestat Bosli widomie pokazał w zapalonym y nieogrewającym krzaku.

Wszedszy do Meczetu, podnoszą oczy ku gorze, iakoby wmyśl do Boga, że tak rzekł, wystrzelili. Umyją się za zawoy, ale go przecię nie zdeymują, tyllko polazują iakoby go chcieli do gory dwie ma palcami podnosić. Politoń oddają bardzo blisko ku temu miejscu gdzie Iman stała; potym oczy wzięmie wlepiwszy, idą w tę postawie tam gdzie który ma wolę zaśeść. Dopiero wkleknąwszy, calują trzy razy ziemię, wstają jeśli się im zda, y tak albo stojąc, albo kłęcząc

* Solue calceamentum de pedibus tuis, locus enim in quo stas terra sancta est. Exod. 3. v. 5.

albo klęcząc, oczy ku ziemi obrócić, w wielkiej polonie y ci-
 chości czekać, aż Xiądz nabożeństwo zacznie: a gdy on modlitwy
 prawi, albo zwyczajne gesta odprawuje, wszyscy oczy na niego
 obrocone trzymają, y poswiadczaia mu, schylając się siedm razy
 do ziemi, y tyleż razy podnosząc. Studiaia hymnow co spiewa,
 y modlą się też z osobna. Po nabożeństwie, włożywszy ręce za pas,
 iakoby je przywiązał, głowę ku ziemi schyliwszy, wołaią wielkim
 głosem, y powtarzaią kilka razy te słowa: Saban alla, Saban alla,
 Saban alla. co znaczy: Boże zmituy się nad nami grzesznymi.
 Czasem pacierz mówiąc, kiwaią się y na tę y na ową stronę, iakoby
 mieli krzyże przetomane. Niektory położony się na ziemi, po-
 wtarzaią niewymowną pretkoscia, niedawaiąc sobie czasu do odetchnie-
 nia, te słowa: La illah illa allah, tak długo, aż głos utraci, cze-
 zmięnią, y padną na pięt martwo pianę zębów tocząc, że się ledwo
 mogą podnieść, y wymowić to słowko Tureckie Hou, które też
 znaczy imię Boskie. Tak martwią ciato swoje, chcąc się, iako
 powiadaia, Bogu podobać, który to wdzięczenie barzo rad przy-
 muie za doskonałe dosyc uczynienie za wszystkie grzechy. Mię-
 dzy modlitwami które w Meczecie mówią, to com tu podaję,
 maia za zwyczajniejszą, y umieia ją na pamięć, tak iako my
 Oycze nasz. W imię Boga miłosternego, któremu niech będzie
 chwala na wielu, który jest Królem najwyższym wielow, Wre-
 downik, y miłosterny Król Sąd. Służmy mu tedy nabożnie, gdyż
 on nas wspomozie. Kierui nasze stopy, ó Boże mój, na drogę tych
 co są przyjemni, y na których piorunow gniewu twiego nie rzu-
 casz, a my nie będziemy błędnymi. Zaprawdę gdyby tę modlitwę
 czytym

czystym sercem y wprzeymym mówili; y zeby ich upor y bydlące po-
 stepli nie odganiaty łaski Bożey, mogliby sie sposobic do przys-
 cia światła łutorego nie mają. Ale niebo co sie zna na ich w-
 mysle, zda sie iż o nich mowi: * Lud ten ustami mie czci a serce
 ich daleko jest odemnie. Przy dołonczeniu modlitwy, ci co nabo-
 zenstwa słuchają, odciągają ręce od pasa, podnoszą oczy ku gorze,
 y zwykłą swoje cerwę nabożną do tej sprawy stosując, odpowia-
 dają wszyscy razem. Amin. Amin.

Te słowa łonczą ich nabożenstwo w Meczecie, ale wczciwość y
 skromność; łutorą do niego przynoszą, jest moim zdaniem godna
 podziwienią: łwedy nigdy wyciąga ręce na krzyż, łwedy oczy podnosi,
 łwedy na ziemię pada, niemaż Cztowieka w Meczecie, łwedyby oczu
 w niego nie wlepił, zeby toż za nim wczynić: niestychać nawet, aby
 łwo krzgałgał, albo nos wtarł. Do czego jeśli niepowsięgniona po-
 treba łogo przymusi, czyni to łali cicho y powoli w dychłce, ze
 łrudzy tego niepostrzega, y nigdy na ziemię nie pluć, obawiając
 sie oszpecić plugaństwem swoim Świętńcic Koscielej. Gdyby sie
 miał znaleźć cztowiek, łoby miał do drugiego w Meczecie prze-
 mówić, niemniewyby ła rzecz była w podziwieniu na łamtym miejscu,
 łabo gdyby sie łagle y z pretłwi niepodziwiany łali cud łat
 łwidzieć. Nie łabrania ich Proroki łroznych słow w Kosciele,
 łdyż nierozumiał aby sie miał Muzulman łwedy znaleźć, łoby łi-
 łwie łozewanie miał w modlitwie; ale łroznych myśli. Niechce aby
 sie ich wmyśl pod łen czas łym łiszym łabawiał, łyllu łania, łhua-
 łą łosła. A jeśli po łtugiej łilności łotrzebue łaliego łozwał-
 nienia, łepozwała im myśleć, łhyba o łobrach, łoby ie na Meczet
 obrocić,

* Populus sic
 labis me honorat,
 cor autem eius
 longe est a me.
 Matt. 7. v. 6.
 Isai. 29. v. 13.

obrocie, albo na dziesięć, powinna. Napisał to wyraźnie w Azo-
 arze Trzydziestym czwartym swojego Alloranu, y w tym co jest
 dziewiętnasty w liźbie. Zacznie modlić się za ele wierzących,
 y niewiernych, przytaczając ku temu fałszywie przykład Abra-
 hama, który, powiada, odstąpił Ojca swojego, gdy go niewiernym
 uznał. Ale nas Księga prawdy naucza, że Thare Ociec Abriha-
 mow zmarł w Aatan, mając lat Dwie Sze y pięć, przy obecności
 Świętego Patryarchy Sama swojego, Sary żony jego, y Lotka, pier-
 wej nizeł się Bog swój, głosem orwał temu pierwszemu Ojcu
 wierząc, y potrzył przed siebie Słabę łasli swojej, czyniąc go głown
 szczęśliwego potomstwa, które będzie przewyższać w liźbie gwia-
 zdy na niebie świecące, y piaseł po którym się morskie walty toczą.
 Tak się zawsze wiary, co nie są z Boga, mylą, y nie nastadują
 tego Świętego przykazania, co kaze bliźniego miłować iako sa-
 mego siebie, to jest, obracać wszelkie staranie na zbawienie jego,
 iako siebie samego. Y to jest między znakami prawdy Chrześci-
 anskiego wyznania, że ci co go świętobliwie trzymają, wdają
 się na polow dusz dla miłości Bożej, y pierzają się o zbawienie
 ich, z niewymowną miłością, wydając na szanc zdrowie, y na
 męczestwo się narażając, dla przywiedzenia ludzi do prawdzi-
 wego poznania zbawiciela, który jest * drogą do żywota wie-
 cznego, a nigdy niewystającej chwaty.

* Ego sum via
 veritas, et vita.
 Ioan. 14. v. 6.

Wracając się do tej niezwyčajnej rzeczywistości, cośmy w Me-
 czecie widzieli, nie od rzeczy ją może przypomnieć na zawstydzenie
 tych, co wyznawając świętobliwą y prawdziwą Religiją, tak
 sobie nieprzystojnie w Domu Bożym poczynają, iako się zawsze
 napatrzymy.

napatrzymy. Ale y to jest szczerą prawdą, że błędliwe starożytnych wielow nabożeństwo, wsiłowało zawsze szpetność swoją powierzchnowym wspanowaniem pokryć, niby zastoną iakią, którą przy prawą swoją okrasą mogła zaciemnić ludzi, głupie w gustach y zabobonach wwiłtanych. Nie mają ieszcze nic Turcy w swojej skromności w Kościele tak zacnego, czego by polonay cierpliwość dawnych Batwochwalców nierówno nie przewyższala. Młode iedno pachole Alexandra Wielkiego zwycięży w tej mierze zasługi y wsiłtlich Turków w lupe zebrane, iedno sie godzi zasług imie dać gustom. Trzymał ten kadzielnicę, wydawającą przy Oltarze wdzieczny zapach woniejących balsamów pod czas ofiary. Włóto sie długo nabożeństwo, tym czasem wypadł z thurybularzai zarzyski wgiel na rękę pacholeca, y tak ją palit, że swąd od gorzatego ciata przykrzył sie ludziom ołoto stojącym. Ale on obawiając sie przesłodzić temu co ofiarę czynit, gdyby miał naczynie porzucić, dał sobie całą rękę przepalic, bez sarknienia, albo zmarzenia, wytrzymując niestychaną cierpliwością okrutność tak cieślkiego bolu, wsiłtło teno żeby słomngę przy oltaru zachował.

Białogłowy w Turkow nie chodzą tak często do Meczetow iako Mezczyzny, bywają przecię w piątku pod czas postu, y na Święto Bayramu, co jest w nich Wielka noc, przychodzą o południu, nawet y wielkie Panie, lubo Turcy niewiele o zbawieniu tej ptci trzymają, y ich wiara nie daje im miejsca w Raiu, gdzie tyłko we drzwiach stać będą z Chrzesciany, y przypatrować sie, ale same nie mają zazywać szezstowości błogosławionych. Siedzą na miejscu odłączonym od mezczyzn w Meczecie, z ludami widzieć y żadnego

zadołego, ani same nie mogą być widziane. Jakoż to oddzielenie
 zda się potrzebne do zastonięcia tych powab, co często nie tylko oczy,
 ale y umysł modlących się ludzi na się obracając, wszczynają nie-
 przystoynne przyjaźni na miejscach Świętych. Tam na osobności mo-
 dlitwy swoje odprawiają, chwycią się y rzucają biatogłowską leble-
 scią, wołając bez przestanku Alla, (które imię Boga znaczy,) tak
 długo, aż im tchu niestawa, y padają ni obumartę na ziemię.
 Jeśli się na ten czas ktora poluje brzemienna, chępi się jako darem
 z nieba udzielonym, y dzieci co się taki rodzą, nazywają Turcy Nefez
 Ogli, to jest, Dzieci Ducha Świętego, y mają przez cały wiek opinię
 świętobliwości. Trochę z ich roślow, albo łata iaka z suluie, jest w
 Turliow (głupie w to wierzących) prezeruaciu od wszystkich chorob.
 Nizeli wynidą z Kościoła tak mężczyzny, jako y biatogłowy, łonczą
 nabozenstwo swoje błogostawieństwem, które sobie same dają, pomu-
 skując gębę y oczy rełomą. Wyśędzzy z Meczetu, powinni świad-
 czyć miłosierdzie ku bliźniemu, jako to Bogu obiecali, y iatmuzną dąć
 ubogim co ich spotykają. Po tych pielnych placach co bywają przed
 Meczetami, pełne fontan ozdobnych, y vsadzone drzewami przedniej
 ceny, jako to Pomoranczowemi, Cytrynowemi, y tym podobnemi, znaj-
 dują się zawsze w bódzy potrzebujący ratunku, którzy iednak nie
 przyłrzą się ludziom przechodzącym, y wrzasliem, y obmierztemi
 gestami, (gdyż Turcy nie cierpią w żadnym miejscu swoim zebrałow
 tutajnych się,) ale tylko rękę wyciągają, nic nie mówiąc, schyliwszy
 się aż do ziemi na znak niśliwej pokory. Tak odnoszą ratunek, y cza-
 sem bogate bardzo iatmuzny; gdyż się może poprawodnie mówić, że
 Turcy przechodzą wszystkie nacye świata, nawet y samych Chrześcian,

w miłośnierzych uczynkach, y w udzielaniu Salmuzny bliźniemu.

Nie wolno wchodzić do Meczetów Tureckich. Chryścijanom surowo zakazane jest wejść, y Żydom, jako tym co by nie mogli zmarac bytnością swoją. (mowią Mahometani) y bez pochyby, gdyby którego z tych znaleźiono w Meczecie, śmierciąby też występki opłacił, y żywo by był spalony. Mogą tam chodzić większe godziny, które nie są na modlitwę naznaczone, y za dozwoleniem Imama, inaczej nie. Nawet y Mahometani nie wszyscy wchodzi. O co mają ręce skrwawione meżoboystwem, mirtają ich zdaleka. Zalkomych, lichwiarzy, ludzi złego żywota, y iawnemi zbrodniami zmaranych, odpychają od drzwi Kościoła. Bestya żadna tam nie wchodzi. Bięstostwy co dla bezecnego zysku wziętość ptci swojej na wszeteczność wydadzą, nie śmieją się zbliżyć do drzwi, obawiając się sromotnego odrzucenia.

Zabawy zaś Duchowne, które Turcy w Meczecie odprawiają, są te, a powinni je wypełniać pięć razy przez dzień, lubo w Kościele, lubo w domu, lubo gdziekolwiek na innym miejscu, byle tyllko wmywszy się wprzód, jako wyżej powiedział. Naprzed poczynają pierwszą Modlitwę nazwaną Dagnanias, rano, trochę przed wschodem Słońca, a nie na ten czas kiedy właśnie wschodzi, ponieważ niektórzy Bawochwalcy co się Słońcu kłaniają, zwykli mu, kiedy zaczyna świat oświecać, pokłon oddawać. Poczynają ją przez cztery Erkiety, y dwa Catamaty. Erkiety się zowie, dwa razy ciało skłonić, y tyler na ziemię upaść. Catamat zaś modlitwa myśla albo usły wymowiona cicho po łozdym Erkiecie, przy którym też jeszcze odprawiają dwoie pozdrowienia, to jest uklon, albo schylenie ciała

ciata na prawa stronę y na lewa, y z błogosławieństwem polowu, które się dzieje przyłożeniem ręki na twarz. Druga Modlitwa nazwana Orlenanias, odprawuje się zaraz po południu, a nie wstano wstanie południe, iż niektórzy kłaniający się Słońcu, w puł tego biegu ~~ospecają~~ brzydliwym bawo chwastowym ten moment. Zawiera w sobie ~~łamanie~~ y krzywienie dziesięci Erwetow, y pięci Czalamatow. Trzecia modlitwa bywa nazwana Kindinianas, kiedy się uż słońce od ~~środo~~ wieczornego czasu lub zachodu spuszcza, ale nie w ten czas wstanie, gdy zapada, powiadając, że ci, co Słońcu część Bogu należytą przyznawają, sromocą brzydliwym błędem swoim ten punkt czasu. Należy w niej odprawic osm Erwetow y Ctery Czalamatow. Czwarta zowie się Axananas, ma w sobie pięć Erwetow, y trzy Czalamaty, odprawuje się zaraz po zachodzie Słońca. Piąta y ostatnia pod imieniem Ladinianas, bywa dosyć późno w noc po wieczerzy. Zawiera w sobie piętnaście Erwetow, y Osm Czalamatow. Nie bez tajemnice ta ostatnia jest dłuższą od innych, gdyż Turcy mówią, że powinny modlitwy przyrastac ku honcu, y zarlıwość ma się pomnarzać, żeby też Bog przyczyniał y pomnarzał ich Sektę, iż tak wielka, że osobliwej opatrności Boskiej przyznawac trzeba, iż trzyma wiare swoją w szczególny opiece, y nie da prawdy zattumic do ostatku.

Te są pięć Modlitwy naznaczone od Mahometi, iako powrotił z nieba, gdzie nigdy nie był, a przecie tam sobie bezwstydnie audientią Boską przypisać, iako się o tym powiedziało, przy żywota jego opisaniu. Przykazuje w Siedmnaśmym Arzozie, aby je odprawować, obróciwszy twarz lub Kosciołowi, y zachowują to Turcy z wielką

z wielką pilnością. W te tedy godziny dzienne y nocne, com o nich wspomniat, gdy Xięza wolają, z wież, obaczy w Mieście wszystkie Rzemieślników w kramach odprawujących Sala, to jest Modlitwę, z twarzą lub Meczetowi obrocona, drugich tez po rynkach y po ulicach, zeby sie z nabozenstwem swoim popisowali, ciżas co się skromniejszy, wychodzą w pole, idą na miejsca osobne, y na brzegi rzeki lubey, wważając w ciążącej wodzie marność przemieniającego światła, pacierze mówią, obrociwszy się twarzą na południe, w którym potrzebni pospolicie Meczety załatwiają. Tak Turcy przestrzegają, y w rzeczywistości mają południową stronę, ze nie najdzie nigdy, aby się litory, przyrodzona potrzebę odprawując, lub południowi miał nachylić, obawiając się podobno, aby smrodem nie zaraził wdzięcznie woniejących modlitw Muzulmanow, które się wszytłi lub południowi ciągną, lubo ich Proroki naucza w drugim Azoarze Alloranu, ze y wschod y zachod jest Bosli, y na litorym lubowich miejscu Człowiek się modli, wśrędy jednego Pana znayduie: sąm się myśląc y zbierając, gdyż na tymże miejscu co inszego zas powiada. Najpierwsza modlitwa na Switanii, w osobliwym jest zaleceniu przez Azoar dwudziesty siódmy, iako ta co Boga y Aniołow ma świadkami swiego nabozenstwa. Tenże Mahomet wielkiej wagi uważa bydz y te, co się w cichosci y milczeniu nocnego cienia odprawuie; gdyż w Azoarze Ośmdziesiątym trzecim twierdzi, ze mu ię sąm Bog pilno zalecił. Włotony, Tomani, y wypadania, litorych potym nastadowcy ięgo przyczynili, pod imieniem Evletow y Czamatow, położyl w przedzielnym Azoarze Alloranu, y w Setnym dwudziestym trzecim, litory jest przed samym ostatnim.

Zostawil

Zostawił też ten Prorok Wtornom swoim formularz Qatamatu, albo krotkiej modlitwy, w te słowa: w Imię Boga, Pana okręgu wi-
domego, oświeć się y pros go, abyc niedopuszczał popełnić iako,
zła sprawę, zeby cie wybawił od złey przygody, co się przydawa
w ciemności nocney, zeby cie obronił od zasadzek Karnoieżników,
od zębów żądroskowych, y od złości Zarowników.

Ludzie co się nabożeństwem bawia, y pacierzami, są w
wielkiej w Turku władze; ci zaś co przez niedbalstwo opuszczają
powinności duchowne, nie zostają bez nagany. Jest na to naznaczona
surawa Inquisitia, y gdy się Przetoreni jej dowiedzą od delatorów,
ze lato sobie Religia Mahometanska lekce wazy, wstawia na niego
winę pieniężną, a na większą sromotę, lada go prowadzić po Mie-
ście, zawieszony na sztyl tablicę drewnianą, y dwa ogony listy,
są to niby ostatki gwałtu y mocy, które Turcy zazywają w
rzeczach Duchownych, nie mając ich czym iuszym wspierać. Ro-
stropniey Chreścianska wiara zostawia ławanie talowej wgardy
temu, co jest prawdziwy y najwyższym Sędzią dusz ludzkich.

Te modlitwy, tak mowa iako myśla, są od Mahometa przy-
kładem pobożnych y swiętobliwych zwyczajów Chreścianskich po-
stanowione. A iako fałszywy ten Prorok chciał tym fortelem po-
ciągnąć tamtych do błędów swoich, tak się też z drugiey strony u-
czynił młupczła Starych żydowskiego zalonu obrzędów, nastado-
wał ich ofiar, zeby ich równymże sposobem w siła fałszywey na-
uli zagnąć. w Arzarze Trzydziestym wtorym Alloranu, przy-
lazuje tym co gościncem jego do zguby idą, być na ofiarę Bogu
bydlęta, y część mięsa między wrogich rozdać, ostatki dla siebie.

Schowac;

Schować. Trzymają się teraz Turcy tej ustawy, ofiarują bydłota,
 rzezą je, iako drudzy, a osobliwie Żydzi, czynili, ale ich nie pała na
 ofiarę Bogu, iako oni. Zowie się ta ceremonia ich ięzykiem Korbon,
 ktorey przyznają trzy Skutli, y dla nich do niej przystępują. Na
 odpoczneli dusz zmarłych, na przystugę y upodobanie się Panu Bo-
 gu, albo prosząc o wybawienie z wielkiego iakożo niebespieczeństwa,
 albo z ciężkiej choroby powstanie. Ludzie mierney conditicy ofiarują
 barania, dostatniejszy wołu. Mieysce będy je rzezą, zowie się
 Cenaura, co się wylitają, mieysce ofiar. Gdy je bierą, z wielkim na-
 bożestwem mówią te słowa: Bicimilai thahemar aechini ac ioluna
 corbum, alla chekul chela. ktore się tak rozumieją: w Imię tego co
 stworzył niebo, y ziemię, y wszystko co na nich jest, y na chwale, y
 czesć jego, niech będzie zabita ta ofiara, ktory niechaj ją z niezme-
 rzoney dobroci swojej zawzięczone raczy przyjąć. Rozdają potom
 ćwierci, y dają Xiętku, z prawa, skore bydłota, głowę, nogi, y
 cwiertę iedną mięsa, druga cwiertę idzie na ubogich, trzecia się sa-
 siadom dostawa, a ostateli ci co ofiarę sprawują, z przyjaciatmi
 swoiemi iedzą. Sita nawet Chrześcian wschodnich Krajow, sita
 Polow w Europie, y Ormianow w Azii, y nielotorych uiszych,
 dali się wwieść tym błędem, bierą bydłota Bogu na ofiarę, dla
 tychże przyczyn, iako y Turcy. Ale y to rzecz godna uwagi, że
 Turcy, gdy chcą ofiarę sprawić, kupują co najpiękniejszy y co
 najlepsze bydło, iako ieno dostać mogą, y obracają na to najlepsze
 pieniądze co mają, to jest w najlepszey y najpiękniejszy monecie.
 Są albowiem tego rozumienia, że gdyby za pieniądze, lichw, wy-
 dzierstwem, albo uiszym iakim nieprzystojnym sposobem nabyte ku-
 pili

pili bydale na ofiarę, tedyby nie onym była pomocna, ale tym od którychby z ukrzywdzeniem pieniądze dostali. Jeśli zaś oddają ofiarę dla uwolnienia od jakiego nieszczęścia, albo choroby, a przecie ich nie ominie, tedy się nieśmiały być winnymi do wyłonania tego co z conditio słubowali. Wostatku trzymając, że początek y starożytność ich ofiar, idzie od Abrahama Patriarchy, y z przykładu tej samej ofiary, co on uczynił na gorze z baranami w krzakach rogiami wwiązłego, zabrawszy go na miejsce Izaiela Syna swiego, na którego wódcie już był rełie podniósł; y dla tego częściej barany ofiarują, niżeli insze bydleta, rozumując, że ponieważ go Bog sam obrat na ofiarę Abrahamowi, musi mu być przyjemniejszy od innych bestyi. Taki ci grubi nabożniczkowie pożyczowali swoy chytry zakon Tatarski, Starymi Żydowskiemi, y pobornemi ustawami Chrześcijańskiemi; żeby ponurzyć, jeśli by mogli, wszystkie w swoim błędzie, y zatracić ogółem obojga Religii ludzi.

ROZDZIAŁ V.

O Poście Tureckim, Wielkieynocy, Kazaniach, y nabożenstwie, co się na ten czas zachowuje.

L Akomstwo, y niepostużenstwo, okrutni oprawcy pieluelni, wygnali Człowieka z Raju, który Stworca dla niego szepił. Modlitwa zaś y post, Święte corli pokuty, mają mu znou wiednać tasłę Boską, która na tym świecie jest jedynym y prawdziwym Rajem ziemskim. Jedno z nich oczyszcza ciało z występku ziemskich, drugie przybiera duszę w cnoty niebieskie, y dodaje mu sposobności,

sposobności, aby się mógł podnieść ku Bogu, który jest jego pro-
 dłem y początkiem. Te niegdy wyrwały wiernych Izraelczyków
 z niewoli Babilońskiej, żeby byli mogli zarabiać na tasięg tego pa-
 ni, co ich źniewy wybawił. Moyses ich zazywał na zbawienie lu-
 du swojego. Dawid swoich niemi odkupił, kiedy ich uż własne
 nieprawości nad przepaścią ostatney zguby postawiły. Y owa
 Święta Prorołini z pololenia Aser, przez te dwa sposoby, modlitwy
 y postu, wprosiła sobie, że jej dano oglądać, y poznać odlupicie-
 la świata, y tasięg jego pozyskać. Porażaliśmy dotąd iako Turcy
 nastadują (lubo dosyć ledaiako,) Chrześcian, y Żydów w Modlitwie.
 Trzymający się daley ich Prorołi tej przyłtadney drogi, iako go-
 stinca do zatracenia ludzi, przydat y post do tajemnice y w-
 staw Zalonu swojego. Zostawit Musulmanom przyłazanie postre-
 nia trzydziestu dni w Roku liozym po sobie idących, powiadając,
 że go wziął z ust Boskich w swiety zmysłoney do nieba przejad-
 cze, o ktorey się wzywocie jego napisano. Zachowują to Turcy
 z pilnością, y zowią ten post Ramadan, albo Ramasan. Przez
 wszystkie ten czas Meczety są otwarte, y chodzą do nich na Mo-
 dlitwy y łazania. Post się tak ściśle zachowuje, że cały dzień
 nie jedzą ani piją. Ale kiedy się słonczy, a gwiazdy się na
 niebie pokazą, ktore są znakiem czasu posilenia sít jedzeniem,
 jedzą y piją z wszelaką rozpustą. Pełne są karczmy tych ludzi,
 co mało co przedtem ięczeli w Meczetach z zmysłonego nabo-
 żenstwa, niezatują nic bruchowi, y pozadłowości, do czego
 ich ieno bestialski appetit ponęży, byle nie ięć murdane, to iest
 zdechliny, ani bydłęcia zaduszonego wedle żydów, Domuthu,
 to iest,

* Quia non disce-
 debat de templo,
 ierunias et abje-
 crationibus servi-
 ens die ac nocte.
 Ier. 2. v. 37.
 mówiąc o Sądzi
 Annie Prorołini.

to jest Wnieprzewiny, ktorey nigdy nie izdają. Jedni wolają przy-
 czą, y wyją po vlicach, opiwszy sie winem, albo serbetem,
 oblawszy, drudzy ponurzeni w zwyczajnym grzedu Tureckim,
 gdy sie opiją, cieszą sie nierządnie zchłopięty miasto białych-
 głow, gdyż wespolicie niepowsięgłość, iako rodzona siostra
 za obzarstwem idzie. Takci ten post Turecki, jest raczey za-
 strzeniem nierządney ządze, anizeli wstrzemięźliwością za mur-
 szuli powściągaicy nieprzystoynne narowy stuzgą, y sproszu
 barzney ofiarą Bachusa y Venery, a osobliwie iako iż w Eni-
 dzie szanowano, czego oni barzo nastadują, anizeli swiętobli-
 wym poświęceniem Bogu czystych myśli, ktore z umartwienia
 ciała pochodzą. Farbują przecię tę rozpusztę powierzchowną
 skromnością w Meczetach, gdzie przyczyniają tylo drugie u
 litanow, y wszelkiego nabozenstwa, iako pod inşy czas odpra-
 wują. Widzieć tam u nich Izę płynące z oczu, taki obficie, żeby
 mogła ich strumieniem prawdziwa y szczerą pokutę obmyć siła
 zbrodni, y wczynie sposobne taśli niebieskiej dusze, gdyby ni
 lepsze od Tureckich padła. Ale ich obtuda nieprzymosi in-
 nych owocow, tyllio pozor iakuś pielnosci, na kształt iabtele
 Sodomskich, co pod wdzięczną postacią niemają nic wewnątrz,
 tyllio smierdzące prochno. Wychodząc z Meczetu, powinni w
 ten czas, ktory mają za swięty, we dwoynasob iatmuzny przy-
 czynić, iakoz y z doprawdy dają ie dosyć scodrze, y z takim
 blizniego politowaniem, żeby była chwalebna, y pełna zastugi,
 gdyby była wewsztych cześciach swoich zupełna. Wierzą albo-
 wierz, że modlitwa y iatmuzna są dwie skrzydła, ktoremi sie
 post do

post do Boga podnosi. Którym ubóstwo pieniędzy nie dodzie,
ani żywności, zjadłby innym potrzebującym wdzierać mogli,
ci dają prace rąk swoich. Robią kolo chędożenia drog, wyro-
wnywiają ziemią albo kamieniami drogę, w litoreyby ludzie albo
lonie idący z szwanliem zapadać mogły, dobudowują studzien
na wygodę podróżnych, chędożą fontany, albo stawoy stawiają,
przy drogach, y gościncach wiellich: talie uczynli; mówią,
ze im stanę za iatmurnę na wygodę pospolstwa ofiarowiano,
przednywiają im Boga, y zglądzią występli przejętego ży-
wota. Ludzie będący na wojnie, albo w drodze, albo choroba
złożeni pod czas Ramadanu, są wolni od niego na ten czas,
ale nie od postu. Gdyz po słonconey wojnie, albo drodze,
y po przywroconym zdrowiu, powinni go odprawować przez
trzydzieści dni, talie ialso dnuddy czynili w Ramadan. Gwałt
y mus nieodstępnie tego postu Tureckiego, talie ialso y in-
szych zalonu ich ystaw. Gdy litorego Inkwizitorowie postlika-
wà coby mu dziesięć lat minęło, a post zgwalcit, karza go
winą pięntezną, y że brzuch napętnit, musi lialebę wypro-
znit. Ale iesli w tym przestępstwie zarwa niedrzyra ialsoiego,
litorego ani godność zastoni, ani mieszkei olupic surowosci In-
kwizitey Tureckiey niemoże, musi chęstę dobro kłrowa wy-
trzymać, y talie wpada w to czego sie chronit, bo niechcac
ciata przez post umartwić, musi go litem smarować. Kie-
dy do tego przelonaia litorego ze wino pit w dzien postny,
pryczyniaia mu karania, czynia z niego zart y posmiewislo
pospolstwu, litaia mu na głowę nakrycie, na litorym do kota
wypisza

wypiszą występki jego, tak go po mieście wodzą, a powro-
ciwszy litem okładają. To jest karamie doczesne. Ale przy-
tym jest y wieczne. Wyklina talowych z Ravi Zalon Ma-
hometanów grozi im piekłem, y Sajtaniem, (tak oni Diabła
zowią) że ich bez odpuszczenia porwie, iako pretło ducha
wypuszczą. Zaprawdę czytając zwyczaj tey bestyalskiej Rel-
ligii, y niektórych innych od prawdy oddalonych, powziós-
tem przynamniej tę, pożytek, iżem vnat rzetelnie, iako
prawo Chrześcijańskiej wiary, jest prawdziwie Corus mi-
serdzia Boskiego, y że^{*}iarzmo ktore Bog na swoich
ktadzie, jest pełne ślodyczy y wdzięczności.

* Iugum enim
meum est suave,
et onus meum
leue. Matt. 11.
v. 30.

Kiedy Wielkanoc przyjdzie, ktora następuje zaraz na
koncu postnego Miesiąca, (przynamniej ta co jest zacniejsza,
y zowią sie Vlubairam, gdyż o drugiej co sie po tey odprawuje,
y zowią ia Chuecibairam, albo Medbachairam, będą mowit
w przyszłym Rozdziele, ponieważ do pielgrzymstwa należy)
zaswiecają w Meczetach więcej Lamp nad zwyczaj, wieze
Koscielne świecą sie nimi, na tych stronach, gdzie Kurdz na-
zwany Muetder, iakoby Wolacz, głos swoy miasto dzwonu
rozdziara. Świecą tę wroczyść przez trzy dni, w których
kupiectwa, targi, y roboty wszelkie ustają, wszelki czas
trawia w Meczetach na nabożeństwie, ktore są całe otwarte,
osobliwie te, co są niby vprzywilecowane, iako Świętej Zo-
fey w Konstantynopolu. Jest to wielki Meczet, wspaniały
niegdy Kościół Chrześcijański, poświęcony przedwieczney
mądrości, iako imię samo wchazuje. gdyż Turcy nie otwierają
zwyczajnie

zwyczajnie tych znacznych Meczetow, tylko w Piątek, który w nich jest niedzielą. Czytają tam niektóre Rozdziały Alkoranu, Spiewają część iailę Czabur Dautu, to jest Psalterza Dawidowego, lubo tajemnych tego wykładów nie poymują. Modlą się tam y w nocy. Cesarz tam często przychodzi niezgarnie, dla większej przystugi, obchodzi Meczety pieszo, y stucha w nich stojący w ciszbie, y zarowno z pospolitym ludem, kazania. Ale iako głupstwo y śladzito osobliwa swięta Stolica, srod tej Religii, gdzie panuje w grubych ciemnościach, ktorými cmi oczy tych niewierników, tak też ich kazania są barzo ledaiako słabione, bez wszelkiej nauki, ani w świeckich ani w duchownych sprawach, tylko sie nadziewiają iakimśi pozorom potocznych discoursow, ile ich rozum ogarnąć może. Potrzytem tu iedno ichze rezultem, iako go pewony Człowiek cieławy, y dobrze ich tajemnic swiadomy w Meczecie przeiął.

Caffil olma atis go esingi, halinga bak elenigore
 ruenelikitma do enuede yasa cluerung daleni, goer nithche-
 ler vatir dueße beni, girmulam isthycam vesuemi esuem
 veklevit fassa beni olam guer, Kymach iduep kilirzari
 Kuenethdur ellinde vuari, Gusthmisth yatir kari giri
 mizkiij nueri guueleni goer czorma hallyn kynezene vuar-
 ma yeramenezene, kimezini goef deczini vullsub gyeni iu-
 lani goer. Hantz Mehekmek Mustafa? Auelim itti kaftan
 kaffa. Do enne kyme kyldi haffa aldaniben galani goer,
 Aldanma maladanuara kulu keyla hakatar. Sewigile bile
 vuara

uuara baki iotasch olani goer. Ionus byi czufterit satar
 balka moriffer satar gende inehadar dutar czoledigi
 talani goer. Ianai sthim goer, ofim ben oelim angije stai,
 olim ende sthetezn host, vulurara denisthag oliczeris belli
 beangiszi resthimis olorcarn tenestthir ystine konp kal-
 kunginde iucint sthad kitsch, kilmezen ben nitgeidem
 hanke ranna czaffaridem, yacaffisdon goemgiden bachsif
 atta binnisthag, gelle banga kauum guuule, guelle, efdem
 ianga donisthag, sanga aidiren ai passa, nellergeliczer
 bassa. Kimingicziiden bagir pijsche him scharaba ani-
 isthag yanin cziaczar guria tshumla galeik derle. Kim-
 meinir czeuueu horle Kiming irzidem ianthchag amalu-
 uerunda tsthog amalsisa clor chedep, schol bisthia olmacz
 bezep, bunda hazat alisthag, Ionus endi kiliarak, utan-
 meaczin doori bak. Tschumla galeik derle atli atilia
 czaijt litschag.

Te są własnie słowa co Santon mowil, Polozyłem je tu,
 chcąc poluzac, iako ten ięzyk przechodzi nierowno wtago-
 dności obyczaie tych co go mowia. Accent ma nie zbyt
 niewdzieczny, y wymowę albo pronuntiaciä nie przytura, iako
 te ięzyki, co je trzeba z gardła samego gruntu dobywac.
 Przetłumaczyłem to tak na swoy ięzyk.

Nie dajcie sie zacmic niewiadomości, rozwiązcie oczy,
 y obrocce myśli na wważenie waszey conditicy, a te wam
 powiedza, ze iestecie smiertelni, y zgubie podlegli. Dla tego
 nie rozpuszczaycie sie na nieprawosci swieclue, ale obmywajcie
 grzechy

grzechy wasze szami pokuty, y popiołem iej okrywajcie,
zbrodnie przeszłego życia waszego. Zważcie iako siła ludzi
umiera na lordy dzień, wyniďte z Miasta, idęcie na Ceme-
tarz, wniďte w ich groby, y tam roztropnie zabuwajcie o-
czy wasze przypatrowaniem się szpetności ciała ich. Obaczy-
cie ie roztoczone od robaków y węzow, twarz ich będą się wpa-
zdaty straszne, zgnita flegmna płynące, siemając za wszystkie
ozdobę tyllio zepsowanie y smrod. Nawet y sami sprawiedli-
wi tego wieku, co stosowali sprawy swoje do prawidła po-
bożności, y żywot w boiazni Bozey prowadzili, pomarli w
męlach y w bólach, y nie zostało z nich nic na ziemi, tyllio
pamiętku tego co byli. A tym czasem smięją się głupi
grzesznicy, y karmia swoy umysł prozną pociecha, otuche
sobie robiąc, że sie będą mogli schronić przed strzałami
Smierci. Niepytajcie sie tedy wiecey o przyczynach, y u-
twierdzeniu tey prawdy, ani wiary tym dawajcie, coby w
was chcieli co przeciwnego umowić, gdyż doświadczenie
codzienne, które macie z ludzi co ich śmierć pogryza, y co
widzicie liedy ich w trumnach nioś, a nad to, porwanie te-
go co sami jesteście, może was w tym upewnić. Kiedy teraz
jest, proszę was, ow zacny Mahomet Mustafa, którego po-
waga zda sie że rozstazowała niebu y ziemi? A jeśli śmierć
nieprzepuściła taku zacney osobie, któzby sie nie zawiodł idąc
za torem marności świecluey? Niepochlebujcie sobie tedy
nadzieją rzeczy przemiatających, y wпадłowi podległych,
ale z lepszym rozsądkiem obracajcie czas, który wam zostaje,
na usługę

na zastugę Bożą, y uczynicie mocny związek z duchownemi
 rzeczami, które w ostatnim niebespieczeństwie staną wam
 za ucieczkę y podpórę w przygodzie ludzkiej. * Ionus czyni
 zebranie tak mądrych rad, y przedaie swety duchowne po-
 społstwu, (rzecze lito,) ó iakoby tepley mieć świadectwo
 tego dobrych uczynków, anizeli słuchac roznych słów, y żeby
 to czynił co mowi. Zaprawdę boiazni śmierci, przybita na mo-
 im wnętrzu, barziej mnie porusza, anizeli opowiadanie po-
 wierzechowne, y wspomnienie samo na ten ostatni koniec, mie-
 sza zmysły moje. Ale wiedząc ze to jest prawo pospolite
 wszytkim ludziom raz umrzec, * dzwigam lu gorze myśli
 moje. Ale wten czas my dopiero poznamy godzinę śmierci,
 kiedy nas na marach wyciągną, kiedy nas poczną obmywać
 przy tych wszytkich co będą przy tym stali: Coż ja na ten
 czas będę czynił? albo do loga sie obrocę, kiedy mie wszytkie
 rzeczy, co mi przed tym bytyj najmilsze, odstąpią? Nie zosta-
 nie mi nic ze wszytkich Dobr Substantiëy mojej, tyllko prze-
 scieradło ulitore mię swina, y drewno na którym mie położą.
 Ale może bydz ze Przyjaciele y krewni optaliwając koniec
 moy poprowadzą mie do grobu. A potym coż za towarzy-
 stwo będę miał, kiedy ciato moje w dot spuszcza? Na ten
 czas zastugi moich dobrych uczynków, y moje pobożne za-
 dzie zostaną zemna. Iako bezbożni co sie z przewrotnymi
 łaczyli, nie będą mieli pozwolenia wynieść z grobu, y wrocić
 sie srod przeszłych pomp, y do zazywania dobr swoich.
 Alec proszę was bracia moi mili, wwarzcie trochę wagna droge,
 na litora sie

* Zala mi sie
 ze to jest koniec
 swiatona, y ze
 mowi o tym
 co by ludzki
 chadzcy mogli
 o nim mowic.

* Jest tu ia-
 kis Sireclien
 rzęzia zalozt,
 vcho ducim go
 dotad, ale sie
 mu dalej oprze-
 nie moze.

chyba sam Bog. Wszedłszy do tego nieba, widział Mahomet
 wielką liczbę innych Aniołów, o których nie śmie nic mówić,
 gdyż mu Bog zakazał. Tam był Adam Ociec pierwszy narodu
 ludzkiego, siedząc w krześle iasności, mając około głowy koronę,
 albo wieniec z swiatłości. Ostregł go Gabriel, że to był Ma-
 homet co z nim przyszedł. Przywitał go tedy Adam, y rzekł
 mu te słowa: Masz wiedzieć Mahometcie, że tyś jest Oycem
 moich dzieci, y że Bramy Raju zawarte są przed ludzmi,
 z których żaden, lub Provok, lub inższa osoba Bogu przyjemna
 w nim nie postoi, polu ty naprzod nie wnidzisz: Takowy jest
 Ordynans Bosli. Z tego nieba poszli do osnego, które jest
 z Topazu, z jednej tyllko sztulki, ale przecie tak mięzsze, y
 tak wysolne, jako y drugie. Przyjął ich Anioł v drzwi, wsty-
 tek z iasności, szescdziesiąt Tysięcy razy świętniejszy niż
 Słonce. Miał szescdziesiąt Tysięcy głów, każda głowa szesc-
 dziesiąt Tysięcy twarzy, każda twarz, szescdziesiąt Tysięcy
 oczu, każde oko szescdziesiąt Tysięcy zrzenic, a każde zrze-
 nica szescdziesiąt Tysięcy razy zadrziała, ruszona boiaznią, któ-
 rą ten Anioł miał ku Bogu. Miał w towarzystwie innych
 Aniołów szescdziesiąt tysięcy razy więlszych od pierwszych.
 Liczba ich samemu tyllko wiadoma Bogu. Z tamtąd weszli
 w przegrody, albo w przedziały, od pierwszego aż do szescdzie-
 siątego. Nad temi znówu było szescdziesiąt innych przedzia-
 łow z wody, potym szescdziesiąt z sniegu, szescdziesiąt z gwađu,
 szescdziesiąt z obłokow, szescdziesiąt z ciemności, szescdziesiąt
 z ognia, szescdziesiąt z swiatłości, y naostatek szescdziesiąt
 z chwały.

Ludy wyjęte z Egiptu y napelnione niezliczonym mno-
 stwem Aniołów bez przestanku Boga chwaloących. Anioł
 Gabriel oświadczył go na początku tych przegrod, ale się on
 nie nie strwożywszy przeszedł wszystkie. Y gdy uż przy-
 szedł do ostatniej chwaty Boskiej, zabrzmiał w uszach jego
 głos trzy razy, mówiąc: Zbliź się do mnie Mahomecie mój
 kochany. Za łagodnym głosem tak się przybliżył, iż za trzecim
 stanął na dwore strzelenia z kusze od Thronu Boskiego.
 Z tamtąd go przywitał, y Bog tego także, y pewniając, iż go
 szanuje y uocha barzko od wszystkich innych swoich Po-
 stancow, y Prorokow. Pytał go, iako się lud jego sprawuje,
 odpowiedział że jest barzko postuszny. Na ten czas mu Bog
 przykazał, aby postował szesćdziesiąt dni do roku, a modlił
 się pięćdziesiąt razy przez dzień. Mahomet powziąwszy
 to rozkazanie, odszedł od obecności Boskiej, y wracając się
 pierwszym gościncem, znalazł przewodnika swego Anioła
 Gabriela. Ale kiedy tam przyszedł gdzie Moysesz siedział,
 radził mu ten wielki Zalonodawca, żeby się do Boga wro-
 cił, y prosił jego Boskiej dobroci, aby chciał pomiarłowić
 Posty, y skrócić liczbę modlitw, które ludowi jego nakazał,
 gdyżby im tak były nieznośne. Vstuchał go Mahomet, y
 wziąwszy się narad w drogę do Thronu Boskiego, wracał
 się tam po trzy razy. Za pierwszym przysięciem wziął Bog
 dziesięć dni Postu, y umniejszył modlitwę o dwadzieścia ra-
 zow. Za wtorym wziął drugie dziesięć dni Postu, y dziesięć
 razow modlitwie. Za trzecim pomiarłowano jest na trzydziści
 dni, a mo-

iasne włosy, blask złota, y przemieniających dostatkow świec
 re poprawdzie wstępnią do nieba, y fundują tam nieginące
 gdy Skarb, kiedy ci, co są ich Panami na ziemi, udzielają
 wspomozenie potrzeb bliźniego, gdyż * ręka ubogiego jest skła-
 tają Boską, do której bezpiecznie każdy człowiek może sobo-
 wać dobra niestateczney fortunie podległe. * Pobożny ieden
 książę Sawoyjski nieporównaną dobrocią zazywał tego przykaza-
 nia ratunku bliźniego, kiedy pewnego czasu Postom postronnych
 Panow, pytającym się, jeśli siła myślistwa chował pokazat gro-
 mądę ubogich, którzy pospolicie towarzyszem jego stałowym.
 bywali, mówiąc, przez tych szejnie niebo, y spodziewam się
 ugonić chwale, wieczną. Zaprawdę nie są godni polito-
 wania, którzy go nie mają nad cudzą nędzą y ubóstwem:
 tym bez pochyby straszny on Sędzia ostatniego dnia zada-
 onę nieprzekonaną Questią: * Czemuś nie dał pieniędzy
 moich na Stoł? to jest, na chwalebna, lichwę do ręk
 zebrałkow?

Rzecz będzie barziej do pożytku, nizeli do chluby lu-
 dziom w Chrześcianstwie żyjącym służąca, nauczyć się od
 Turkow Ialmuzny, w ktorej ci niewierni nierówno są sezo-
 drzeyszi. Pospolitość odbiera z nich positek wielki, priuatni
 doznają znacznego ratunku, y umarli, podług ich wiary, czę-
 sto odnoszą pomoc, gdyż się do trzech tych miłosierdzie ich
 ściaga. To co do pospolitości należy, wystawilo po całej ziemi
 Tureckiej siła trwałych znakow pobożności swojej. Widzieć
 tam wielką liczbę Imaretow, albo Szpitalow kosztownie wy-
 stawionych,

pen-
 phylac-
 sic. Petrus Ra-
 u. fern.
 * Amedeus
 książę Sawoyjski

* Quare
 non dedisti pe-
 cuniam meam
 ad mensam?
 Luc. 19.

nych, y bogatemi dochodami opatrzonych, na przyimo-
 nie w bogich, którzy tam wędzy swojej wszelkiej do-
 wia wygochy, ale y podróżni bywają przyjęci ludzko y przy-
 stojnie. Może się tam koźdy bawić przez trzy dni, zży-
 wiając wszelkiego wczasu łitości Turckiej, która nie brą-
 kaie w tej mierze condiciei, Religiei, ani Naciei przychoda-
 cych ludzi; niemniej szczerobliwą rękę podaią Chrześcianom,
 y Żydom, iako samym Mahometanom. Bywają te Imarety
 ozdobiłone fontanami, galeriami przestronemi y stancjami
 pięknemi y wczesnemi; Stajniami tak długiem, że y
 dwieście koni w jednej stanąć może. Okrom tych Do-
 mow ialmuzny, Znajduie się po roznych mieyscach Egiptu,
 y głębiey w Aziei niezliczona rzecz Karawaszaraiow, to
 jest, gospod na Karawany, które są pod jednym tyłko na-
 kryciem barzo przestronne y długie. Murzynowie ie zowią
 Chanami, gdzie się mogą Karawany schronić na miey-
 scach pustych, y od wygod należytych odległych. Bra-
 my są otwarte wszelkiej condiciei ludziom, y może
 tam koźdy bezpiecznie wstąpić na noc. Prowadzą wodę,
 z mieysc dalekich do gościncow, dla wygody przeiezdzi-
 iących ludzi, budują mosty po rzekach, drogi równają,
 chędozą, y burkują, miasto ialmuzny spodziewając się ta-
 kowemi uczynkami Boga wblagac. Znajduie się ich
 niemato, co dziesiątą część przytkow świcich, y zarobku
 cieślkiego przez cały wiek oddają na potrzebę w bogich.
 Zaprawdę gdyby te ialmuzny były czynione prawdziwą
 wiarą,

Święty Jan Chrzciciel. Z tamąd przyszli do trzeciego nieba srebrnego, teyże miąższości co y pierwej; y tam yż wyrszego nad sobą odległości. Otworzył im brame, y pozwolił Anioł tak wielki, y tak siłny, że gdyby na świat, y z tym wszystkim co w sobie zamyla na dloni porzucił, tedyby tego ciężaru nie poczuł. Miał około siebie lupe uszy Aniołow niezmiernie wielkich, mających twarzy krowie, rzędem vsadzone tak gęsto, żeby się zdziobło najmnieysze między nie nie wcisnęło. Heliasz tam siedział y Enoch, na krzesłach z światłości, ktorzy Mahometa pozprowieniem swoim uczyli. Do czwartego potym nieba weszli, ktore byto ze złota szerego. Zaprowadziwszy tam nowego Proroka, zawołał Gabriel Odzwiernego, ktory zaraz przed nim stanął. Był to Anioł taki niezmierney wielkości, że na wielkim palcu prawey ręki trzymał wszystkie wody studnie co ziemię obsewają, tak rzekami ciekącymi, iako żywemi wodami. A na palcu zaś lewey ręki stały wszystkie stone wody, co morzłwami wałami krag, ziemię otoczyły. Asistentney miał Siedmdziesiąt Tysięcy Aniołow, ktorzy mieli twarzy orle, a łozdy z nich Siedmdziesiąt Tysięcy Skrzydeł, łozde Skrzydeł Siedmdziesiąt Tysięcy piór, a łozde pióro długie na Siedmdziesiąt Tysięcy łokci. W podobstwie ich widzieć byto Aarona siedzącego na krzesle z szerey iasności, ktory Mahometa uczył rozmaitemi ceremoniami, y winshawał mu zgotowaney od Boga racności. Przyszli daley do piątego nieba z peret, miąższego y wysłubiego iako y drugie. Gabriel zawołał we drzwi, y otworzył im Anioł,

... i ożytek z ognia, miał Siedm Tysięcy rai-
 ... Siedm Tysięcy rak, każda ręką Siedm
 ... a kiedy palec chwalił Boga Siedm Tysięcy
 ... Aniołowie z nim będący mieli twarzą na
 ... ale przecie przywitali wszyscy Mahometa.
 Moysesz siedział między nimi w krześle z światłości. Ga-
 briel mu opowiedział że to był Mahomet ten człowiek co go
 przyprowadził. Czego się dowiedziawszy Moysesz, wstał
 przywitać go, y dał mu przestroge, że Bóg chciał wciążyć
 lud tego tak wielkimi postami, y tak długimi pa cierzami,
 że ich nie będą mogli znieść. Do szóstego potym nieba weszli
 Smaragowego, w którym mieszkał Anioł Siedmdziesiąt Tysięcy
 razy większy, od wszystkich wzwyż wyliczonych, tak dalece,
 że gdyby był chciał potknąć ziemię ze wszystkim co na niej
 jest, takby to mógł sprawić, żeby tego nikt nie postrzegł. Siła
 Aniołow. większych miał na swoim Dworze, także też daleko, i-
 lo, y on, przewyższających drugich w wielkości. Zrobieni byli
 z perel, z Smaragow, y z rubinow we złoto oprawnych. A-
 braham w tym niebie siedział na Maiestacie barzo poważnym,
 świetnym iako Słońce. Ten Patryarcha przywitał Mahometa,
 y opowiedział mu, że się Bóg w nim łocho, miłością, wszystko
 przewyższająca, y że lud tego łocho z tego przyczyny. Maho-
 met mu podziękował za tę nowinę, y pożegnał go. Idąc da-
 lej do Siódmiego nieba, które było z rubinow tak miękkie
 iako y drugie, Gabriel zachołatał podług zwyczaju, otwo-
 rzył im Anioł taluę postaci, iakuę niemożę nikit wypowiedzieć,
 chyba Sam Bóg.

walecznych Kawallerow Rzymskich nie p
do Afryki. Z lud znowu wypadły w R
Siedmnaścym, sprawili znaczny triumph
ktory ich rozgromił w bitwie pod Minturną, w
wiecsetnym Trzydziestym piątym. Wychodzi znowu z Afryki
zgraią Saracenow zbroyna ręką. Ogarneli Sicilia, Sardinia,
Maionie, Minonike, y niektore insze wyspy morza Tyrhen-
skiego, rościągają się aż do Genuy, palk, y tam pustoszą, y
obrocivszy się ku Adryatyckiemu morzu, za czasu Lothariusza
Cesarza, y Sergiusza Papieza, przyszli do Ankonu, obiegli Por-
ty morza Picenskiego, y niedaleko Krotony odnieśli zwy-
ciestwo na morzu z Wenetow. To się działo na Morzu. Na
ładzie Saracenowie co byli weszli do Hiszpaniey, probując
szczęścia, iesliby mogli ozdobić swoje triumphy zwyciężeniem
nawalecznijszey Naciey, obracają bron swoją do Franciey,
werwani od Eudoni Xiążęcia Aquitaniey, aby byli instrumen-
tem jego namiętności. Ale wspaniałość Francuzow skupionych
pod Regiment Carola Martella, pokazała im z ich szkodą,
ze Nauce Francuskie umie przemienić ich triumphalne laury,
w grobowe cypresy, y nie przydali się w naszey ziemi na nic
inzego, tylko na okrycie trupami swoimi pol Turckich.
Poległo ich na placu Czterykroć Sto Tysięcy. A potom mę-
zny Ferdinand Krol Hiszpański wygnat ostatek z swoięgo
Państwa, co ich było w Europie.

To tak gwałtowne Arabow Panowanie, podniesione ięst
nagle od Boga, aby było biczem nad ludem Chrestianstwu,
ale nie

w tej Religii, gdyż iż między najsrozsze-
 mi i niewzruszoną w Afryce zachował,
 gromnicarua ludzkiego cale miała zaginąć.
 a Panowania Ferdinanda trzeciego Krola Kastylii, Świę-
 tym nazwanego, y potym za Krolowania Iżna pierwszego,
 znaleziono w Mieście Maroku, pewne familie nazwane Far-
 fany, ktore zatrzymały w całosci imię y wiare Chrześcian.
 Tych ostatnik wielow, kiedy Karol Piąty odebrał z rąk
 Barbaroszy Pizaty, Miasto y Krolewstwo Thunis, znaleziono
 garstkę ludzi mieszkających w pewnym blisłim Miasteczku,
 ci z podania tyllko Synom od Oycow zachowali Artysty nę-
 szey wiary przez Osm Set lat. Mieli koscioł osobny od
 Maurów, ktorzy ich zwali Rabatinami, y wierność tych
 prawowiernych ludzi, dawala im to zalecenie, że ich za-
 zymano do Gwardyi Krola Tunizy. Karol piąty kazał ich
 przenieść do Neapolim, aby ich wycwiczone doskonaley w
 wierze, ktorey tali statecznie nie odstępowali. Dzisieyszego
 dnia Miasteczko Sardenaiia, położone na Górze Libanie,
 jest iawnym dowodem niewzruszonego zachowania wiary
 Chrześcianstwiey, Srod Selty y Zakonu Mahometowego, niby
 słicznych lilij między kolącym cierniem. Nie moze tam
 nielk mieszkać, tyllko sami Maronitowie Chrześcianie: a gdy
 tam Turcy albo Maurowie Mahometani chcą ostęść, różne
 choroby na nich następuia, y śmierć ich z tamtego miejsca
 wygania. Tak odpędzeni potężną reka Bosla, nie śmieia
 się tam zbliżyć, tyllko na nawiedzenie pewnego Koscioła wy-
 stawionego

na litorę, sie obracają ludzie przez śmierć świata zgładzeni, gdyż jedni będą wrzuceni w płomień, kiedy ich nieznosny wpać będzie suszył, a drudzy na lepszą stronę obroceni, będą sie otylać potrawami, y będą zazywać delicyi wszelakiej ochłody. Nakoniec powstana wszyscy na ten dzień, kiedy najwyższy Sędzia świata będzie surowo sprawić ich rozstrząsać. Na ten czas jednych łaska Ducha Świętego ostoni, a drugich wiecznego zapatu ognia potłunie. Tam łasugi dobrych uczynków, a nie marność słow każdego cechuje, a ci co niechcieli dobrze żyć, będą w wielkim strachu. Ale ci będą upewnieni w swoim zbawieniu, którzy wyniada z tego żywota, nie załując nic świata. Czyncieśz teraz zbior świętych uczynków, aby was wstyd niezamieszkać na on czas, kiedy sie trzeba będzie na takim miejscu pokazać, gdzie imiona y uczynki każdego będą przed wszytkiem wyjawione.

Takowe kazania Panonowie ludowi Mahometanśliemu przez dni uroczystości ich prawia, których Turcy z wielką pilnością słuchają, gdyż iesliby sie miał znaleźć, coby pod czas kazania zaśnął, odniosłoby sromotną ohydę, y byłby z Meczetu wygnany. Kiedy Sędziak litorę obejmie zleczone sobie rzędy, wierdzając do Miasta, zsiada do Meczetu. Wehodzi siądź na Kathedre kazac, y poczyna mowę swoją od zelaza, dobywa szable z pochew, y szermując nią, nie bez postrachu drobnego pospolstwa, iako może tak wywodzi, że ten nowy stawośta powinien broni swojej zazywać na rozmnozenie wiary Mahometanśkiej, a na potnienie Chreścianśkiej. Tak też pod
czas

czas Bayramu albo Wielkonoocy, ktorey ceremonie opisuje, słonczywszy łazanie y Modlitwy, przeczytawszy Alliovan, odprawiwszy przedłożone Eriety, y dworaliwie Czatamayı, natrąsłszy się y nakrzywiwszy podług zwyczaju, kończą nabożeństwo, Modlitwy przeciwko Chreścianom, żeby ich Bog chciał wygładzić, a nadeśzytliho trzymać w wystawicznej niezgodzie. Wiedzą albowiem z nieuchybnego doświadczenia, iż rozewanie Panow Chreścianskich zmocniło ich Państwo, y pozwoliło przestronęgo pola przelilety ich Selcie, do rozstrewania trucizny dusz ludzlich.

W ostatku Turcy nie powracają po odprawioney w Mecze Modlitwie do domow swoich, żeby się nie mieli wprost przywitać, rękę teder drugiemu dawszy, y mówiąc słowo Bayram. ktore tak wiele znaczy, iako, Winświęc Święt, szczęśliwych: y jeśli teder ma wrazę iaku do drugiego, idzie go przeprosić. Inaczej nierozumiatby się bydz uczestniczen zasług Wielkonocnych, gdyby niemiał niesmalu sworego zastopić w niepamięci. Nawiedzają się po Domach y strojeni co w nayhośćtownieysze suknie, y ceremonie ktorych na ten czas zazywają, nie są wstowach zmyslonych y próżnych, ale zawiśły na winśowaniu nabożnym, aby Bog chciał wyłaci na nich łaskę swoie, y napetnić Domy ich błogostawienstwem swym Świętym. Nauczmy się zchwalebnego przykładu tych niewiernych, że podobno cnota przez występlici wygnana, y zepsowanego wielu obyczaie, z Państw Chreścianskich, między nimi śledziho sobie obrata, iako niegdy

mowiono

mowiono o Murach, że ich niesprawiedliwość Rzymian do
 Scythey wygnali. Często jeszcze to Święto pewną ofiarą,
 y białą po domach barany, z których mięso jedzą, y niemają
 tak ubogiego gospodarza, żeby nie miał jednego przynajmniej
 zarzwać, gdyż wiara czyni gwałt niedostatku w tej mierze,
 rozumieją że Barany pobite na Barram, powstana przy słoń-
 czeniu świata, y starszy przed Bogiem będą się modlić za
 tych, co ich porzegli. Maczają religwe krwi tych bestyi,
 y przykładają na drzwi domowe, na pamiątkę (iako po-
 wiadają,) że Mahomet tym kształtem znaczył podpisy swoje
 na papierze, nie umiejąc pisać. Emir, y Kalifa Babylonu,
 ofiarował niegdy wielbłąda, którego zabijał swoją własną rę-
 ką, na Święta Wielkonocne, Człowiek żyjący w opinii Święto-
 bliwości w przenoszą wielu przysięgi Proroła swojego, od którego
 też szczyt się ze pochodził, iako o tym pisze Żyd Benjamin
 Nawarczyk, Człowiek cięławy, y co na ten czas pielgrzymując
 był obecny w Babylonie przy odprawowaniu tej tajemnicy.
 Ale teraz Turcy odmienili tę ofiarę Wielbłądów, odstrącając
 znać pogroźba, którą Prorok ich czyni w Azwarze nazwanym
 Wielbłąd, złączając na wieczne mgły, żeby się wazył to by-
 dło zabić, y nie ofiarować tyllko barany albo woły, poprze-
 wszy już y lioni, iako czynili przedtym, naśladować bez pochyby
 Scythow albo Tatarow Batwochwalcow Marsa, z których rodu
 oni wyszedłszy, wnieśli niektóre znaki wyznania bezbożnego
 do Mahometanśkiej Religii, ludy się z Arabami zmieszali.

Co się najbarziej wydać w pompie tej nabożnej vro-
 czystości,

czystości, jest Majestatu Cesarstwa wspaniałość, y jego nabożeństwo, podług Złotych ich, które im wiele światła przydaje. Jeżeli albo wtem powaga Królów to miejsce trzyma w Państwie, co Słońce między gwiazdami, tedy go jeszcze barziej powinni w nabożeństwie wyrażać: y jako są rzetelniejszym wyobrażeniem Bożym od innych ludzi, dla najwyższej swojej zwierzeckości, tedy też tym barziej powinni wielbić dobroć Boską, która ich talami uczyniła. Monarcha Turcki chodzi do głównego Meczetu w Konstantynopolu, który się zowie Świętej Zofii, w dzień Bairamu, bywa przy modlitwie, y innych obrzędach, które Imar odprawuje, y przy Supplicacjach, co sam Mufta najwyższy Kapłan Złotych jego oddawa. Słyszany lud swój zgadzający głośno zniebia szczęśliwego zamysłu jego powodzenia, a on tym czasem kładzie, oczy na ziemię spuściwszy, poluzując tym niśniej polowy znaltem, że nie jest godzien tych modlitw co za niego ofiarują. Widziano często twarz Cesarstwa Izami oblaną, y modlitwę wzdychaniem przerywaną, które nabożeństwo z gruntu samego pierśi wyciąga. Solyman wtóry, y Amurath jego następca, iężeli często wposrod publiczney modlitwy. Nie gote pacierze do nieba posyłają, przydają im w towarzystwo dobre uczynki, dają iasnymy znaczne, oswobodzą więźniów, których włość ich do występku przywiodła, wypuszczają na wolę wladzonych za dlugi, a płacą za nich dłużnikom, ile winni. Gdy lud z Meczetu wynidzie, Cesarz do Szarai odchodzi, zatrzymuje się na wielkiej Sali, wstada na Thronie, y odbiera politon od przedniejszych Panow y Wzrednicow Dworu swiego, ktorzy wszyscy z wielką wztępowością y milczeniem na klęczkach idą

całować

całować kray szaty Cesarstwiey, którą na ten Akt osobliwie wdzie-
wa, kosztowną barzo, y długą. On ich przyjmuie, y podnosząc rę-
kę nad głowę każdego, ale iey przecię nie tykając, daie znać iż
wdzięcznie polubon iego odbiera. Bywa tych ludzi zacnieyszych,
czasem pod Sto. Z tamtąd idzie do Pokoju, y wstada na ziemi
na wielkich wezglowlach złotogłowowych. Tam Musty najwyż-
szy Kapłan Zakonu przychodzi go witac: zraz iako go obaczy,
wstaje z wezglowia, idzie trzy kroki przeciwko niemu, bierze rę-
kę iego, y całuje z wielką pokorą. Musty mu zas też rękę coia
pocałował, klądzie na głowę, y daie mu błogosławienstwo, mówiąc:
" Mahomet cie błogosławi, a iac to opowiadam. Cesarz skłania
głowę na znak podziękowania, y oddaie mu upomineli trzech Ty-
sęcy Złotych w miezku peconie kosztownieyszym,
niżeli tego błogosławienstwo Mahometowe. Wychodząc z Pokoju,
znayduie Musty dwoch Wzędniów Szaraiowych, którzy mu
oddaią imięniem Cesarstwu parę Sulien Zamletowych, wymyślne
na niego, y na własną iego miarę zrobionych. Ta sama materia
iést między strojami ubioru tego Kapłana, bo wiedwabney, albo bo-
gatszey ialuiey iemu chodzić, co ma byc przykladem skromności
ludowi swojemu, bytoby to wpaść w nagane wielkiey leblności. Po
Mustym wchodzi Praceptor Cesarstwu, którego zowia Hodzia. Temu
Cesarz toż poszanowanie chce wyrzadzic, co Mustemu, wstaje, idzie
przeciwko niemu, y bierze rękę chcąc mu ją całowac, ale sie on
wzbrania, y tylko sie mu iey dotchnac dopuszcza. Odbiera na ten
czas wielkie upominli od Pana, na znak niby przeiednania, y o-
weselenia Wielkonocnego. Przyklad, z którego możemy wyczytac,
iako

iako wysoce Monarchowie Ottomanscy szanują ludzi uczonych,
 ktorzy im ćwiczenie dali. Zda się że przejęli za wyrok owo zda-
 nie Philosopha mówiącego: że Bog daie duszę, a Præceptor he-
 bliwie. Miał go często w ustach temż własnie słowy, y w częstym
 wzywaniu, niżeli polityczneyse narody. Alia za prawde ludzie po-
 winni tym, od ktorych wzięli światło nauki, ktorych okrasa y
 zacność, taki ich wyrost nad iniszych ludzi, iako ludzie są nad
 bydłętami. Te ich nauczyli szanować stworzyciela, y poznawac
 słabość słabego przyrodzenia swiego, zeby tak żyli na świecie,
 iako podróżni na gościncu, w ktorym się nic nie zatrzymując, po-
 mylają.

Gdy już tak ci dwaj ludzie, ktorych Cesarz Turcki w go-
 blowym ma poszanowaniu, częst swię odniosł, co oni wczą Wiel-
 konocną zowią, Idzie Cesarz z Szaraiu swiego do Białogłowskiego,
 zeby y ony wesele dnia tego y wroczystości poznaly. Czeliąc
 wszytliwie na Wielkiej Pali, na ktora słowo wnidzte, kłaniając się
 mu nisko, witać go, y z wesołą twarzą winięcia swięt szczęśliwych.
 On im tyllko uśmiechem odpowiada, a potym zbliżywszy się do
 nich, bierze z rąk Eunucha (ta jest wszytlika asistentia jego
 gdy do Białychgłow idzie,) uleynoty, ktore im rozdaje: lutom tego
 daie lordoy mieszeli Czerwonych złotych, zeby miaty czym służom
 swoim szodrobliwosc oswiadczyć. Niemasz najmnieyszego z domo-
 wych Cesarstwach, co by się nie miał z czego pod czas Bairamu wcie-
 szyc. Zgad znac, iż niemniey pochodnia nabozenstwa oswieca
 Szaraj, iako Maestat Ottomanski.

ROZDZIAŁ VI.

O Pielgrzymowaniu Turkow do Mechy.

Sila' starozytnych Krolow, chcący Rycerskie dzieło, y odwagi wojenne iako naybarzciey posmalować ludziom w Państwach swoich, rozkarali, aby rozlicznemi honorami zesłacie żołnierzow na Marszowym placu polegających, wrzuczone byto, y żeby ich kości w naczyniach kościownych osadzone, ku poszanowaniu zostawiały. Ale daleko ozdobniey naywyższy Monarcha wszystkich rzeczy, uchronował wieczną chwale tych, co sie meślim sercem dobićali nieba na ziemi. Wznanowawszy kasci, y co u siebie po nich zostało, osobliwą wczciwością y darem, aby mogły rozstawać po świecie moc cudow przezeważonych. Napelnito to niezwyuczaynym podziwieniem wmyśli wielkiego Krola, gdy wykrzyknął: * Cudowny Bog w Swiętych swoich. Talci platak* ieden Hebrajskiego płaszczu miał moc otworzyć drogę na wodzie Uczniowi tego Proroka, y wstać mu suchy gościnięc przez srodki Jordana. Tali kości Elizeusza* przywrócily żywot zmarłemu ciatłu, ktore strach niegzących go ludzi, wrzucit w grob tego Swiętego Proroka. * Widziały mury Miasta Ephesu, lubo zmazanego bałwochwalstwem Diany, że chusty y przescleradtá Swiętego Pawła, samym dotchnieniem przywracały obywatelow iey, roznemi niemocami złożonych, do pierwszego zdrowia, wyganiały czartow z ciat ludzkich, y tylo z siebie cudow, ile potrzeby miostły, onych wydawały. * Sam niegdy cieniem naypierwszego Biskupa w Kościele Bozym, wzdrowiał w Mieście Ieruzolimie wśelaluc choroby. Te prawdziwe dowody z przykladow Pisma Swiętego, oczywiscie

* Mirabilis Deus
in sanctis suis.
Psal. 67. v. 36.
* 4. Reg. c. 2.
v. 14.

* 4. Reg. c. 13.
v. 12.

* Act. Apost.
c. 19. v. 12.

* Vt veniente Petro, saltem umbra illius obumbraret quinquam illorum.
Act. Apost. c. 5.
v. 15.

oczywiście nam pokazać moc, którą Bóg Świętym swoim udzielił: y kto nie przyznawa żadney mocy reliquiom, albo iest nieuczyn w Biblley, albo złośliwym w wierze swojej. Ale też trzeba z pilno-
 ścią przestrzegać, aby nie podlitadano fałszywych reliquiay, iako
 nieuczyny niewiadomości, albo złość ludzi, którym to należało, powo-
 lita na wielu miejscach Chrześcianaństwa. Ztey wrażliwości, którą
 ludzie reliquiom powinni, vrodził się zwyczaj pielgrzymowania.
 Iz albowiem te święte reliquie nie mogą być wszędy, muszą odle-
 gleyści ludzie podrozy odprawować na te miejsca gdzie odpoczy-
 wają, żeby im to poszanowanie, które w nich nabozenstwo wznieca,
 oddać mogli. Zda się, że Bóg naznaczył w figurach starego Te-
 stamentu, niby ścieżkę na te święte drogi, kiedy niechciał mieć
 tylko jeden Kościół w Ieruzalem, gdzie wszytłwie pokolenia naro-
 du Zydowskiego powinny były przychodzić z świętymi modlitwami,
 lubo poprowadzić bez zakazu prawa może ich wszędy budować.
 To nabozenstwo pielgrzymowania, które do nas doszło, z podania
 nayprzednieyszych ludzi, co przed nami żyli, w pierwszey oney
 zarliwości Kościoła, w tak wielkley było wadze, że dway wielcy
 * Mędrcomie Chrześcianaństwa wiary, zostawili na piśmie, iako za ich
 czasow przychodziło sili Chrześciana zdalekich kraion, widzieć ten
 gnoi, na którym ni na wydatnym ialim Theatrum pasowała się
 cudowna niezwyctezzonego Ioba cierpliwość, y otrzymała zwycię-
 stwo nad wszytłwemi przeciwnościami życia ludzkiego. Wiemci o
 tym barzo dobrze, że pobożny * Biskup Niszy, w traktacie napisanym
 o tych co do Ieruzalem chodzą, (lubo mu go niektorzy nie przy-
 znawają,) zabrania nieialim sposobem Chrześcianaom Pielgrzymowania.
 Ale kto go

* S. Hiero-
 nym, y S.
 Chrysostr.

* S. Gregorz
 Nyssenski, mo-
 wiąc o tych co
 do Ieruzalem
 chodzą.

Ale kto go z pilnością przeczyta, nauczy się bez wstąpienia, że go tyłko zakazuje Białymogłom y Żalonnikom. Tymym żeby się w różnych okazyach podróżnych nie narazaly na swanki czystości; tym zas, aby w nich niepozanta Ducha nabożnego prośna, ciekawość, wielkiej nagany godna w ich życiu osobnym, niżej w ludziach na świecie żyjących. Dla czegożby niemialo być wolno nawiedzać miejsce Świętych, na których tak silni wielki ludzi przedziwna Świętobliwość obdarzonych, zastawili w wyrazone znaki cnot tych, które im w niebie chwale, a na ziemi pośzanowanie zjednaly, y na których możemy z żywych przykładow znaczną do cnoty pobierać ochotę, kiedy nikomu nie gania, gdy iedzie w daleką drogę, żeby się przypatrzeć pełnym zawaliskom wspaniałych budynkow dawnych pogaz. Ale niech kto iedzie na miejsca Święte, albo nie iedzie, (gdyż talie nabożestwo lozdemu na woli zostawa,) nie jest rzecz chwalebna, powiedzial iedez * Poganin, bydz w Aziey, ale poczciwie żyć w Aziey. A drugi * wielki Błowiek, naśladowac tego Krasomowce mowi. Malo potrzebna rzecz jest bydz w Jeruzalem, jeśli tam kto dobrych uczynkow nie czyni. Tali tez y pielgrzymstwa są daremne, jeśli nie mają w kompaney cnot Chrześcianskich.

Mahomet tedy, którego iedez za mądrego się mający, dosyć nieuwaznie nazwał puł Chrześcianinem, lubo nie jest tyłko kotem Mosłum, tych co to chwalebne imię godnie noszą, naśladował tez Chrześcian, (lubo niedostionale bawio.) w nabożnych drogach na te miejsca, na których się wydaie glana Świętobliwości Boskiej, w promieniach wdzielonych ludziom, co mu w osobliwey dostionatości stuzyli. w Azarze trzydziestym Proszym Alkoranu, przykazuje swoim

* Cicero pro Murana.

* S. Hieronymus in Epitaphio Pauli.

* Erasmus Roterodamus nazywa Turkow puł Chrześcian. Ale malpa nie jest puł Błowiek.

swoim nastawcom Pielgrzymstwo do Koscioła Mechy, który zo-
 wie Haran, y kłamliwie wdaie ze go Abraham zabity, a Turcy
 co to miejsce tłumaczyli, przydali siła baiek, o których zaraz
 powiem. Gdy tedy następuje druga Wielkanoc, nazwana od nich
 Kuciubairam, albo Medbachayram, co bywa około sześciudzieśi-
 dni po pierwszej, nazwanej Vlubairam, bywają dwie główne
 Schadzki w Państwie Tureckim, w Kairze, y w Damaszku, gdzie
 się wszyscy, którym zabobony Turckie wlepity w głowę, zastają
 wielkie pielgrzymowania do Mechy, stawiają z wielką gotowością.
 Ale pierwej nim myśli swoje obraca do przygotowania się w drogę
 tak daleką, na tych co w Europie, y Africe mieszkają (gdyż
 Mecha jest w Arabii), y wszystko staranie przykładają do oczy-
 szenia dusze z wszelkich nieprzyjaźni, wylorzenia niena-
 wisto, y rancor, y gdy czują sumnienie wciązone wraży bliźniego,
 wwalniają go dobrowolnym przeproszeniem, rozumiejąc zeby im Piel-
 grzymstwo do Mechy, żadnego pożytku nie przyniosło, gdyby tego
 w przod uczynić nie mieli. Postępek zaprawdę chwalebny,
 y godzien lepszej Religii od Mahometanickiej. Nie wwalnia
 prawo Proroka nikogo od tej drogi raz przez życie swoje, kto
 nie jest chory, zonaty, wojną na obronę wiary, albo innym iaku
 poważnym Urzędem, y Państwu Otthomańskiemu potrzebnym, zabi-
 wiony. Siła iednak zonatyck y Bafow tam idzie, a drudzy wy-
 prawiają zastępcow na swoje miejsce. Liczba Pielgrzymow wycho-
 dzi czasem na Osmdzieśiąt Tysięcy ludzi, a trzydziści Tysięcy
 wielbłądow. Zowie się ta kupa Karawan. Wielką część wielbłą-
 dow miewają od Cesarza Turckiego, który im też przydaie

Ianczarow, y innych żołnierow, aby ich bronili od gwałtownych
 napasci Arabow, gdyz ci często zebrawszy sie w poczeki kilku
 Tysięcy, napadają na nich, zabierają wielbłądy y rzeczy wszytkie,
 czasem y samych w niewolę wiodzą. Własoty, które zwyczajnie
 Cesarz Turcki tozj hoźdego rolu, na zatrzymanie tego nabo-
 zenstwa Mahometowego między poddanymi swoimi, y na zachowanie
 w zupełney porze artylułow y stawy Prorok swoiego, wyoszo,
 Million Czerwonych złotych, y więcej. Znajdują sie y ludzie
 wbośkowem ucisnieni, zład te tak wielką drogę odprawic, gdyz
 im miłość ku bliźniemu, przewyższająca, całom to uż powiedziat,
 w Turliow wszytkie użkie nacie, dodaie rzeczy lu temu potrze-
 bnych. Jedni in sulnie dają, drudzy wygadają użkemi po-
 trebami nalezytemi do odprawowania pielgrzymstwa. Cesarz
 dodaie wielbłądow do wzięcia rzeczy, y wspomozenia onychże
 samych zmordowanych, gdyz mogą na nich iackać co czwarty
 dzień, albo y częściej, kiedy potrzeba przypadnie, ale tego bez
 wielkiej nie czynią, zeby nie oszczerbić zastugi Świętobliwych
 Słubow. Gdy sie uż przysposobią we wszytkie potrzeby, ruszą
 się dwa Karawany. Jeden z Kairu, kiedy sie niemal wszytkie
 Afriki zbiera przypatrować sie ich wyprawie, zegnania y ra-
 dosci swoje miesza z ich spiewaniem zwyczajnym, La illah illelah.
 Drugi z Damasku, gdzie sie zda iż Europa y Asia wyprawie
 mieszkanow swieckich, zeby byli uczestnikami radości, y wesela
 Pielgrzymow Alkoranowych; spiewają, wotają, tancują po Wicack,
 z niestychanym wkontentowaniem, które oni duchownym zowią,
 poprawdzie barzo grubym, y wstafnie tym nie oheblowanym dusom
 przysojnym.

przystoynym. Ale czegoż nie przemoże opinia w umyśle ludzkim, która nie darmo od wielu jest miąana największym tyranem narodu ludzkiego? Te dwa Karawany, niby dwoje woyska, zaczarowane, rządzą się osobliwym prawem w tej drodze, które po części jest wyjęte z Alkoranu. Jako naprzykład z Azoranu dwunastego, który im zakazuje zwierza łapać w drodze, a drugi po nim idący pozwala ryby łowić. I zakazanie, y pozwolenie, barzo śmieszne: bo czyż mają ci ludzie szukać, albo łowić po nieprzezyrzanych piąsłach pustyni Arabskich, krom wiatru y luraawy? Prowadzą ich wodzowie, których Sultani Turckie wzięli tytułem Bajze. Ale nim za nimi pojedziemy do Medyny, a z tamąd do Mechy, przypatrzmy się starożytney ceremoniey, którą niegdy odprawowali w Damaszku, teraz jest zniesiona, gdyż niemniej Jurisdickia swoje rozposciera nad Duchownemi rzeczami, jako nad Świeciami, powszechna odmiennosc.

Za pierwszych wielow Mahometanckiego Złonu, to jest około Dziewięćsetnego Roku zbawienia ludzkiego, (jest albożem więcej niż tysiąc lat, jako świat zaraza,) Miasto y Kraina Damaszku trzymał Kalif Emir, to jest, Człowiek pokolenia Mahometowego, którzy noszą zawoi zielony na znaku świętobliwego tego plemienia, albo raczej* na świadectwo głupstwa przedli swiego. Zwał się ten Kalif Alehabasi Haaptsi. Był najwyższym Monarchą Świeclich y duchownych oraz rządow tamtych Państwo, y także powagi w ludzi swiego Złonu, żeby byli nie mieli za szczęśliwą drogę swoją do Mechy, gdyby im był niemiał Kalifa dać fortunney wroźli błogosławieństwem swoim. Przychodzili tamtędy

* we Włoszech
był to błęsz-
wite zieloney
farby casyua-
in.

kupami

kupami, y wchodząc do Pałacu, zadali Insuli tego, nie widząc
go, głosem wołali w te słowa: Panie który jestes światłem Izmae-
litow, y iasną gwiazdą zakonu naszego, pokaz nam promień twa-
rzy swojej, zebysmy cie mogli oglądać. Ta prosba nie była wy-
stuchana, y cześć godność Emira, niepozwalała temu Kalifie, aby
był od wszystkich widziany. Nie odpowiadał nic tym pielgrzymom,
ale tylko przednieyszi Dworzanie na ten czas koło niego będący,
wnosili przyczynę za nimi, mówiąc: Pan wyśley szczęśliwość polowu
twoiego na tych ludzi, co tu przyszli z roznych odległych Krájow,
y których chwalebnaządza, słońcienia się pod cieniem możności
twojej, przyprowadzili do tego Pałacu. Dopiero niepokazując się
sam, kazał wywiesić długi rehaw od swojej Sultanie, który wszy-
scy pielgrzymowie przychodzili całować z wielką wzięciwością.
Odprowadzwszy pocatowanie, zegnał ich ieden Dworzak Emira,
temi słowy: Idźcie w polowu, Król nasz, który jest światłem Izma-
elitow, przyjął waszą część, y dać wam polowu. Wychodzili potym
z Pałacu, y szli do Meczetu Damaszkau na Modlitwę, który w ten
czas przechodził nieporównaną swoją strukturą wszystkie budynki
na świecie. Obywatele tameczni powiadali, że to był wielki
zamek przepyszny wspaniałego Króla Arabskiego Ben Hadad.
Między innymi cudami, które mu osobliwą racność sprawowały,
widzieć byto mur szklany, w którym kunst mistrzstwa swojego
szkła zasądził. Była to niegdy robota sławnego Ramoxieznika,
y służył Obywatelom Damaszkau za zegar. Zaprawdę godzinę
podziwienią. Miał w sobie tyle dziur ile dni w Roku, a góte między
nimi miejscami, pokazywały godziny tym kształtem, że gdy Słońce
na godzinę

na każdy dzień zwyczajny swój bieg odprawowało, iedna dziura tego muru znaczyła bieg roczny, y godzinę każdego dnia. Wracając się do Kalify, miał na Dworze swoim sili Xiążąt, z których lordy od niego miał osobny Pałac, gdzie zywot we wszytłwie roszkoszy y delicie swieckie optywający prowadził.

* Apes ideo pungunt, quia vbi cumq; dulce est, ibi et acidum inuenies. Petr. Arbiter.

* Ale ony zawsze mają nieoddzielną od siebie gorzłość. Ci ludzie szczęśliwie nie szczęśliwi, mieli swiego mola, co ich wstawicznie gryzł, nosili olowy ciężłiwey niewoli. Pałace ich zawsze były mocną warzą od Kalify osadzone, która im iednak dozwalała zazywać wszelakich wciech, których ieno mogli pragnąć. Niedobuństwo tego Pana, albo raczej występki Pradków ich, (gdym wszyscy ze krwi jego byli,) wrucił ich wto piekne więzienie. Sprzyśli się oni byli przeciwko najwyższemu Panu, chcąc mu wydrzeć berło, którego błisłoscią krwi sięgali. Dowiedziano się o zdradzie, y wszytłkich rozsielano. A żeby się karanie y napotomli ściągato, uchwalono nowe prawo, y za gruntowną rządą Damasku ustawę mieć chciano, żeby ich Dzieci, y ktorzykolwiek od nich poydą, zawsze zostawali w łańcuchach. Y tak żyli przyłowani w posrod banlietow y roszkoszy. Będzie iesze w tych kilku wierszach wspomniący Kalifa, dowodem pychy, y wyniosłosci fałszywey swoyey Religiey. Nie wychodził nigdy z Pałacu, tylko raz wrok na Święto Ramadanu, co iest v nich postem, a gdy się luctriom polazował, nie iest słońce barzicy przybrane własność promieni swoych, iako on łamieni y lileynotow drogich, których blask zaslepiat prawie oczy przypatrujących się. Na głowie nosił Tiare, ktorey cena od drogich peret y łamieni, sili Królestwo dostatkom

mogła

45

mogła wyrównać. Ta wszytka pompa nie była bez mądrej nauki o marności Świata. Wkrywał tę Tiarę, y świetne iey Diamenty, dwiema ciemnymi y czarnoogromnymi kitami. W tym stroiu wychodząc do ludzi mówił, niby nieznacznie, do tych co mu się przypatrowali, że iako ta pawłowa zastaniata iasność iego Tiary, tak ludyzłolowieci posępne cienie śmierci okryją prozną y przemiatającą godność Świecła. Wyszędzły z Meczetu, nie wracał się tą drogą do Pałacu, lutoro przyszedł, ale przez infsz, y tylko sam ieden, wsfytek Dwor y asyſtentia iego stara się obracała. Przez wsfytek czas infsz, czule y ostrozne warty, pilnowały tey osobney drogi, żeby nit przez nie nie przechodził; mniemając że niepouważen żaden infsz ciotarek tym miejscem chodzić, lutoro Emir stopami swoimi poświęcił. Zaprawdę ten, lutoro jest pocztliem y głową naszej Religii, inaczej się znami złaſli ſwey obchodzi, otwiera nam drogę doſtanoſci do nieba prowadząc,* y wabi wsfytluch abysmy za nim poſzli.

Ale uż nasi Pięſgrzymowie wyſzli z Kairu, y z Damafku, idąc uzbrojeni przeciwko Arabom Conuoiem Janzarow, a przeciwko Diabłu (iako mówią) pomocą Alloranu, lutoro niſz z osobliwym poſzanowaniem w przybytku ubranym bogatemi kobiercami, y franżką koſtowaną na wielbłądzie. Idzie lutoro niſz niemato Xięży Tureckich, modląc się, chwierząc uſtawnie głowę, y wsfytlum ciałem ni na ſrubach, a bez preſtanku mówiąc: Halla Halla, co w ich rezyku Boga znaczy, aż padaią na ziemię piśnie tocząc. Tutum infszych ludzi idzie za nimi pod Choroſcieulami małemi, lutoro na wierzchu mają Mieſiąc. Wtey ſwoiey drodze

* Et veni,
et ſequere me.
Matth. 19. v. 21.
Marc. 13. v. 21.

drodze, mającey najmniej sześćdziesiąt dni chodu, znajdują po miastach Amarany albo Szpitale na przyjęcie ich fundowane, a po polach Karawaszaryie na toż zbudowane, wzdłuż na kształt długiej szopy albo Stodóły, gdzie y ludzie, y bydło oraz stawiają. Pobożność Turęcka polopata przy gościncach Studnie, porobiła fontany zdaleka nurami wodę seczącą, na ochłodę Pielgrzymow, nawet y w piaszczyste pustynie zastęga swoją opatrznoscia, porobiwszy gwałt cystem, co wodę z nieba spadającą na otrzymanie ich zatrzymują, w tych osobnych miejscach. Przy tej pomocy przewyższają trudności dalekiej y wprzylurzoney drogi, przychodzą do Mediny, nazwanej od nich Medinatunabi, to jest, Miasto Proroctwa, gdzie Machomet jest pochowany. Nawiedzają z wielką uwagoscia grob tego, y leżą na nim Alloran z sobą przyniesiony. Rozbierają Szopy y namioty swoje na polu, nie daleko od Miasta, gdzie im obywatele miejscy przynoszą wszystko, co im potrzeba, miasto Jalmuzny. Tam zaczynają swoje nabozenstwo, y odprawiają Sale, to jest Modlitwę w Meczecie zupełne trzy godziny. Wyszędzy z niego, idą na pewną górę, niedaleko od niego leżącą, nazwaną Arafetagi, a lubo wierzch tej dosyć jest wysoko wyniesiony, idą nań biegiem, az sie wszyscy potem zleją, który powiadać niemniej obmywa dusze ich z grzechu, iako ciato z brudu. Na wierzchu gory, ponurzają sie w jezierce, y obmywają, wszystko ciato, mruczog iakies pacierze swoim zwyczajem, z dając łaski z nieba. Wdają iż gdy Adam y Ewa wpadli przez nie-

przez nieposłuszeństwo swoje w gniew Bogu, schronili się na
 tę Górę, omyli się tą wodą, y lejąc gorzkie Izę za grzech
 swoy, otrzymali od Boga odpuszczenie. Santonowite albo Tali-
 zmanowie z nimi będący, stawiają tam cztery Katedry, na
 które wszedzły prawdy kazanie na wykład Alkoranu. Zedzły
 z góry, idą całować grob Mahometa, stojący na środku
 Kościoła, osadzony marmurem, na którym te słowa Arabskim
 językiem są wyryte: To jest, Grob Mahometa. Dwie tablice
 także stoją przy dwóch łoncach, w głowach jedna, a dru-
 ga w nogach. Zastona zielona okrywa ten Grob, mający
 w sobie przelutę ostatki największego zwodce ludzkiego
 narodu, co kiedy ziemia widziała. Oni zaś mają za
 szczęśliwego, komu się dostanie pocałować tego nieście-
 snego kamienia. Tak dawne Kalbierstwo panowało na
 świecie, że nie może być grzecznym Głównikiem, kto
 kształtnie oszukać nie umie. Zamylała te reliquie Maho-
 metowe krata zelazna wokoło, y spodem nawet pod ziemią,
 y dosyć głęboko, od tego czasu, jako się byli Persowie osi-
 dzili wyrastać ciała tego Promiła, którego sobie nie mnię
 od Turkow przywłaszczają. Podkopali na to minę, prowi-
 dząc ją ziemią daley niż miłe, spodziewając się wynieść na
 Kościół, y wyhonac swoje przedsięwzięcie, ale cudownie,
 (jako Turcy powiadają) będąc wyzawieni, y odegnani,
 dali okazę Medinczykom, że to miejsce potężną kratą,
 y mocnymi wrotami osadzili.

Takowe jest nabożenstwo co Turcy w Medynie odprawiają,
 a po nim

a po nim wychodzą, y obracają się ku Mesze. Stawiają tam
 Ania trzeciego: ale nim się ich gustom na tym miejscu będziemy
 przypatrować, obaczmy te śmieszne kłamstwa, ktorými chcą ten
 Kościół Mechy wstawić. Opisują w Księdze nazwanej Me-
 hemmedini, y w inszych, iż gdy Abraham Patryarcha oddał
 Bogu świątobliwą probę Świętego postuszeństwa, chcąc mu zabić
 Syna swego Ismaela, a nie Izáaka, na paloną ofiarę, wziął
 rozkazanie od Boga, aby na teyże gorze, co na niego był przy-
 szedł na ofiarowanie Syna, zbudował Kościół służący na
 odpuszczenie wszystkim grzechom ludzkim, gdyż miał mieć ten
 Przywilej, że ktokolwiekby go nawiedził, y oblat Izami prze-
 szłe występki swoje, otrzyma łaskę zupełną, y odpuszczenie.
 Przywiódł to do skutku ten Ociec wiernych, czego Bog po
 nim potrzebował, wymierzył plac na Kościół, y gdy już nazna-
 czył wszystkie delineacje, góry same cudownym sposobem kamienie
 tam zносиły, przylatując się materia y kunsztem swoim do wy-
 stawienia tego budynku. Ale ledwo co od ziemi był podnie-
 siony, cokolwiek przyczyniono, zaraz się waliło wszystko, za sprá-
 wą nieczystych duchow piekielnych. Nasadził się y daley Dia-
 bol na zepsowanie tey imprezy. Pokazał się Abrahamowi w
 roznych straszliwych postawach, chcąc go wstrząsnąć y odwieść
 od budowania Kościoła. Ale Abraham ubezpieczony důfnoscá
 w Bogu, porwał trzy kamienie, odegnał go, y konczył budynek.
 Gdy już na wysokość Człowieka wyniósł, kazał Bog aby już tak
 dał kamiz do kota, y dach postawił; co on też zaraz uczy-
 nił; y gdy już skonczył, widział a ono się budynek sam pod-
 nosił, y

77
 nosi, y cudownym sposobem rośnie do góry, znacznie anżeli
 drzewko na naybuyniejszym polu szejpione. Wspiera się ta bay-
 ka na Alkoranie w Azoarze trzydziestym wtorym, gdzie Ma-
 homet przywodzi Pana Boga mówiącego ó Mesze w ten spo-
 sob: Przykazaliśmy Abrahamowi zbudować Kościół, y błogo-
 stawić go na zbawienie wiernych, którzy w Boga samego
 wierzą, y nie dają żadnego towarzysza jego osobie. Wtóry y
 trzeci Azoar zda się ze toż rozumie. Jedy mowi, że Abraham
 złożył fundamenta tego Kościoła, zowią go Domem Modlitwy.
 Ale ten fałsz rozbita Pisma Świętego prawda w Rozdziale
 Dwudziestym wtorym Xiaz Rodzaju, albo Genesis, pokazując,
 że góra, na ktorej Abraham chciał ofiarować Syna Izaiaka,
 a nie Ismaela, iako Turcy prawią, y którą potym nazwał; Bog
 widział; jest w Palastyńie. Iakoz y sami Mahometani, co nie
 są zbyt grubiani, przyznają że nie jest w tamtey stronie, ale
 że Kościół na niey zbudowany, przeniesiony jest przez ręce
 Aniołow do Medy. Nie rychto po tym cudownym przeniesieniu,
 potkał Mahomet iedną górę z tych, co powinna była dać
 dziesięcinę kamieni swoich na budowanie tego Kościoła, nie-
 zmiernie troskliwą, że na ostatku przyszedzy, zastała już
 Kościół skonczoney, y tak w rzewliwym płacu, lata Izzy, suche
 na swoje nieszczęście. Pocięszył ją Mahomet, y przyjął dzie-
 ścinę iey kamieni w skute iedney marmurowej wieżlicy,
 którą kazał złożyć przededzwianami Meczetu, upewniając tę
 górę, na włzenie iey zalu, że któryby się Pięlorzym na tym
 marmurze nie modlił, utraci wszystkie zastugę tak długiey y
 wpry-

uprzykrzoney podróży. Tak te kamienne umysły paska się temi bajkami, y cudami kamiennemi.

Gdy iuz staną w Meſze, kąpią się ze wſzytłim, y z sukniami, w pewney wodzie wychodzący z kamienia nie daleko Meczetu, który oni powiadają bydz tym marmurem, dzieściennym załośney gory, y ze gdy wci Mahomet wderzył, wypuſcił z siebie rródło wody az podziſdzien płynące na oczyszczenie ich duſz. Tym kształtem oni krądzą, y obracają na baſni ſwoie prawdziwe Hiſtorie Starogo Testamentu, iako na tym mieyſcu pewnie wyſzpocili, na ſwoie rozumienie obrociwszy cud od Boga pokazany przez rozogę ^{*}Moyzeſzową, za ktorey wderzeniem wyniknęła woda żywa z Skaty gory Floreb, na mieyſcu nazwanym pokuſą. Po ſazni przechodzą przez Meczet, iednemi drzwiami wchodząc, a drugimi wychodząc, a mowiąc w tey proceſſiey krotką iaką modlitwę, iakoſmy ie opifałi pod imięniem Alfa. Czynią to trzy razy przez dzień, y tyleż razy bywają przy nabożeńſtwie co ſie tam odprawuie. Ale tu iuz nie chodzą do Meczetu hurmęm y kupa, ale ſie dzielą na cztery niby Chory oſobne, według czterech roznych ſekt Alloranu, pochodzących od czterech Wczińiw Mahometowych. Perſowie albowięm idą za Halim. Turcy ſie trzymają zdania Ebube-kerá. Tatarowie Oſmána, a Indiani, y Turcy niektorzy, ſłuchają wykładu Omára. Wcieſzne to nabożeńſtwo, odprawuiają całe trzy dni, w ktore na pamiątkę ofiary Abrahamowey rzezą barany z temi obrzędami, iako ſie wyzey

Ō nich powie-

* Exodi. 17.
v. 17.

Ō nich powiedziato. A iako ich Relligia iest cale ciele
 sna, maią to za akt osobliwey cnoty z białemi głowami sie
 łączyc na tym swietym miejscu, gdzie vsilnym staraniem
 zyczą sobie dzieci nabywac. Tznaci ludzie własnych zow
 zarywaią, a drudzy ich pozyczaią. Białegłowy sie same bez
 wstydu y skruputu Pięgrzymom narazaią, zeby mogły nich
 zastapic, poki są w samym pobożney zarlıwości zapale, który
 daleko iest w nich mniejszy, anizeli porządliwości ogień. Te
 są pobożne uczynki Turckie w Mesze, ktore maią odnieśc,
 wedlug Proroka ich, nadgrody nieskonczoney szczęśliwości.
 Wwalnia tych co te drozłę odprawuią, od męk Czystcowych,
 (gdzlyz Turcy wierzą Czystiec,) y y pewnia ich ō zbawieniu.
 Y toć to iest, co pobudza prosty lud do deptania vschlych
 piastłow Arabstlich, y do widzenia tego miejsca stawnego,
 ktore maią za forte Raim, y nayniższe onego miejsce, ia-
 koby fundament drugich. Kładzie ich albowiem Babstka ich
 wiara siedm, iedno na drugim zasadzone y ziednoczone zwi-
 skiem szczęśliwości. Aniolowie, prawią, bez przestanku w Pro-
 cesiey koło niego chodzą: a są tak wielkie y przestronne, ze przy
 dokonczeniu swiata, będzie siła Aniolow co nie skonczą swoiego
 obchodu. Ten bład ich ieszcze przywodzi, ze przy iuszym nabożen-
 stwie w Mesze, obchodzą trzy razy Kosciol, a za kazdym razem
 rzucaią kamien, którym powiadaia odpędzaią złe duchy, ktore
 by ich mogły ku złemu nawodzc. Czynią to na pamiatkę o-
 wych kamieni, co Abraham Patryarcha rzucil na Diabla, kiedy
 mu chciał przeszkodzc dokonczyc Kosciola. Ale ci szalbierze nie
 odganaią

odganiaia Asmodeusza Diabla wszeteczeństwa, y owym go mocno związanego trzymają przez nierządne sprawy swoje na tym miejscu. Naznacza im wyraźnie Azoar trzydziesty wtory te obchody Meczetu Mechy. Mieli zwyczaj Sultanowie Egipscy, posyłać na kardy Rolu do Mechy oponę wielką iedwabną, która okrywa wszytek Kościół, y nazwali ją suknią Proroka. Selim pierwszy tego imienia Cesarz Turecki, dostawszy Egiptu, postat ten prezent do Mechy, iako nowy Sultan Kairu, kedy zasiadł na Tronie Iozefa, iakom o tym napisał w żywocie jego, w Historii Państwa Tureckiego. Miewają ci Pielgrzymi różne powaby do tej drogi. Jedni za samym tylko Łakomstwem się wrodzą: kupują tam tanio płótna barzo subtelne, nazwane chumas, a potym je drogo przedają. Drugich popycha wiatr ambiciei, żeby zazywać Przywileiów pozwolonych Pielgrzymom, co w Mieszce będą, gdyż świadectwo takowych ludzi bywa przyjęte za trzech innych. Ta jest intentia ich drogi, oprócz że obaczą bot Mahometow, który Turcy dali porłocić, y powiesili w Meczecie. Ale iakimkolwiek umyśtem idą, niemoga się wstaic przed Prorokiem, który, według Turkow, wie imiona, obyczaje, y intentią wszytlich przychodzących Haksilarow, to jest Pielgrzymow: y gdy który będzie zmazany iaką zbrodnią, ostrzega Eunuchow co drzwi pilnują, żeby go niepuszczali do Kościoła. Prawda jest, że między tak wielką Tysięcy oszustow, Isotrow, zabójcow, Sodomitow, co na kardy Rolu do Mechy przychodzą, nie odrzucono ieszcze by iednego ode drzwi, ale y to zwyczajna ich bajka. To pewna że się znajduje wiele ludzi między nimi, żyjących

iących według ustaw zakonu ich, co go pilno przestrzegają, y
 podług powierzchowney cnoty zdają się być dobrymi ludźmi.
 Powrociwszy z tego sławnego Pielgrzymstwa, oddają ostatek żywota
 swiego na pustynie, chwając podług wymalarzów swych, imię,
 tego co ich stworzył. Drużdy z większym przytłumieniem powszechnego
 ludu, poświęcają prace swoje na wygodę onego, nosząc darmo wodę
 do Ogrodów, na rynki y ulice, dając pić upragnionym ludziom.
 Znajdują się tak wielcy prostacy, co sobie loczy wylapili, powroci-
 wszy z Mechy, żeby ich wzrok oświecony oglądaniem tego szczę-
 śliwego miejsca, nie był zmazany żadnym świecłem y próżnym
 widowiskiem.

Powrot ich niemniej jest orzechem y świeckim y Duchownym,
 obwarowany, iako y wyprawa do Mechy. Mają tychże Iancza-
 row, y tenże Alloran, w kosztownym siedzeniu na wielbłądzie,
 ostoniony bogatemi kobiercami, y przykryty baldachimem. Oddają
 go Imanowi, któremu go chować należy. Ten odbierając, na-
 przed go całuje, a potem na głowę swoją kładzie, na znak oso-
 bliwego szanowania. Mamelukowie, Panowie niegdy Egiptu,
 inaczej na tymże miejscu przyjmowali powracające świętości.
 Wysyłał Sultan przedniejszych Dworu swiego Panów, wyrządza-
 iąc w rzeczywistość Xiędze tej; a gdy ją Xiądz z ceremoniami w
 zwyż namienionemi odebrał, Mameluk dobywszy szable, rozsie-
 kat wielbłąda, co dzurgat ten święty łomok, na kawałki, y mie-
 so y kości jego chowali za najspecialniejsze reliquie. Turcy sie
 teraz obaczyli w tym bestyalskim błędzie: nie osadzają w reliqui-
 arrach mięsa, ani kości bydłych, tylko znaczą wielbłądy, co na

tey sławney expedicyey bywają, dwoistym Lancuzliem niewielkim żelaznym, który na wzdzie przypinają na znak iakięsi osobliwey swiätobliwosci, która ie na targu droższemi czyni. Ale insze błędy, słowem wypisał, opanowały tak mocno ich umysł, że niemasz podobienstwa żadnego do wleczenia ich, jeśli im niebo wzruszone modłami Chrześciańskiemi, y politowaniem ich zguby, nie wdzieli swojej skuteczney pomocy y ratunku.

ROZDZIAŁ VII.

O Ialmuznach Tureckich, y inszych miłosiernych, czynkach przeciwko bliźniemu.

Najwyższa prawda, wydała w Piśmie Świętym wyrok, wiodący ludzi do politowania nad bliźnim, kiedy mowi; że * jest większa szczęśliwość otworzyć rękę na datek, aniżeli ją sciągać na wziętek. Na tey swiätobliwey wystawie, iako na dostojnym Maiestacie, może posadzić cenę y zacność Ialmuzny. Coż albowiem ma ludziom większy pożytek przynieść, iako luźdy wydać to, czego nie mogą zawsze trzymać, niż dostąpienie tego czego nie będą mogli nigdy utracić? dają rzeczy doczesne, a odnoszą nagrodę wieczną. Starzy Poganie, srod ciemności swojego batwochwalsstwa, zayrreli iasność tey prawdy, y podług zwyczaju swojego, wwinęli ją w powtóle swoich baiek, zmysliwszy * że wrota pewney Krolowey tak była przyjemna w oczach niebieskich Bogow, że iej piękny warkocz zaniósłszy do nieba, posadzili między gwiazdami. Znając przez tę Krolową duszę miłosierdziem ozdobioną: a przez iej iasne włosy

* *Beatius est magis dare quam accipere. Act. Apost. cap. 20. v. 25.*

* *Billius anthol. ag. sacra.*

wiarą byłyby bez pochyby barzo wdzięczne v Panu Bogu,
który niemniej potrzebuie czystości w Talmuznie, iako y
w inszych częściach pokuty. Dac v bogim pieniądze, albo
rzecz iaką oszukaniem nabytą, albo vkrzywdzeniem bli-
źniego, iest to Boga wzywać do dziatłu rozboiow swoich:
y podobni są talowi ludzie* owym z boycom w Hiszpaniey,
ktory sie mniemali bydz oczyszczonemi z rozboiow swoich,
kiedy oddali dziesiątą część łupu do Kościoła Herculeśa
w Gades. Piłi ludzi światowych rozumie, iż sobie drogę
do nieba ściela, gdy sie opiwoży ni pićawia iaka krwie
ludzkiej, y nalućpiwoży cudzego dobra, wrucą cząstke,
iaka w Kościelne albo Szpitalne ściiany. Talmuena, ktorą
kłaǳiemy do Skarbnice Bostkiej przez ręce v bogich, po-
winna bydz z dobr tego co ią daie, a nie z cudzych. Zy-
dzi nawet sami, dotchneli tego w pierwszey części swiego
Talmudu, nazwaney, Seder Zerai; to iest Początek nasion.
w Xiędze drugiej przezwaney Massehet Pea, to iest, Tractat
o części narozney, gdzie mowi o części owocow rodzących
sie na rogach, albo kątach ziemi, ze ie trzeba zostawiać
v bogim: Co sie o dobrach pracą a nie zdradą nabytych
rozumie. Oddawaią Turcy przy śmierci wielkie legata na
te miłostierne uczynli. Cesarzowie Tureccy, ich Sultany,
y co przednieyszi Baszowie, otwieraią przeshoną skrzynie,
na budowanie takowych* Imaretow, Karawaszaraioŵ, Me-
czetow, y na prowadzenie wody do fontan, na miejsca, kto-
rym iey przyrodzenie skąpo vdzielito. Ale y v bodzy nie-
zostaią

* Turquet
w Hiszpaniey
Hiszpanstwiey.

* Wyrazone
to Talmuzny Tu-
reclie precizolo
Pospolstwu, temi
dwiema wiezskami.
Mosquea Imona-
cha, Careuanfa-
raia, Lauacra:
Fontes

Fontes et Fontes
fluviorum,
fontium.

zostają w nich próżni miłosiernych uczynków, idą do roboty na naprawowanie dróg, fontan, y tym podobnych, darmo, bez zapłaty, za Ialmuznę.

Takowa jest szczerobliwość ku pospolitej wygodzie. Co zaś do prywatnych ludzi, przykazanie Religiiy Turckiey nazwane Sadachá, czyni ich tak pilnych w ratowaniu bliźnich, żeby za ledwie znalazł w całym Państwie wschodnim Turczyna opuszczonego w swoiey nędzy. Ratują chorych, ciężko utrapionych, oswabdzają więźniów, potrzebnych wspomagają. Obaczy tam Turków z mieszkiem biegających okolo więzienia, na okupienie ludzi za długi wsadzonych. Lichwiarom odpuszczającym talowe dobre uczynki z koryszi swoiey, przegadza Prorok, że na Sądny dzień powstaną, niby opętani, za to, iż woleli pieniądze dać na lichwę, anizeli na ratunek bliźniego, do czego ich miłość obowiązywała. Drużdy ociemnia, Iży ludzi w frásunku ponurzonych, albo roznoszą chorym lekarstwa do zdrowia służące. Widzieć ludzi w nayoprzykrzepsze upaty letnich Miesiącow, obciążonych dzbanami y cebrami pełnemi wody, niby mułow pod ciężarem, z których dają pic schnącym od pragnienia ludziom. Niektórzy stawiają wanny wielkie marmurowe przededrzawiami, pełne świeżey wody, na ochłodzenie mimo idącego pospolstwa, którym do tey wygody pomaga kusz na zelaznym tancuchu przy murze wiszący, y niby zapraszający do napoju. Są tacy co oddawają znaczne Summy pieniędzy do ręki Duchowienstwa, aby znając ciężelie a utracone potrzeby ludzi, których

dzi, ktorzych biedę wstyd zebraniny obciąża, potajemnie ich ratowali. Ale to mi się zda rzecz nayznacniejsza, że y ubodzy sami nawet, chcą być w uczestnictwie zastug tego przykazania Sactacha nazwanego, y gdy zebrak drugiego potka, daie mu częśćkę powiętey iatmurny. Kiedy się trafi, że Turczyn luony idący co ie, a potkawszy się z Przyjacielem da mu kawałek pokarmu swego, niegodzi się owemu odrzucić, chybaby chciał razem dwoiulie prawo gwałcić, y dobrej przyiazni, y miłości Mahometanskiej. Trafia się często, że putmislū z Stotu swiego, nietchnawszy się ich bynamniej, ubogim odsyłaia. Chwalebny ten zwyczaj Turcchi, zda się że oczyszcza ich vmyśl z tego grubianstwa, ktore im przypisuią, a przenosi ten tytuł na owych, co nie daia nigdy ubogim, tylko czego im iuz samym nie trzeba, y nie wdzielą nigdy, tylko zbytnie ostatku Stotu, albo gumnia.

* Równaią się w twardym przyrodzeniu z pewnym narodem Chyny, dziwney przeciwko Boshou, co się mu klaniaia, pobożności, ktoremu nie ofiaruią, tylko konce vszu, y ogonow, albo pazury y kopyta bydlat na rzeź oddanyck, a ostatek dla siebie chowaią. Ci ludzie chcieliby do nieba, iako mowia, ale słaba wiara nie otwiera im drogi przez pomoc dobryck vczynow. * Mieszka w pewney stronie Ameryli jeden narod dziki y gruby. Ci puszczaiąc się w daleką iaką drogę, oddaią na ofiarę ścieżkom y gorom co naystarsze boty. Niemniej godni śmiechu od tych Amerikanow niektorzy ludzie, oddaią Bogu, w osobie ubogich, rzeczy, za litoreby

* Maffeur
Hist. Ind.
lib. 6.

* w Histo-
riey nowego
Swiata.

* Phryne
wierzchnica,
współdziałym,
wielu znalazła
się między mi-
dry ludźmi,
opis słow zary-
owała: Pecem
palciniudinis
vendere. Dico
Ambrosius. lib.
de Nabuche. ca.

za utoreby sie wstydzić trzeba, y * chcą drożey niżeli wino,
drozdze dobr swoich przedawac, y utargowac za nie niedo-
stepną cenę wieczney szczęśliwości. Godne nazany zaślepie-
nie takowych ludzi, co sie waza przywłaszczac sobie dobra,
ktore tylko na składzie v nich są zostawione, y iakoby tylko
sami byli obywatelami ziemi, przyznaią sobie własność,
odpedzaiąc tych, ktorzy są towarzyszami spólnego przyrodze-
nia. Świat jest stworzony dla wszystkich, niemniej v bodzy
mają w nim Indigenat, iako y bogaci, poniewasz przyrodze-
nie wszystkich wydaie na świat nagich, y ogolconych ze
wszystkich wygod, y ziemia ich rownym sposobem odbiera,
nieprzyjmując z nimi do grobu marnych y nieuzytecznych
dostatkow. Pewni ludzie przyszedszy niedawnych lat we
Franciey złożyć v nog Krolewskich wolność, ktorey nikomu
do tych czas nie słonili, wchodząc do Palacu, widzieli nie-
malo żebrakow w put obnażonych, niosących na wyschłej
skorze, y scienczałey twarzy, charaktery niemilosierdnego
głodu, leżących na gnoiu; a z drugiey strony obaczyli Dwor-
zan, iednych złotem, drugich kamienmi drogimi, y iasnymi
sukniami świecznych, pytali sie, iesli ci co na gnoiu leżą,
nie są tak ludźmi iako y oni. Odpowiedziano, że są.
Z podziwieniem tedy wielkim rzekli, zeby trzeba tym v bogim
ludziom, na owych odzianych vderzyć, y vstroionych, y gwał-
tem odebrać część dobra sobie należytą, * y ze wick Oyczy-
znie rowny podział dobr do życia należących, niedopuszcza aby
iedni mieli w przebranych dostatkach zbyt kowac, a drudzy na
discretiey

* Lycurgus
zaczł porządek
w sparcie, od
rownego dobr
wszystkich podzi-
ła, iako Plutar-
chus w Żywocie
tego opisuje.

discretiey niewzytego głodu y pragnienia zostawic. Iakoz, ze vbodzy tak daleko przewyszczaicy liczbą bogatych, nie powstańa przeciwko nim, y gwałtownie na nich nie nastapia, jest to osobliwy cud opatrności Boskiej, który chce zachowac iedność y zgodę między ludzmi, y dac okazia, wielu między nimi, do zarobienia sobie przez cierpliwe znoszenie, na dobra wiecznie trwajace.

Trzeci sposob Ialmuzny v Turkow, ma wzglad na ratowanie tych co z swiata zesli. Chcący mu przydac okazosci, postanowili dzien pewny, który sie zowie Swięto Ialmuzny za umarłych. Szczodrzeysze na ten czas vbogim podaią rece, stawiaią na grobach Rodzicom, Przyjaciol zmarłych, chleby y potrawy rozne, które zebracy idą iesc na ochłode dusz zmarłych. Psoy y Ptakow do tegoz stołu przyimuią, y do iednalicy strawy co y ludzi, gdyż y tym miłosierdzie Turckie dodacie ratunku, kładąc za pobożny uczynek dac tym co nie mair. Te zwierzęta rodza sie vbogie (mowia oni,) nie wdzielito im niebo inszego dochodu na wyzyniecie, tyllio ialmuzne od ludzi co ie opatruia. Zaprawde jest to tam rzecz smieszna, widziec iedzących ludzi pospotu ze psy, y ptakami, y szanuiących sie ialio towarzystwo najprzystoymieysze. Iawnie sie tu wydaie prozność miłosierdzia, które nie jest vsadzone na gruncie swiatobliwey wiary, gdyż wszystkie te wystaoy, same sie mylą y znoszą, kiedy ich prawda nie wspiera, czego będziemy mieli więcey przykladow. Teraz sie do Ialmuzny za umarłych wracaiąc, w takim jest v Turkow zaleceniu,

zalecenie, że siła Creditorow, dowiedziawszy się, że który z ich dłużnikow umiera w ubóstwie, przybiegają w dom jego, cięszą go przy tym cięśłym rozstaniu, y gdy skona, kładą pod głowa, kwit z winnego sobie długu, odpuszczając go za Ialmoznę, aby duszy jego włożyć. Gdy się zaś trafi iaku nieobyczajny lichwiarz, co niechce po dobrej woli być za ialmuznikiem, y nie przynieść kwitu umarłemu, Przyjaciele y krewni jego, gwałtem na nim wy-ciskają, albo groźbą, albo iakimkolwiek innym sposobem, mając takowoy postępek za Akt cnoty, a nie występku, gdy za ich sprawą, ponieście umarły do grobu kwit Creditora świętego, y rozumieją, że Bog iuz całe na tym przestanie, kiedy mu umarły kwit pokaze. Drudzy mają za Ialmoznę, czytać Alloran przy chorym, kiedy ma ducha wypuścić, a potym umarłego obmyć, paznogie oberznąć, wperfumować, zatkać nos, uszy, y inne części ciała otwarte, y obszyć go wprześcieradło. Takowe uczynili są w nich wysoblię cnoty znalazłem, y wielką przeciwko zmarłym Ialmozną.

Przechodzi ta ich ialmozna od grobowo podziemnych na naywyższe dachy, y tam kotow szuka. Znajdują się po wielu Miastach celnieyszych Państwa Turckiego, iako w Damasku, w Ieruzalem, y niektórych innych, osobne domy dla kotow zbudowane, y opatrzone dostateczną Intratą, na wyżywienie ich, y ludzi co koto nich chodzą. Ale w Konstantynopolu przestrzenięy mieszkując, przechodzą się po Wlicach y Rynkach, y bezpiecznie odbierają od nabożniczkow zwyczajną świętą ialmoznę; gdyż jest siła ludzi na roznych miejscach Miasta, ale osobliwie koto Meczetu Sultan

Baiázeta, co przedaią pturzą pieczone, y tym podobne przysmi-
ki dla kotow. Ludzie nawet zacni, chodzą tam czasem, ku-
pują mięso w puł przepieczone, y dają zrak swoich kotom, kto-
rych tam zawsze bywa podostatku, zwyczajonych nawiedzić tę
kuchnię dla wygody swojej postawioną, po kilka razy na dzień.
Zarliwość którą Turcy mają do karmienia zrak własnych tych
wcześnie y mieszkańcy podległych bestyi, wzruszył niegdy zna-
czny poswarek między nimi, a temi, co domy y miejsca na kar-
mienie kotow fundowane w dozorze swoim mają. Sporka o to by-
ła, że Turcy chcieli w pewne dni każdego Miesiąca służyć do
stotki kotom, y sami im mięso rozdać: Strozowie ich zaś, sa-
mi chcieli mieć wszystko zastrzeżone tego miłosiernego uczynku. Od-
prawiano sprawę powaznemi instancjami z obu stron na
Dywanie w Konstantynopolu, y sam Cesarz Selim pierwszy tego
imienia, był Sędzią. Wystuchawszy Controuersyi, y prawnych
dowodow, które oboia strony w tak głównej sprawie przywodziły,
Dekret taki ferował, żeby było wolno pospolstwu tych Miast, w któ-
rych Szpitale na koty są fundowane z osobliwej pobożności Mu-
zultmanskiej, dawać zrak swoich iatmurne kotom. w dzień Pią-
tkowy, y pod czas obudow Bayramow, a w inne dni sami tylko
do tej cnoty przystęp będą mieli, którzy na to są obrani. Taki
był Dekret jednego z największych Monarchow świata w Contro-
uersiei, żeby miał kotom iść dawać. Przyczynę, na której się
iatmurna przeciwko tym bestiom sędzi, taką miał, że się w nich
Mahomet Prorok osobliwie uochał, y między jego najpowazniejszye-
mi zabawami rachował, trzymać kota na ręku, głusząc go powoli,
y pomu-

y pomuskiwać grzbiot, żeby ogon do góry podnosił. A iako się w kotach kochał, tak psów na umór nienawidział: może być że go któryś kiedyś wkąsił. Przykładem tego niebarzo ich y Turcy wazą, za najmnieyszym podejrzeniem powietrza, w którym Mięście, bią ich ile mogą dostać, y lordy rzemieślnik powinien mieć zabitego przed swoim kramem. Kadi albo Sędzia obchodzi pilno ulice, doglądając tego. Chcą się tym psim morderstwem podobać Borkowi swemu, y wprosić w niego naprawę zdrowia, y powietrza zarazonego. Przydają jeszcze do tej iatmuzny inszą, wykupując* więźniów z klatek, tak albowiem ptaków zowią, chodzą umyślnie na rynek, kupują ich u Chrzescian, albo u Żydów, y na wolę wypuszczają, mając to sobie za niemnieyszy od pierwszego dobry uczynek, który w samej rzeczy niemniey smiechu jest godzien, iako y nagany, kiedy więcej litości mają nad bestyę niż nad Człowiekiem, y ptaków wypuszczają, a ludzi w ciężkich okowach y lancuchach po turmach morzą. Dostają się y koniom ich miłosiernych uczynków. Wlzywają im czasem ciężaru za iatmuznę, y gdy którego furmana dostaną, co konia nazbyt przeladuje, nakazują mu samemu sprawiedliwym Dekretem ten ciężar dzwigać: a gdy się drugi raz tak wielkemu zbrodni dopuści, y wiaowym uporze będzie przeświadczony, zwykli mu nozdrza przelotić y zawloką włoście od ogona konskiego, tak go za nim przez lata po Mięście, na widok wiślo, y przykład pospolstwu gnać.

Takowe są iatmuzny Tureckie, na ktore oni są barzo szodrzy, y mówią że lepszy jest złoty ieden, dany ochotnie za żywota, niż sto Tysięcy po śmierci. Nie widać u nich tulających się po mięście

* Pythagorus
niegdy złapał
u rybaka, co na
wędkę wycią-
gnie y wypu-
ścił rybę, zapła-
ciwszy niemu czynę
za nie, y mając
to za uczynek
sprawiedliwosci,
y miłosierdzia.
Plat. Sympof. lib.
8. qu. 8.

mieście żebraków, poprzedziła miłosierną ręką ich prosby y potrzeby. Rozumieją, że iakmużna nieproszona najmilsza jest Bogu. Przykazanie wyrażone w pewney Księdze Duchowney, nazwaney Kuraam, wieźcie ich wielką żarliwością do wspomnienia bliźniego. Mowi tam na pewnym miejscu, że gdyby ludzie wiedzieli, iley ceny, y iley zastugi przed Bogiem jest iakmużna dobrowolnie uczyniona, rwałiby sztukami ciała na sobie, a dawaliby go w bogim. Taz Księga wygania z Turck pogroźkami swoimi gnusność owych żebraków, co przed robotą do Szpitalow uciekają, y mowi, że gdyby ci leniwi wiedzieli, iakimi mękami ich ospalosc na tamtym świecie będą karać, woleliby własne ciało na sobie iść, aniżeli się włożyć po zebraniu. Iakoż nie obaczy tam orszakow przynajęcych gnoikow przychodzić do Kościoła, przerywać nabożęstwo modlących się ludzi. Ktokolwiek tam zebrze, musi być albo chory, albo kaleka, y trafia się, że czasem Turcy niemoga znaleźć, komuby dać iakmużnę mieli, y rozsyłają domowych po rynkach y ulicach na szulnie w bogich. Bawi się ich siła naprawianiem drog, robieniem kanałow na prowadzenie wody, komu iey gdzie potrzeba, stawianiem mostow, y innych budynkow pospolstwu potrzebnych, wszystko darmo. Niepodobna tedy rzecz, aby niemialo być kwitnące Państwo, gdzie lordy ma na większey piecy potrzeby pospolite, niżeli swoje własne. Alec ich miłosierdzie przeciwko bestiom y bydłom, jest godne śmiechu, y iawnym dowodem marności fałszywey wiary ich, gdyż się tak ledacym zmysłony poroc farbowey piękności zwyłt wydawać. Vbrali byli niegdy Kuglarze w Alexandriey malpę w stroi Białogłowskiej,

głowski, pokryli tak subtelnie zmaszerli iey twarzy, y kosmate
 łapy, że siła ludzi mając ją za prawdziwą niewiastę, dzi-
 wowali się, patrząc na różne obroty, y lunfzy, łtore z wielką
 chybłością wyprawowali. Naostatek ieden dowcipniejszy, rzu-
 cił kilka orzechów na theatrum; zerwała małpa maszkare,
 podarta rękawice na ręku, y biegnąc za orzechami, poluzata
 ludziom tych oszustów, co ją byli w ludzkie szaty ustrzili. Tak
 właśnie zalion Mahometanski, który się może małpą Zydowskięgo
 y Chrześcianskiego nazwać, potrzymawszy się nieco w posturze
 chwalebney, pochlebiwszy pięknym pozorem wczciwych spraw, Zy-
 dowskiem y Chrześcianskim obrzędem, odkrywa się nakoniec, y
 wydając brzydłość swoich zwyczajów, pokazuje śmieszne po-
 stępkami, trefne y sprośne przyrządzenia swojego złozenie.

ROZDZIAŁ VIII.

O Piątku, który v Turkow iest Niedziela.

Kiedy ten wielki budowniczy Swiata, wywiódł wszystko swo-
 rzenie z przepasci niczego, chcąc wystawić cud potężney
 rełi swojej, zostawił ludziom żywe świadectwo płodności swojej
 przez liczbę^{1.*} sześciu dni, w których wszystko stworzył: a prawdzi-
 wy znak istności swojego dostoiensstwa przez siódmy dzień, w
 którym odpoczał, iako Pismo Święte mówi. Zostawił im oraz y
 dwoidalni przykład, aby go naśladowali^{2.*} w robocie, y wielbili
 przez odpoczynek siódmego dnia, który chciał mieć na chwale,
 swoje poświęcony, iako dzień^{3.*} Narodzenia swiata, y objawienia
 swojej wszechmocności, która doskonałość dzieła jego koronuje.

Z tąd

1.*. Sabbatum vo-
 co diem septimum,
 annumerato, sēna-
 rio facunditā prō-
 prio, cui accedit
 septimus amittit, si-
 milit, quibus nu-
 meris amobus fe-
 sta dinumerantur.
 Philo. lib. de Ca-
 thalogo.

2.*. Sicut in cel-
 tens, ita in hoc quod
 Deum sequentur,
 operando per sex
 dies, septimo vero
 requiescendo, va-
 cant, contemplā-
 omi rerum, et studi-
 sapientie. Idem ibid.

Ztąd Żydzi święcili niegdy dzień Soboty, nazwaney u nich Sabasz, y według przykazania Synagi swojej Mędrcom, karmili dusze swoje duchownym pokarmem, ^{4*} który się obficie znajduje w odpocznieniu, które jest Bogiem. (ponieważ robic na chwałę Stworcy przyrodzenia naszego, jest praca odżywiająca y posilająca) Chrześcianie naśladowią tego Świętego przykazania potozonego w Decalogu, albo dziesięciorgu Bożego przykazania, y w dzień Niedzielną zabawiają pobornie umysł swój chwałą tego Pańa, który im nie tylko dał bydz, ale y dobrze bydz przez światło łaski swojej, prowadzące ich na niewchybną drogę zbawienia wiecznego.

Rzucił Mahomet oczy y na Święto Sabaszu, y przenosząc go do swojej błędliwej Sekty, cięń tyllko tego ludowi swięmu zostawił. Przykazuje w Azoarze Siedmudziesiątym wtorym Alloranu, zaniechać wszelakie zabawy doczesne, a iść do Mezzetu w dzień Piątkowy na Modlitwę, ale po odprawieniu iey, porwala wrocic się do nich, y wesztyluć roboty, iako w szego dnia, odprawować. Przyczyny, dla wtorych Piątek mimo insze dni obrat, rozmaite są od Turkow wypisane. Jedni mówią, że przyszedł na świat w dzień Piątkowy, w wtory Bog rozkazał bramy Raju pootwierac, na cześć tego szczęśliwego Wrodzenia. Druzdy powiadaia, że Alloran przyszedł z nieba w Piątek, y wtęń dzień go Anioł Gabriel przyniosłszy na ziemię, oddał do ręk Mahometowych. Ktorzy zas nie są z ich Sekty, w kraiach wschodnich, twierdzą że to jest wynalazek tego złosliwego Proroka, z rady Sergiusza Mnicha, który mu nie kazał święcic niedziele na złość Chrześcianom ten dzień na odpoczynek obracającym; ani Soboty,

3. x. Mundi natalis festiuitas. Idem. * Septimus dies potentiam illius ingenii significat. Idem de migratione Abrahami.

4. * Et erunt Sabbata terra vobis alimenta, id recte intelligendum est: vtilissimus enim cibus est in Deo quiescere. Idem lib. de profugis. S. Ignacy Mercurialis, zowie ten Święty dzień: Diem Dominicam, diem resurrectionis mysterii dicunt, Regem et Principem omnium dierum.

* Ex Cedreno
Hist. compend.

Soboty, ponieważ w niej Żydzi Sabasz odprawiają. I tak żeby się roznił od obudwu, obrat Piątek nazwany u nich Iumar, y poświęcił go na gusty swoich zmysłów. Ale mnie się zda, iż się może gruntowniejsza przyczyna znaleźć. * Starzy Arabowie oddawali nieśczęsną chwałę y część Bałwanom. Między temi czcili osobliwie Wenere Grecką, albo raczej pod obrazem iey, czarta rośkoszy cielesney, y iemu iako najbarzziej do występku humoru swiego przyzwitemu, dostojność Bostka przyznawali. Sama tylko gwiazda iego, świecąca między nocnymi cieniami, była Bostwem, któremu się oni klaniiali na ziemi. Mahomet wrodzony y wychowany między nimi, wyszedł z młelkiem to śpetne bałwochwalstwo, iako sam na roznych Alkoranu swiego miejscach wyznawa, gdzie Boga przywołując mu taśle, którą go z tego błędu wyprowadził. Aleć go nie tak dobrze odstąpił, żeby mu nie miał w tym Religię swoyę Punkcie czystości i aluię w rzeczywistości zostawić, wyrządza mu część w dzień imieniem iego u Żacinnikon namazonny, y wyrażając formę iego, która u Astrologow jest takowa, *, chciał, zle naśladować, przemazać zbawienny znak tajemnic odkupienia naszego. Zbawiciel dusz naszych, wyniósł cuda Krzyża swiego nad ziemię, a on go w skutek niżej przepaszi ponurzyć. Czytałem na kilku miejscach, iż wprzód, nizeli Piątek postanowił za Święto Żalonu swiego, zbudował był Kościół Bogini nierządnych rośkoszy, y nazwał go swoim ięzykiem, El hekel katoua oul alla Sakubar. to jest: Kościół wielkiej Bogini Wenery. Coż innego jest ta bezbożność, ieno mgła albo obłok, który ten bezeczny zwodnik podnosił naprzeciwko czci, y jasności Krzyża, znaku zbawienia naszego,

niemniej

niemniej nieprzyjazny wierze naszej od Adriana Cesarza, który splondrowawszy Miasto Ieruzalem, postawił go Solą, kazał postawić na Górze Kafuraney, na tym miejscu właśnie, na którym Zbawiciel nasz śmierć krzyżową podiął, Baturan nieczystey Wenery, w grobie Świętym, Statuę Jowisza piorun trzymającego. a w Bethleem gdzie Bog płaszczem Czwieczekstwa okryty na świat przyszedł, obraz młodego Adonisa, młodziana niegdy w rósłostkach Szweduckich, y słomotnych deliciach zatopionego. Modlitwa dawnych Arabow, których obrzydliwość na niego się ściągala, pod czas oddawiania chwały zabobonow swoich, taka była: Alla, alla wa, Kubaralla; co się rozumie, Bog, Bog wielki, y Venus wielka Bogini. To alla na koncu potozone, ma w tym języku osobliwe wyrażenie.

Modlitwy, Pacierze, y nabozenstwa, których w dzień Pięctowy używają, opisane są wyżej, w Rozdziale o Meczetach y Modlitwach Turckich. Ta tylko jest różnica, iż w ten dzień barżey a niżeli w inne wczeszaia do Meczetow. Cesarz sam bywa na nabozenstwie, y iasność Majestatu Ottomanskiego przydaie nowej Świątosci Świętu. Wyjeżdża z Szaraiu, y dostawa się pospółstwu zwidzenia tego wciężyc, ludy do Meczetu na nabozenstwo iedzie.

ROZDZIAŁ IX.

O Uczciwości, którą prawo Máhometowe nakazuje dzieciom przeciwko Rodzicom.

Ojcowskie Imię po wszytłue czasy w tak wielkim poszanowaniu było na Świecie, iż dawni ludzie Boga nim samego wczcili. Y zaprawdę niemasz nic między ludzmi, coby od nich
tak

* Ex quo omnis
 Paternitas in de-
 lis & in terra
 nominatur. ad
 Ephes. c. 3. v. 15.

tak znacznego poszanowania było godne, iako ci; z litorych sie
 rodzą, y od litorych wychowanie y ćwiczenie w cnotach mają. Po-
 nieważ albowiem jesteśmy winni pokłon, y najwyższą część
 Stworcy przyrodzenia naszego, od litorego * godność Ojcowstwa po-
 chodzi, na uznanie dobrodziejstwa stworzenia; ażasz też nie powinni
 będziemy osobliwej wczciwości oddawać tym, co są względem nas
 niby drugimi Stworcami od pierwszego pochodzącemi. Święty on
 prawodawca narodu ludzkiego, polozył tę część Rodzicom, na czele
 drugiej tablicze swiego świętego przykazania. Y ztądci nikere-
 mny Prowk Turecki powziął przykazanie, litore tego nastadowcy
 zowią, Waledyn Rajazy, to jest, Czciwy Oyci y Matkę. Zachowują
 to z taką pilnością, iako y inne Zakonu swego ustawy, y jest wtak
 wielkim zaleceniu o Turkow wczciwość przeciwko Rodzicom, że
 ci co iey nie przestrzegają tak iako powinni, są w wielkiej wzgar-
 dzie y obrzydzeniu. Znajduie się sili ludzi, co odstąpiwszy od
 prawdy Chrześcijańskiej dla szalbierstwa Mahometanśkiego, szanują
 przeciw Rodzicom Chrześcijan, nie żeby mieli w sobie iświerkę iaku
 pobożności, litora całe w nich wygasła, ale żeby polaząc postużen-
 stwo ku Przykazaniu Waledyn Rajazy. Z wielkim staraniem przy-
 uczają Turcy dzieci, zaraz z pierwszych lat do zachowania tey
 wczciwości. Y zda się, że osiadła w ich Miastach dawona nau-
 ka owego Mędrca, co powiedział, że rozmnozenie dzieci w domu
 porządnym, barzicy powinno mieć wzgląd na staty pożytek, aniżeli
 na marną wciechę. Y że Rodzicy dając dobre wychowanie dzie-
 ciom, odbierają na starość od nich owoc pociechy y pomocy, kto-
 rego im w niedosztych leciech pozyczyli. Kiedy się przyda, że
 litory

który wyrodek zwałci to świętobliwe uszanowanie Rodziców, przeklinaia go przez cały żywot, y po śmierci wiecznej sromoty znałem pamięć tego oszpecaia. Palaszyna nam wyklada świeży przykład nienawisci Turkow przeciwko dzieciom sprzecznym, gdyż y po dziś dzień ludzie na tę świętą drogę ierzacy, widują w dolinie Iozaphat grob bezboznego Absalona Syna Dawida Króla, przepysnie wyniesiony na Columnach albo Stupach strukturą Dorycką, y otoczony dwójstą listwą misterną barzo robotą ozdobioną, który on sobie sam dał za żywota zrobić, y nazwał go, * Reka Absalona, lubo go tam nie schowano. (Gdyż ludzie prozno wyrzadzia, a Bog ostatecznie sporadza.) Widzieć ołoto grobu tego Królewica wielką lupę kamieni, któremi go codziennie zarzadzia. Turcy mimo chodzący, ciskaia zawsze kamienie, mówiąc przeciwko wyrodnemu temu Synowi, co sie chciał na zdrowie Oyci swojego porwać, te słowa przellectwa: Niech będzie przeklęty Absalon, y niech zawsze będą przellecti, którzykolwiek na Rodziców sie porwadia. Zaprawde niemasz rowney bezboznosci na świecie, ialso gdy własne dziecko chce zgubic tego, od którego bierze żywot. Niebo rzuca na talich pionuny gniewu swiego, ziemia sie niemi brzydzi, y bezecny ich żywot, pełen jest wszelakich niebezpiecznosc, y nieszczesliwosci. Alec y Rodzicy nie są bez winy, ani sie karania uchronia, kiedy dzieci na nędzę y biedę porzadzia, zaniedbywaja ich wychowania, odeymaja im wzrast, które im Prawo przyrodzone daie, y mniej im miłosci oświadczia, anizeli dziele bestye skłonności ku swoim szczenietom pokazowac zwykły. Treba wiedziec, ze miłosc między Rodzicami a dziećmi powinna bydz wzajemna.

* Vocavitq;
titulum nomine
suo, et appella-
tur manus Ab-
salonis, usq;
ad hanc diem.
2. Reg. cap. 18.
v. 18.

* Filiorum
virtus gloria
est Patrum.

*. Et vos Patres
nolite ad iracundiam prouocare filios vestros, sed educate illos in disciplina et correptione Domini.
Ad Ephes. c. 6.
v. 4.

wzajemna. Tę * cnota Synow jest chwala Oycow. Czcici Oyci i Matkę, powiedział Bog na Górze Synai: ale wy, Oycowie, (mowi * na innym miejscu,) nie drażniecie dzieci swoich, przykładajcie starania, aby byli wychowani w cnotcie i umiejętności, która stoi za światło prowadzące do nieba, w gęstej mgle Świeclich przeszłod. Najwyższy ten Pan wszytliwego stworzenia, rzuca tę przestrożę mądrą w nierządne domy na poprawę ich. Widzi iego Boska opatrność bezecne przyrodzenie Oycow, podobne do owych krolodylow, co zapomniawszy swoich mlodych, gdy ich na świat wydadzą, zostawiają aby sie same na stoncu wykluta, a same tym czasem paszą swoy bestyalski appetit požądany obłowem. Mniemają tacy Oycowie, ze siła barzo czynią dla dzieci, kiedy im zostawiają po śmierci dobra, ktorych nie mogą z sobą wziąć, niedbając bynajmniej za żywota, aby mieli przystoynne w cnotach wychowanie, albo wygodę w potrzebach należytych. Jeśli trzeba prawo gwałcić, trzeba ie gwałcić (mowi ieden Poganin.) dla dostapienia Korony i Berła. Ale za naszych dni, zwykli ie rzucać pod nogi, i deptać za najmnieyszą rzecz. Sceptwo wkorzenione w sercach ludzkich, wygnato cale wspanialosc, i siła innych pięknych Cnot. Prawda ze ten nierząd mnięj miejsca trzyma w Turczesk, aniżeli w innych Państwach Politycnieyszych. Oycow niemilosiernego przyrodzenia gdzie indziey prędzey niżeli tam znajdzie.

ROZDZIAŁ X.

O Przykazaniu Tureckim strony Małzenstwa..

Fundator

Fundator Mahometanckiego Zakonu, nie mając za cel Reli-
 gii swojej chwaty Boskiej, y zbawienia dusznego, ale za-
 sadziwszy ambicję swojej wciechy na rozszerzeniu Państwa,
 przez rozmnożenie ludu, wywołal z Selity swojej powściągli-
 wość y czystość, przez przykazanie nazwane Culenmech, które
 przymusza każdego, co dwudziestu pięci lat dojdzie, do pojęcia
 żony, y poddania wolności swojej pod iązmo małżeńskie. Bar-
 żo są Turcy wysmiejnicy w zachowaniu tego pobornego Prawa.
 Kaza im ich gusta wierzyć, że ludzie bez Małżeńskiego związku
 żyjący, niemoga być przyjemni Panu Bogu, ani być sprawie-
 dliwymi, y pełnić Boską jego wolę. Bestie, (mowia,) y drzewa
 rodzayne celują nierówno ludzi w czystości żyjących, nieposo-
 bnych do rozmnożenia narodu ludzkiego. Zasadzili rozumienie
 swoje na owym miejscu pisma Świętego: *Rozmnożcie y mnożcie
 się. Poymiały tedy Turcy wszyscy żony, po trzy y po cztery,
 za dozwoleniem Proroka na wielu miejscach Alloranu, a na-
 tożnic tylko miewają, iak wiele żony wychować może. Idą do
 Imana, który jest niby Plebanem w Parafrey. Ten błogosławień-
 stwem swoim potwierdza zjednoczenie mężczyzny z biatągłową,
 którą poymia, a potem do Kadiego albo Sędziego, pod którym
 zostają, a on zapisuje w swoich Księgach Contract Małżeński. Po-
 częste tego Aktu bywa od błogosławieństwa y modlitw, żeby nie-
 bo posilkowało łaską swoją nowożeńcom, wygnano z ich towarzy-
 skiego żywota gniewliwe rosterki, y litopotliwe szwary, które
 się często między meza a żonę wkradając, przerywają wdzię-
 czny miłości związek. Od pobożnych ślubów postępują do do-
 brych

* Crescite et
 multiplicamini,
 et replete ter-
 ram. Genes. 1.
 v. 18.

brych uczynków, y siła ich jest, co pod ten czas kupiła niewol-
 ników, y na oświadczenie miłosierdzia, danią ich wolnością, czy-
 niąc to wprzód, niżeli się żony dotchną. Skonczywszy te
 chwalebne ceremonie, prowadzą młode Państwo do Iornice, na
 miejscu ciemnym, żeby się (iako mowią,) oczy ich niezmazały
 sromotnym iakim weyrzeniem. Insze zabawy y oświadczenia,
 które się tam odprawia, opiszę za pomocą Boga w osobney
 Księdze, uczyniwszy Historię terazniejszey łonieć. Napoczątku
 zaraz małżeństwa, sięgają się zaraz mocno ci oblubiency, co
 który z nich może, y umie. Pyta mąż żony, jeśli umie czytać, y
 pisać, y jeśli rodzicy mieli staranie nauczyć ich artykułow wi-
 ry. Jeśli nie, tedy on ją naucza. Także też żona, jeśli więcej
 umie niżeli mąż, co się często przydać, powinna go nauczyć,
 podług przykazania Księgi Kanaan, które rozkazuje koniecznie
 umieć cokolwiek iednemu z Matronkow, do nauki drugiego,
 y do pomocy sprawowania się na myślney zycia naszego drodze.
 * *Tiricir birici redices ichisi sinicura duscer,* (mowi tam.) co się
 rozumie: Gdy ieden ślepy drugiego prowadzi, obadwoy w doł
 wpadną. Pałomstwo nie jest v nich, iako gdzie indziej, pier-
wszym starania się o żonę powabem. Mowią, że to jest rzecz
 brzydka, żenic się dla bogactw, że Bog nie na to dał Ewie,
 pierwszemu Człowiekowi, aby się zniey z bogacił, ale żeby miał
 miłe towarzysstwo, w którym błogostawienstwo iego zasadzilo
 rozmnozenie narodu ludzkiego. Z tego Prawa Culenmech na-
 zwanego, biorą Turcy żony, nie ypatrując zadney wygody,
 y sami im posąg dają, oddając go do ról Rodzicom, albo kre-
 wnych, ięszce

wnych, jeszcze przed ślubem, z którego oni Pannie młodej wyprawę sprawują. Tak się w Turzech zaloty odprawiają zawartym mieszłciem; y gdy tak muszą poymować y wyposażyć żony, kupują często za dobre pieniądze zły towar, liedy ni zły targ trafią, tym się tylko ciesząc, że się znajduie lekarstwo na tę chorobę. Mają prawo rozwodu, które ich może oswobodzić od uprzykrzonego towarzystwa, y odeśłać Rodzicom zrzedną żonę, gdy tylko idą do Kadiego, opowiedzieć mu przyczynę, żeby zapisał w swoich księgach pozwolenie rozwodu, y pojęcia inſzey żony. Nie odmawiają tego nikomu, tylko liedy się mąż bez słuszney przyczyny napiera rozwodu, powinien żenie wiano zapłacić: ale jeśli żona zarobi na talową niechęć, oraz y męża y wiano traci. Zawisto to na rozsądku Kadiego, który sąm takowe sprawy sądzi. Kiedy męża nie będzie w domu sześć Miesięcy, a nie da przez ten czas żadney żenie o sobie wiadomości, ani iey zostawi słusznego opatrzenia, wolno iey za inſzego poysć. Ten jest najsłuszniejszy y najprzystojniejszy związek Matzenstwi w Turkow.

Mają y drugi, nazwany Quaybam albo Quebin. Zowie się tak Matzenstwo doczesne, którego pospolicie zywają Cudzoziemcy, co nie mogą zawsze w Turzech mieszkać. Uczyni Pan młody targ z białogłową, aby znią mieszkał, z tym dokładem, że mu będzie wolno odstąpić iey, liedyliowiek zechce, byle iey zapłacił quote umorwioną, y chował kosztęm swoim dzieci, które się znią rodzą.

Plugawy

Plugawy ten zwyczaj pokazuje sprośność cielesnego iak
 Falonu. O iakto, że świętobliwiey Chrzęścianstwie ystawy
 sprawiają, łączają pierwey wolę nizeli ciato, y dwoialim
 węzłem, który się staie nierozdzielnym, spajaia ludzi wdwo-
 ialnie małzenstwo, duchowne y cielesne, niedawszy mocy za-
 dnemu Człowiekowi zyjacemu, na rozwiedzenie dwuch osob
 złączonych, kiedy małzenstwo bez przeszkody wśrelalney sku-
 tliu swiego doydzie, według wyraznych słow świętego
 wyroku, który * zabrania rozwiezowac Człowiekowi, co re-
 ka Bostwa świętobliwie związała.

* Quod ergo
 Deus coniun-
 xit, homo non
 separet. Matth.
 19. v. 6.

Znalazto w tym przykazaniu, iakto y we wszystkiech in-
 szych, nierównomiarowanie nabozenstwa Turckiego co przebrnie
 zgrayduia się w wielu krainach nabozenstwie, co niewol-
 nice własne wolnością obdarzywszy, za zony poymuia, rozu-
 mieiać, iż talie nierowne Małzenstwo przyjemneyse jest Panu
 Bogu od inzego. W Konstantynopolu siła Pan wysokiego
 Stanu, y wielkich dostatkow, darowaly ie wszystkie z nabo-
 zenstwa, oraz y z ciatem swoim niewolnikom poturczonym, aby
 tym scislej, iakto powiadaią, nowo przyięta wiare trzymali, y
 chosc zostawac w Małzenstwie przyjemnym Prorokowi, y
 chwalebny w Bogu. Zaprawde talie nabozenstwo slugom
 jest wygodne, ale niemniey smieszne od inszych w Rozdzia-
 lach przeszlych wspomnionych, wierzyc ze to towarzystwo
 grubego chłopa jest wiekszey świętobliwosci y zastugi, nizeli
 pocztowego Człowieka, y ze bedzie przewodnia do nieba. Chy-
 ba ze te Panie wschodnich kraioy pospolicie melancholicznym
 affection.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.